

Konferencja na temat Listu do Hebrajczyków

Maj 2016, Bangkok

Posłannictwo 1

Zamieszczony w Biblii List do Hebrajczyków jest bardzo ważnym listem. Niełatwo go zrozumieć. Ale dla nas dzisiaj jest bardzo ważny. W szóstym rozdziale pisze, że jego treść zawiera pokarm stały, a nie mleko. Dlatego Paweł pisze, abyśmy nie pili już mleka. W Słowie Bożym są zagadnienia, które dotyczą podstawowych spraw, ale i takie, które przeznaczone są dla dojrzałych wierzących. To zależy od naszego duchowego wzrostu. Słowa zapisane w Liście do Hebrajczyków są pokarmem stałym. Musimy go czytać uważnie, modlić się, by w duchowym życiu osiągnąć dojrzałość. Bóg jest Bogiem żywym. Od Niego zależy nasz duchowy wzrost i zrozumienie słowa. Ważne jest, byśmy wzrastali w duchowym życiu. Nie jest łatwo zrozumieć Słowo Boże.

Nasza służba Bogu

Chcemy służyć Bogu, ale wiemy, że nie jest to łatwe. Dlatego musimy znać Boga, a On musi do nas mówić. Bóg chętnie do nas mówi. Jeżeli Bóg nie będzie do nas mówił, to skąd będziemy wiedzieli jak mamy Mu służyć? Chcesz służyć Bogu, ale nie wiesz jak. Nasza służba Bogu musi być powiązana z bojaźnią Bożą. Ponieważ jesteśmy ludźmi upadłymi, nasza służba jest powierzchowna. Często inne rzeczy robimy z wielkim oddaniem, ale jeżeli chodzi o służbę Bogu, to jesteśmy niedbali i nie zależy nam na niej. Jeżeli coś mi się podoba, to robię to, ale jeżeli coś mi się nie podoba, to nie robię. Jeżeli mamy służyć Najwyższemu Bogu, to kto odważy się służyć Mu niedbale? Kto odważy się na taką zuchwałość? Kiedy ktoś uważa, że coś jest słuszne, to robi to bez pytania Boga. Ponieważ nie powiedział mi, że coś nie jest słuszne, to robię to jak uważam. Cokolwiek robię, nie pytam Go. Czy tak możesz Mu służyć? Nie! Nie możesz.

Ostrzegający przykład

Nie myśl, że służba Bogu jest łatwa. Tak nie jest. W 3.Księdze Mojżeszowej pisze, że ci, którzy służyli Bogu, nie mogli robić tego

niedbale. Tam zostało dokładnie i konkretnie opisane jak mieli służyć Bogu. Czy pamiętamy synów Aarona, Adaba i Nabichu? Chcieli przynieść ofiarę Bogu i służyć Mu. Ale nie robili tego według Słowa Bożego. Jak to się skończyło? Zostali strawieni przez ogień. Dzisiaj nie przychodzi ogień z nieba, by nas strawić. Dzięki Bogu, że tak się nie dzieje. Ale dzisiaj jest inny rodzaj śmierci. Jest śmierć duchowa. Jeżeli ty i ja służyjemy Bogu niedbale, to kończy się nasze życie duchowe i wchodzi w nas śmierć duchowa. Służba nie jest prosta. Często powtarzamy: Życie, życie, życie, a w końcu nie ma życia. Mam nadzieję, że szczególnie osoby usługujące w Kościele, czytają Słowo Boże w pokorze ducha i z modlitwą.

Autor listu

Początek Listu do Hebrajczyków jest szczególny. Najpierw musimy powiedzieć, że nie jest podane nazwisko autora listu. W zasadzie, w każdej Księdze podany jest jej autor. Każdy, kto czyta, chciałby wiedzieć przez kogo została napisana dana książka. Jeżeli jakaś książka została napisana np. przez Watchmana, to z pewnością ją przeczytam. Jeżeli książkę napisał ktoś inny, to nie będę jej czytał. Tacy jesteśmy. Czytam książki tego, kogo lubię. Ci, którzy są w Zborach Braterskich, chętnie czytają książki Darby'ego, a Luteranie książki Marcina Lutera. Ale kto napisał List do Hebrajczyków? Autor nie został wymieniony. I tak jest dobrze. Chcemy znać nazwiska ludzi i słuchać ich. Lubimy słuchać ludzi i tego, co mówią. Ale dzięki Panu, nie wiemy, kto napisał List do Hebrajczyków. Nie ma znaczenia kto napisał ten list. W historii było wiele dyskusji i kłótni o to, kto napisał List do Hebrajczyków. Ludzie mówią: "Nie powinieneś czytać książek tej, czy innej osoby, czytaj tylko tego, albo tamtego autora". Czy nie mieliśmy w przeszłości takich doświadczeń? Co będzie, jeżeli ten, którego książki czytasz, poprowadzi cię w niewłaściwym kierunku? Wtedy ty też zbłądzisz.

Bóg jest Bogiem, który mówi

List do Hebrajczyków pokazuje, że Bóg jest Bogiem, który mówi. Kiedy nasze życie duchowe wzrasta, w naszym wnętrzu wzrasta pragnienie: "Boże, mów do mnie, proszę, mów, chcę być posłuszny Twojej woli". Bez względu na to, na jakim poziomie rozwoju duchowego znajdujemy się, możemy się mylić, bo jesteśmy tylko ludźmi. Czy tak nie jest? Na podstawie Listu do Hebrajczyków możemy

zobaczyć, że potrzebujemy Boga, który do nas mówi. Jeżeli chcemy służyć Bogu, to musimy Go o wszystko pytać. Zapytam was: "Czy Bóg mówi do was codziennie? Czy jesteście posłuszni Jego słowu?" Powiesz: "Nie, Bóg do mnie nie mówi." Może raczej jest tak, że ty Go nie usłyszałeś. Może Duch Święty mówi do ciebie: "Nie trać cierpliwości." A jednak ty ją tracisz. Duch Święty mówi: "Bądź cicho, trzymaj język za zębami!" Ale twój język swędzi cię, nie możesz nie mówić, i zaczynasz krytykować innych. Duch Święty mówi do ciebie, ale problemem jest to, że nie jesteś posłuszny Jego głosowi.

Słuchać Jego głosu

Nie jesteśmy lepsi od Izraelitów. Oni buntowali się, a ich serca były zatwardziałe. Wszyscy robili to, co uważali za słuszne. Czy nie jesteśmy tacy sami? Zapytajcie sami siebie. Bracia i siostry, módlcie się: "Ojcze, mów do mnie. Podaruj mi ucho, które słucha Twojego głosu." Jeżeli nie będziemy Go słuchać, to jak będzie wyglądać nasza służba? Często Pan nic nie mówi, a ty zaczynasz robić rzeczy, których On od ciebie nie wymaga i nie oczekuje. Mamy naprawdę wielką odpowiedzialność. Jeżeli ty służysz Bogu, wtedy nie dotyczy to tylko ciebie samego, ale to ma wpływ na innych. Jeżeli mylisz się, to ma to wpływ na innych. Jeżeli mylisz się, a inni idą za tobą, to i oni mylą się. Jak z tego zdasz sprawę Panu? Czy nie masz bojaźni? *"Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym"* (Hebr. 12:28-29).

On jest ogniem trawiącym. Abyśmy mogli służyć Bogu, potrzebujemy pokornego i pełnego bojaźni serca. Nie bądźmy nierozważni. Jeżeli On mówi "nie" i ty powiesz "nie", to jest w porządku. Jeżeli Pan mówi "nie", a ty bardzo głośno mówisz "tak", to oznacza, że nie ma w tobie bojaźni Bożej. Czy nie boisz się? Nie myśl, że służba Bogu wykonywana bez bojaźni i lekkomyślnie jest w porządku. Często mówiłem, że kiedy służymy Bogu, nie możemy być lekkomyślni! Musicie wiedzieć, że nasz żywy Bóg jest Bogiem, który mówi.

Wcześniej przez proroków, dzisiaj przez Syna

W Liście do Hebrajczyków pisze, że w przeszłości Bóg przemawiał do ojców przez proroków wielokrotnie, i w różny sposób. Całe Pismo jest Słowem Bożym. W przeszłości Bóg mówił do swojego ludu przez proroków. Prorokom nie wolno było przekazywać swoich własnych słów. Czytamy, że Słowo Boże przychodziło do nich. Oni ciągle powtarzali: "Tak jest, bo tak mówi Wszechmogący Bóg." Nie odważyli się powiedzieć, że to jest ich słowo. Który z proroków odważyłby się przekazywać własne słowa? Czy mogli wejrzeć w przyszłość? Gdyby Bóg im nie objawił, co mieliby robić? W czasie Starego Przymierza, prorocy nie odważyli się na to, by mówić nierozważnie. Ciągle powtarzali: "Tak mówi Pan!" Fałszywi prorocy byli surowo karani. Jak jest dzisiaj z nami? Jak często głosimy własne słowa? Każdy z nas ma własne poglądy. Ja mam swój pogląd, ty masz swój i on ma swój. W końcu bracia i siostry nie wiedzą, co jest prawdą. Czujemy się niezależni. Każdy mówi to, co chce powiedzieć. Tak się dzieje, kiedy Bóg już nie mówi. Bracia i siostry, tak być nie powinno. Im mniej mówimy, tym lepiej dla nas. Im więcej mówisz, tym więcej popełniasz błędów.

List do Hebrajczyków pokazuje jaka jest dzisiaj sytuacja. Ostatnio, u kresu tych dni, przemówił Bóg przez Syna. To wielka różnica. W czasie Starego Przymierza, prorocy byli wysłannikami Boga. Sami nie byli doskonali, ale dalej przekazywali tylko to, co otrzymali. W czasie Nowego Przymierza, tym który mówi jest sam Pan Jezus. On sam jest Słowem, które stało się Ciałem. Jego słowo jest nie tylko powszechną prawdą, nie tylko obiektywną nauką Bożą, ale to Słowo w Jezusie stało się rzeczywistością i życiem. Można było Je widzieć i dotknąć. Mogłeś pójść i sprawdzić. W 1. Liście Jana czytamy, że On jest Słowem żywota. On przez swoje życie pokazał Słowo. To było coś szczególnego. Dzisiaj możemy wygłosić wiele posłannictw, ale nie możemy pokazać rzeczywistości Słowa. Czy tak nie jest? Umiemy mówić, ale nie potrafimy pokazać prawdziwej rzeczywistości Słowa tak, aby inni ludzie to zobaczyli. W czasie Nowego Przymierza Bóg mówi do nas inaczej. Mowa żywego Boga stała się czymś szczególnym. Dlatego, w rozdziale dziewiętnastym Księgi Objawienia, Pan Jezus Chrystus nazwany jest Słowem Bożym. Bracia i siostry, myślę, że rzadko mieliśmy takie zrozumienie. Módlcie się: "Panie, chciałbym

doświadczyć każdego Słowa, które Ty wypowiedziałeś." Jeżeli przygotowujesz się do wygłoszenia posłannictwa, i w tym celu słuchasz oraz czytasz to i tamto, to nie jest to zgodne z zasadą Nowego Przymierza. W ten sposób ani mówiący, ani słuchacze nie pójną dalej do przodu, tylko zdobędą trochę wiedzy. Co się w końcu stanie? Panie Jezu, potrzebujemy zmiany naszego myślenia.

Czas rzeczywistości

Wiemy, że czas Nowego Przymierza jest czasem rzeczywistości. Kiedy przyszedł Pan Jezus wypełnił każde Słowo. Każde pojedyncze Słowo Boże. Kiedy Pan Jezus był na ziemi, ludzie widzieli, że Słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa były inne niż słowa wypowiedziane przez saduceuszy i faryzeuszy. Czy Pan Jezus nie powiedział: "Róbcie, co wam mówią, ale nie róbcie tego, co oni robią." Co mówili faryzeusze i saduceusze to było jedno, a to, co robili, to było drugie. Co nam to da? Dlaczego Słowa Pana były pełne światła, życia i autorytetu? Pan ucieleśniał Słowo i sam był Słowem. Słowa faryzeuszy niczego nie dawały. Oni nauczali zakonu. Mówili ludziom, co mają robić, ale sami tego nie robili. Nakładali na ludzi wielkie ciężary, których sami nie nieśli. Powiedz mi, czy dobrze w ten sposób robić? W żadnym wypadku. Mam nadzieję, że z tego wszyscy czegoś się nauczymy. Każdego dnia, kiedy czytamy Słowo Boże, doświadczajmy Go przez Ducha Świętego, i w naszym duchu dotykajmy rzeczywistości tych rzeczy. W przeciwnym razie będzie to tylko twoje zdanie i kogoś innego, i w końcu wszyscy będą walczyć ze sobą. *"On, który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach"* (Hebr. 1:3).

Doświadczyć rzeczywistości Słowa

Chodzi tutaj o Bożą rzeczywistość, która była obficie zawarta w osobie Pana Jezusa Chrystusa. Czego dzisiaj nauczamy? Czy nauczamy interpretacji Słowa, czy kładziemy nacisk na Bożą rzeczywistość i naturę? Nie myślcie, że nie ma tutaj różnicy. Jest duża. Przez wiele lat słyszałem wiele różnych nauk, ale nie mogłem przez nie dotknąć się rzeczywistości. Sama mowa o życiu nie daje życia. Jeżeli rozmawiacie o Duchu, to nie znaczy, że automatycznie żyjecie w Duchu. Jeżeli tylko mówimy o Kościele i Jego budowaniu, to nic nam to nie daje. Może to

najwyżej doprowadzić do ruiny i duchowego bankructwa. Kiedy mamy kilka doktryn i nauk, a nie mamy Bożej rzeczywistości, to nic nam nie dadzą nasze rozmowy. Jakub ma rację, kiedy pisze: "*A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami*" (Jak. 1:22). Jeżeli słuchasz Słowa, ale nie jesteś Jego wykonawcą, to tak jakbyś nie słyszał tego Słowa. Dzisiaj, żyjąc w czasie Nowego Przymierza, zgromadziliśmy wiele wiedzy, i jeżeli nie będziemy żyli według niej, to napotkamy na wiele trudności. Uczysz innych, żeby coś robili, ale sam tego nie robisz. Wtedy napotkasz wiele problemów. Otrzymasz wiele batów. Otrzymasz większą karę. Dlatego dziękujemy Panu za to, że Słowo Boże, to nie tylko posłannictwo. Mamy być takimi jak nasz Pan Jezus. Jeżeli nie będziesz taki, jak Pan Jezus, to jaki będzie pożytek z tego, co mówisz? Młodzi ludzie, nauczcie się tego. Ja was nie krytykuję. Gdybym miał kogoś krytykować, to tylko siebie. Jeżeli się tego nie nauczymy, to nie będziemy mogli iść dalej, a w końcu wylądujemy w jakimś zaułku.

Patrzeć tylko na Jezusa

W Ewangelii Mateusza czytamy o wydarzeniu na tzw. górze przemienienia (Ew. Mat. 17:3-8). Kiedy Pan Jezus był na górze, objawił się Mojżesz i Eliasz. Były trzy osoby. Której z nich chciałbyś słuchać? Mówisz: "Jezusa". Ale ty Go dzisiaj nie widzisz. Znam Mojżesza, znam Eliasza, ale Jezusa nie widzę. Jak mogę słyszeć Jego głos? Jak mogę Go słyszeć? To nie jest proste. Poza tym, Ojciec powiedział: "Słuchajcie Go!" List do Hebrajczyków naprawdę pomaga nam. Nie patrz już na ludzi i nie słuchaj każdego. Mogę powiedzieć, że niektóre książki nie są takie złe, ale żadna książka, która została napisana przez człowieka, nie jest taka jak Biblia. Objawienie w Biblii nie ma granic. Książki napisane przez ludzi mają granice, które wyznacza autor. Książki napisane przez ludzi pokazują to, co widzą ich autorzy. Opisują to, co ludzie zobaczyli w swoim życiu. Czy dzisiaj Bóg nie ma dla nas nowych objawień? Czy człowiek może zobaczyć i poznać naraz wszystkie Boże objawienia? Sam słyszałem, kiedy jakiś starszy człowiek powiedział, że zobaczył wszystko, co w Biblii było do zobaczenia. Słyszałem to na własne uszy. Czy to jest prawda? Co Bóg dzisiaj chce uczynić? Bracia i siostry, z Listu do Hebrajczyków dowiadujemy się, że mamy patrzeć tylko na Pana, a nie na ludzi. Pisze o tym dwukrotnie: w rozdziale drugim i dwunastym. Tam pisze:

"Patrzmy na Niego." Na początku pisze, że mamy patrzeć na Niego, a na końcu czytamy, że musimy jeszcze więcej zobaczyć. Co chciałbyś zobaczyć? W tej Księdze czytamy o tym, że musimy patrzeć Jezusa. Nasze oczy powinny być skierowane na Jezusa. Chętnie patrzymy tu i tam, na wschód i na zachód, ale nie chcemy patrzeć na Niego. Na co i na kogo jeszcze chcesz patrzeć? Czy można zobaczyć coś dobrego w ludziach? Tylko Pan jest godzien naszej uwagi.

Duch Święty mówi

Dzisiaj Pan do nas mówi przez Ducha Świętego, bo Duch Święty jest samym Panem. On mieszka w nas, i jako Namaszczenie naucza nas, prowadzi i ciągle chce mówić. Dlatego w Księdze Objawienia siedem razy czytamy: "Kto ma uszy, niechaj słuha, co Duch mówi do zborów!" Nie możesz powiedzieć, że nie jesteś w stanie Go usłyszeć. Jeżeli Go nie słyszysz, to naucz się Go słyszeć. Powiedz Panu: "Panie nie potrafię słyszeć. Mam tylko małżowiny, proszę, daj mi wewnętrzne ucho, bym mógł Cię słyszeć."

Najpierw musisz mieć sumienie, które nie oskarża cię, bo inaczej nie usłyszysz Go. Czy Paweł nie pisze: "Nie zasmucajcie Ducha Świętego"? Problemem nie jest to, że Duch Święty nie mówi do mnie, tylko problemem jest to, że ja Go zasmucam. Nie potrafię Go usłyszeć. Jeżeli mówi żebym coś zrobił, a ja tego nie robię, tylko mówię: "Nie potrafię tego zrobić." Robimy wiele rzeczy, przez które zasmucamy Ducha Świętego. Czy nie jesteśmy tacy? Często robimy coś, co zasmuca Ducha Świętego. A więc co mamy robić? Mamy uczyć się! Nikt nie może ci pomóc. Sam musisz się nauczyć. Czy mogę żyć za ciebie? Nie! Sam musisz żyć. To ty musisz mieć z Nim więź. Jeżeli Go nie słuchasz, to kto może cię do tego zmusić? Dlatego czytaj List do Hebrajczyków. Ludzie wiele mówią, ale Duch Święty nie może zasiać w nich Słowa. *"Dlatego jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie"* (Hebr. 3:7).

Z tego wynika, że słowa zapisane w Psalmach nie są słowami Dawida, tylko Ducha Świętego. Jeżeli Duch Święty nie mówi, to możesz czytać sto razy i nic to ci nie da. Dlatego List do Hebrajczyków jest bardzo ważny. Mówimy, że jakiś brat powiedział to, inny powiedział tamto, ale ludzie rzadko mówią, że coś powiedział Duch Święty. Mówimy: "Pozwól, że coś ci powiem". Dlaczego nie odważymy się powiedzieć,

że to powiedział Duch Święty? Dlatego tak jest, bo nie mamy pewności, że to powiedział Duch Święty. Kiedy czytasz Słowo Boże, to czy oznacza to dla ciebie, że to, co czytasz jest od Ducha Świętego, czy są to tylko litery. Czy otrzymujesz światło i widzisz jaki jesteś? Czy chcesz wiedzieć jaki jesteś? Czy chcesz być napomniany? A może chcesz poznać jakąś naukę? W rzeczywistości nie mamy serca, by w posłuszeństwie iść za Panem.

Nie zatwardzajmy serc

Duch Święty mówi: *"Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych"* (Hebr. 3:7, 8). Teraz jest taka sama sytuacja, jaka była na pustyni wśród ludu Izraela. Ludzie mieli wiele problemów. Kusili Boga. Czy nie jesteśmy tacy sami? Zatwardzamy swoje serca. Nie myślcie, że nasze serca nie są harde. Gdyby nasze serca takie nie były, to dzisiaj w Kościele nie byłoby tylu problemów. Bóg mówiłby do nas często i regularnie. Ale, jeżeli czyjeś serce jest zatwardziałe, to Bóg mówi: "Już nic więcej nie powiem. To nic nie da." W 1.Księdze Mojżeszowej Bóg powiedział: *"Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze"*(1.Mojż. 6:3). Potem nastąpił sąd Boży. Dzisiaj Bóg mówi przez Ducha Świętego. Jeżeli nie słyszysz Go, to dlatego, że twoje serce jest zatwardziałe, a właściwie ty nie chcesz słuchać. Ze sto razy powiedział ci, abyś upamiętał się, ale ty w dalszym ciągu nie chcesz tego zrobić i upamiętać się. Jesteś wierzący od trzydziestu lub czterdziestu lat, ale nie widać w tobie żadnej zmiany. Czy to nie oznacza, że masz zatwardziałe serce? Jeżeli to nie jest kamienne serce to, co to jest? My, upadli ludzie, mamy ciągle kamienne serca. Bóg przez proroków mówił, że chce zabrać nam serca kamienne, a dać mięsiste, miękkie. To jest bardzo ważne. Czy modlicie się: "Panie, moje serce jest kamienne." W Księdze Ezechiela czytamy: *"usunę z ich ciała serce kamienne"* (Ezech. 11:19). Módl się: "Panie zabierz moje kamienne serce". Jeżeli Bogu na to nie pozwolisz, to jaką inną drogę ma Bóg? Dlatego dzisiaj nie zatwardzajcie swoich serc! W Liście do Efezjan pisze: *"Abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego, ... przez zatwardziałość serca"* (Ef. 4:17, 18). Nasze myśli są próżne, ponieważ rozmyślamy nad wieloma różnymi pustymi sprawami. Często postępujemy w ciemności i nasze serce zatwardza się. Jeżeli twoje serce jest zatwardziałe, wtedy

tracisz wrażliwość na życie, które jest w twoim duchu. Czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków.

Żywe Słowo jest skuteczne

W Liście do Hebrajczyków pisze o tym, jakie jest nasze serce. Bóg mówi do nas przez swoje Słowo, ale jeżeli nie mamy żywej więzi z Panem, to nie rozumiemy właściwie Słowa Bożego. W Liście do Hebrajczyków pisze, że *"Słowo Boże jest żywe i skuteczne"* (Hebr. 4:12). Jest żywe, bo jest w Nim Duch, tchnienie Boga. W nauce, czy w teorii nie ma Ducha. Wiedza też nie ma życia. Jeżeli dotkniesz się Boga i Ducha Świętego, to zobaczysz, że Jego Słowo jest żywe i skuteczne. Ono ma moc i jest efektywne. Jeżeli słuchasz Słowa, wtedy w tobie coś się dzieje, bo Bóg pracuje nad tobą. W tobie będzie pracować moc Boża. Jeżeli czytasz Słowo Boże i nie ma w tobie żadnej zmiany, to twoje czytanie jest bezużyteczne. Jeżeli Słowo jest żywe, to obojętnie, co robisz w codziennym życiu, Ono będzie działało. Jeżeli w tobie żyje Słowo Boże, to Ono będzie działało, poprawiało, pokazywało jaki jesteś, będzie cię hamowało, zaopatrywało we wszystko, czego pragniesz. Ono wzmocni cię i przeszkodzi w tym, abyś stracił cierpliwość. Uwolni cię od próżnych, codziennych marzeń, sprawi również, że nie będziesz lekkomyślnie i niestosownie wypowiadał się oraz żył w ciele i duszy. Słowo Boże ma wiele funkcji. Pisze o tym Paweł w drugim Liście do Tymoteusza 3:16. Sami możecie to sprawdzić. Czytasz wiele Słowa Bożego, ale czy nastąpiła w tobie jakaś zmiana? Czy coś zmieniło się w naszej służbie? Jakie są nasze posłannictwa? Czy Słowo zaopatruje świętych? Czy widzimy jakąś zmianę? Czy wypowiedane Słowo jest skuteczne? Albo, jak działa słowo, które wypowiadamy? Wszyscy musimy się uczyć.

Słowo Boże jest ostrzejsze niż obosieczny miecz

Ważne jest, aby podczas tej konferencji mówił Bóg. *"Bo Słowo jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha"* (Hebr. 4:12). Słowo Boże wypowiadamy łagodnie. Mówimy tak jak ludzie chcieliby usłyszeć. Jeden brat mówi: "Nie mogę tak mówić, bo jakaś siostra lub brat mogliby się obrazić. Inny nie będzie się cieszył. Dlatego nie mówmy w taki sposób." Czy nie mówicie tak? Jeżeli Bóg mówi do ciebie przez Ducha Świętego, to jak mówisz? Czy wypowiadasz tylko miłe słowa?

Czy po to wygłaszasz posłannictwo, aby zinterpretować Biblię, albo po to, by ludzie zrozumieli te Słowa? Albo mówisz tak, jakbyś używał miecza, który dotyka ludzkich serc i działa w nich? Czy jest to Słowo, które pomaga oddzielić ducha od ciała? Tylko w ten sposób możesz pomóc innym. Kiedy wypowiadasz tylko miłe słowa, to czy one mogą komuś pomóc? Czy doktryna może komuś pomóc? Słowo Boże takie nie jest. Ono jest obosiecznym mieczem. Ono jest jak skalpel, którego używa się podczas operacji. Słowo Boże chce nas ratować, zmieniać i wypełnić wolę Bożą. Nie może być tak, że wygłaszam posłannictwo, potem każdy idzie do domu i nic się nie zmienia. Jeżeli tak było przez pięćdziesiąt lat, to widzisz, że to nic nie dało. Słowo Boże jest jak obosieczny miecz. Jest ostre, skuteczne i przenika aż do rozdzielenia duszy od ducha, stawów od szpiku kości. Jest jak chirurg, który po to operuje, aby pomóc ludziom i ich wyleczyć. Taki jest cel przemawiania Pana. Pan mówi nie po to, by zaspokoić twoją ciekawość, abyś poznał to i tamto, jak zaplanować wycieczkę i poznać jakiś krajobraz. Słowo Boże jest *"... zdolne osądzić zamiary i myśli serca"* (Hebr. 4:12b). Taki jest wynik działania Słowa Ducha Świętego. Jeżeli mówi Duch Święty, to musi być tego jakiś efekt. Jeżeli chcemy służyć Bogu, to musimy pozwolić Mu mówić do nas. Ćwiczmy się w tym, abyśmy mogli prosić Pana, aby dał nam Słowo, byśmy mogli zaopatrzyć świętych. Mam nadzieję, że wszyscy w Kościele pełniemy taką służbę. Lepiej mówić mniej, bo w przeciwnym razie ty będziesz krytykował mnie, ja ciebie i tak będziemy robić na zmianę. Czy to pomoże jakiemuś bratu lub siostrze? Nie, to nikomu nie pomoże. Pomoże nam to, gdy Bóg będzie do nas mówił. *"I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę"* (Hebr. 4:13).

Nie myśl, że Bóg nie wie o co chodzi. On wie wszystko. On widzi wszystko, zna twoje myśli. Zanim coś powiesz, on wie o czym myślisz. Czytałeś Psalm 139? On z daleka wie o czym myślisz. Czy możesz się przed Nim ukryć? Nie, nie możesz tego zrobić. Czytamy też o tym, że musimy przed Nim zdać sprawę. Niech Pan nam pomoże. Nie przeceniaj słów ludzkich. Jeszcze mniej słuchaj ludzi, ponieważ ludzie lubią mówić byle co. Musimy mieć uszy, aby słyszeć Słowo Boże. Tylko dzięki temu możemy służyć Bogu i wypowiadać Jego Słowa. Amen.

Posłannictwo 2

Ponieważ nie mamy wiele czasu, nie wszystko będziemy mogli dokładnie omówić. W Liście do Hebrajczyków nacisk położony jest na wspaniałą osobę, na Chrystusa, na którego musimy patrzeć. Wszyscy musimy znać Chrystusa. Czytając List do Hebrajczyków widzimy, że autor znał Chrystusa bardzo dokładnie. Oprócz tego, znał bardzo dokładnie Słowo Boże. W Liście do Hebrajczyków cytowane są Słowa ze Starego Testamentu. Nie myślm, że księgi, od 1.Księgi Mojżeszowej do Księgi Malachiasza, to Stary Testament. Wszystko jest Słowem Bożym. To jest Słowo, poprzez które Bóg chce nam objawić wspaniałego Chrystusa. Jeżeli chcemy służyć Bogu, musimy znać Pana. Musimy poznać Go przez Słowo, a do tego potrzebujemy objawienia. Ważne jest też to, abyśmy Go doświadczali. Dlatego w pierwszym i drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków Chrystus jest opisany bardzo obszernie.

Przez Niego i dla Niego

Nasz Pan Jezus jest Synem Boga, jest pierworodnym Boga i jest samym Bogiem. Pan Jezus Chrystus jest nie tylko naszym Zbawicielem, ale jest też pierworodnym Synem Ojca. Jest samym Bogiem. Nie łatwo to zrozumieć. Najpierw Bóg uczynił Go spadkobiercą wszystkich rzeczy. Także przez Niego stworzył wszechświat. On trzyma wszystko Słowem swojej mocy. To pokazuje naszego Pana Jezusa jako Boga, który wszystko stworzył dla siebie. Jak mam to wyjaśnić? On jest tak potężnym Chrystusem. Jest wszechmogącym Panem, który wszystko stworzył. To nie jest mała rzecz. Chrystus, którego dzisiaj znamy, jest bardzo Wielkim Chrystusem, jest samym Bogiem. Cały wszechświat został przez Niego stworzony. *"Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię, i niebiosą są dziełem rąk twoich"* (Hebr. 1:10).

Wszystko zostało przez Niego i dla Niego stworzone. Nie myśl, że Chrystus jest mały, że jest tylko naszym Zbawicielem. W Liście do czytamy, że wszystko zostało stworzone przez Niego i dla Niego. Chrystus jest zbyt wielki. Bez Niego nie byłoby wszechświata. Musimy zobaczyć, że nasz Pan Jezus Chrystus nie jest taki mały, jak często myślimy. Powiedzcie mi, czy nie warto w Niego wierzyć? Może powiecie: "Tak, całe stare stworzenie zostało stworzone przez Niego, ale kto stworzył nowe stworzenie? Kto buduje Kościół w Bangkoku?"

On sam. On stworzył stare i nowe stworzenie. Oprócz tego, On to wszystko dziedziczy. To jest piękne.

Otrzymać dziedzictwo

Jak wygląda nasza sytuacja? Co my dziedziczymy? My także, w Chrystusie, dziedziczymy wszystkie rzeczy. Nie traćcie czasu na to, aby ciężko pracować, zarobić wiele pieniędzy i kupić sobie to i tamto. Może dzisiaj chcecie zdobyć wiele rzeczy, ale w końcu, kiedy przyjdzie Pan Jezus, niczego nie będziecie mieli. Słowo Boże mówi, że my, wierzący, zostaliśmy synami Bożymi i zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa. Przez to stajemy się potomstwem Abrahama. To oznacza, że jesteśmy tacy jak Izaak. Jeżeli w życiu osiągniemy dojrzałość, odziedziczymy wszystko wraz z Chrystusem. To nie jest mała rzecz. Pomyśl tylko, jeżeli dzisiaj jesteś chciwy i zechcesz zdobyć wiele małych rzeczy, to później stracisz dziedzictwo, które Bóg chce ci dać. Musisz też wiedzieć, że Bóg ustanowił dziedzicem wszechrzeczy Chrystusa jako człowieka, a nie Chrystusa jako Boga. Chrystus jest jednorodnym Synem Boga, samym Bogiem, który wszystko stworzył. Chrystus stał się ciałem, umarł, a w zmartwychwstaniu stał się pierworodnym Synem Bożym, który wszystko dziedziczy. Nad całym Bożym stworzeniem ma panować człowiek. Dlatego cenimy fakt, że jesteśmy ludźmi.

W Słowie Bożym pisze, że przyszły świat nie zostanie poddany aniołom. A może chciałbyś być aniołem? Co jest lepsze: być aniołem, czy człowiekiem? Jako człowiek, musisz narodzić się na nowo, bo inaczej nie możesz niczego odziedziczyć. W Liście do Hebrajczyków pisze, że Chrystus jest Synem Bożym i wszystko dziedziczy. Pisze także, że my, którzy do Niego należymy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa, wraz z Nim też wszystko odziedziczymy. O tym samym pisze także w Liście do Rzymian, w rozdziale ósmym. Będziemy współdziedzicami Chrystusa. Nasz Pan nie chce dziedziczyć wszystkiego sam. Gdyby tak było, gdyby chciał dziedziczyć wszystko sam, to Słowo o współdziedziczeniu nie miałoby znaczenia. Jesteśmy Jego Ciałem. Zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa i mamy część w Nim. jako jednorodnym Synu Boga. Co jeszcze dzisiaj chcesz osiągnąć? Całe życie chcesz zarabiać dużo pieniędzy, by zdobyć to i tamto? Jak dużo możesz ogarnąć swoimi rękoma? W przyszłości, wraz z Chrystusem, wszystko odziedziczysz. Czy to ci nie wystarcza?

Dlatego zawsze powinniśmy szukać Pana i biec za Nim. Chociaż dzisiaj musimy procować, i jako ludzie, mamy odpowiedzialność, to nasze serca nie powinny lgnąć do światowych rzeczy. Z Chrystusem odziedziczymy wszystko.

Słowo Jego mocy

Wszystko zostało stworzone przez Chrystusa, który jest Bogiem. Czy my możemy coś stworzyć? Nie możemy Panu w niczym pomóc. Pan stworzył wszystko i wszystko trzyma mocą swojego Słowa. Jego moc jest przeogromna. Jego moc i autorytet Jego Słowa są tak wielkie, że mogą trzymać cały wszechświat. Nie patrz z góry na Chrystusa. Kto dzisiaj niesie Kościół? Nowe stworzenie? Czy mamy taką moc jak On? Cokolwiek ludzie robią, na końcu rozpada się. Poczekaj, to zobaczysz. Czasem wydaje się nam, że coś potrafimy. Wygłaszamy posłannictwa, organizujemy coś, kierujemy czymś. Chcemy być królami, ale w końcu wszystko rozpada się. Tak to jest. Bez Niego nie mamy niczego. Jeżeli Kościół jest w ręku człowieka, to koniec jest bliski. Bracia i siostry, musimy znać Chrystusa. Nie mogę tego zagadnienia dokładnie opisać, ale powiem chociaż krótko. *"One przeminą, ale Ty zostajesz; i wszystkie jako szata zestarzeją się"* (Hebr. 1:11). Wszystko zestarzeje się. Nie myśl, że Kościół nie może zestarzeć się. *"I jako płaszcz je zwiniiesz, jako odzienie, i przemienione zostaną; ale tyś zawsze ten sam i nie skończą się lata twoje"* (Hebr. 1:12). Chwała Panu.

W Chrystusie nie ma zmiany

Później zobaczymy, że Kościół jest budowany tylko przez Pana, a nie przez ludzi. Człowiek nie może budować Kościoła. To dzieło nie należy też do starego stworzenia. Co my, ludzie, możemy zrobić? Możemy robić tylko ziemskie rzeczy. Niebiańskie rzeczy zostały stworzone przez Niego i dla Niego. Widzimy, że przy stwarzaniu nowego Jeruzalem, niebiańskiego Jeruzalem, Pan nie użyje żadnego ziemskiego sposobu, czy narzędzia jakie wytworzy człowiek, aby Mu pomóc. O tym będziemy mówić później. Ludzie zmieniają się. Czy ty nie zmieniasz się? Człowiek ciągle zmienia się. Starzeje się. Może wczesnym rankiem kochasz Pana, ale wieczorem kochasz świat. Bardzo szybko zmieniasz się. Tylko nasz Pan Jezus nie zmienia się. Nie zmienia się, bo jest doskonały. On nie musi się zmieniać, tylko my musimy zmienić się. On nie. Czasem zmieniamy się na dobre, a czasem

na złe. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat widziałem jak zbory wzrastały i upadały. Przez jakiś czas było lepiej, a później pogarszało się. Sytuacja ciągle zmieniała się, a w końcu co pozostało? Jeżeli Kościół jest budowany przez Pana, to ostoi się. Jeżeli chodzi o wszechświat, to gdyby Pan ciągle zmieniał się, to nie byłibyśmy pewni, czy jutro jeszcze wzejdzie słońce. Pan może zdecydować, by jutro słońce nie wzeszło. To byłaby katastrofa. Dobrze, że Pan jest wierny i nie zmienia się. Wszystko zmienia się i my też zmieniamy się. Nie myślmymy, że ludzie nie mogą się zmienić. Nie jest łatwo zmienić się na lepsze. Łatwiej zmienić się na gorsze. Trudno jest odnowić się, ale łatwo zestarzeć się. Jeżeli chcesz odnowić się, to potrzebujesz w sobie Pana Jezusa, który odnowi cię. Stary człowiek jest naprawdę beznadziejny.

Celem jest tron

W Liście do Hebrajczyków czytamy o wielu rzeczach, ale też o rzeczy najważniejszej, która jest w Bożym sercu. Wszyscy cieszymy się zbawieniem jakie mamy. Kiedy jesteśmy przy stole Pana, wspominamy Jego śmierć. Mówimy: "Panie dziękuję Ci, że za mnie umarłeś." Jeżeli tak mówimy, to może On nie będzie się tym tak bardzo cieszył. Przyszedł na ziemię, aby cierpieć *za ciebie*. Przypomnijcie sobie: kiedy wisiał na krzyżu, niektóre kobiety płakały. Czy Pan do nich powiedział: "Dziękuję, że mnie opłakujecie". Pan powiedział: "Córki jerozalemskie, dlaczego płaczecie nade mną? Płaczcie nad sobą." Pan umarł i trzeciego dnia zmartwychwstał. Pięćdziesiąt dni później wstąpił do nieba i usiadł na tronie. A ty myślisz tylko o Jego cierpieniach. Nie twierdzą, że nie masz pamiętać o Jego cierpieniach. Nie. Musicie jednak widzieć cały obraz. Bożym celem było posadzenie Chrystusa, jako pierworodnego Syna, na tronie i ustanowienie Go Królem. To jest też celem naszego zbawienia. Bóg chce mieć Królestwo. On chce widzieć Chrystusa na tronie. To jest piękne. To nie znaczy, że mamy lekceważyć zbawienie, ale zbawienie nie jest celem ostatecznym. Ostatecznym celem jest tron. W Liście do Hebrajczyków czytamy, że powinniśmy ten cel osiągnąć. On chce nas tam doprowadzić. Bardzo dziękuję Panu za to, że za nas umarł i zmartwychwstał. On zmartwychwstał z naszego powodu, nie ze względu na siebie. On zmartwychwstał po to, aby wydać nowego człowieka. Potem wstąpił do nieba. Czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków 1:3. Czytamy tam też,

że dokonał oczyszczenia z grzechów. Czy to wszystko? Oczywiście, obmył nas z grzechów i za to Mu dziękujemy. "... *dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię*" (Hebr. 1:3b- 4). Wielu komentatorów Biblii zastanawia się, dlaczego w tym miejscu Chrystus został zestawiony z aniołami? Powód jest następujący: "*Bo nie aniołom poddał świat, który ma przyjść, o którym mówimy*" (Hebr. 2:5).

Nie aniołom poddał przyszły świat

Nie myślcie, że kiedy skończy się obecny świat, to pójdziemy do nieba. Tak nie będzie. Kiedy Pan przyjdzie powtórnie, wtedy rozpocznie się tysiącletnie Królestwo. To jest przyszły świat. Nie wiem, czy myślicie o takim przyszłym świecie. Widzicie tylko dzisiejszy świat. Nie dziwny się, gdy Piotr pisze, że jesteśmy krótkowzroczni. Często widzimy tylko to, co jest przed naszymi oczami. Nigdy nie myślimy o przyszłym świecie. Przyszły świat jest piękniejszy niż obecny. Bo nie aniołom poddał przyszły świat o którym mówimy. Te Słowa są bardzo ważne. W Biblii pisze o tym, chociaż my tego jeszcze nie widzimy. W Księdze Izajasza (rozdział 17) i w Księdze Ezechiela (rozdział 28) czytamy o czasach sprzed Adama. Bóg dał świat aniołom, aby one nad nim panowały. Przyszły świat nie będzie poddany aniołom, ale nam. To jest zbyt piękne. Jeżeli dzisiaj nie będziemy troszczyć się o to, a będziemy żyć w ciele, w naszym "ja", pracować, i nie troszczyć się o duchowe życie i nie będziemy chcieli wzrastać, aby być przemienionym na obraz Chrystusa, to może nie będziemy mieli części w przyszłym świecie. Dlatego Słowo wyraźnie mówi "*bo nie aniołom poddał świat, który ma przyjść*" (Hebr. 2:5). Dlaczego Bóg najpierw poddał świat aniołom? Możesz o to zapytać Pana, kiedy przyjdzie powtórnie. Archanioł upadł i stał się szatanem. Nie myśl, że aniołowie nie mają problemów. Z powodu buntu, aniołowie stali się większym problemem niż my. Dzisiejszy świat jest w ręku zła. W świecie jest wielki chaos i nawet my, chrześcijanie, jesteśmy w to zamieszani. Jeżeli my, chrześcijanie, żyjemy w ciele, to szatan może nas łatwo oszukać, tak że oddamy w jego ręce nasze wszystkie siły, a on to wykorzysta. Nie pozwól, by tobą manipulował!

Duchowa walka

Dzisiaj toczy się duchowa walka i my mamy w niej swój udział. Nie myślcie, że łatwo jest być chrześcijaninem. Walczymy z mocami ciemności w niebiosach i złymi duchami. Jesteśmy na wojnie. Jeżeli nie chcesz walczyć, to szatan posłuży się tobą, i będziesz walczyć przeciwko Kościołowi, aby Go zniszczyć. Nie myślm, że to jest drobiazg. Czy walczysz przeciwko mocom i zwierzchnościom, które są w powietrzu, czy przeciwko braciom i siostram w Kościele? Nie daj się mu zwieść. Nie zabiegaj o autorytet dla siebie i nie dąż do wielkości. Jeżeli chcesz być wielki, to oznacza, że już wpadłeś w jego sidła. Stajesz się dumny, zarozumiały i pragniesz wziąć w swoje ręce władzę oraz autorytet. To jest największy problem diabła. Nie bądźcie tacy.

Musimy wiedzieć dlaczego żyjemy w tym świecie. Dlaczego potrzebujemy Kościoła i czym jest Kościół dzisiaj? Dlaczego musimy wzrastać duchowo? Dlaczego musimy głosić ewangelię? Co budujemy i co chcemy osiągnąć? Dlatego Pan Jezus uczył uczniów jak mają się modlić? *"Ojcze, przyjdź Królestwo twoje"*. Wielu braci i wiele sióstr nie ma takiego zrozumienia. Spotykamy się w Kościele, wygłaszamy posłannictwa, słuchamy ich, organizujemy konferencje, podejmujemy różne działania. Jednak szatan nie boi się naszych konferencji. Byłem na wielu konferencjach. Szatan bardzo boi się, kiedy walczymy przeciwko niemu. Mówimy, że chcemy budować Kościół, i powtarzamy: "Kościół, Kościół, Kościół". O czym czytamy w Liście do Efezjan w rozdziale szóstym? Czytamy o tym, że mamy założyć całą zbroję Bożą, abyśmy mogli walczyć przeciwko mocom i zwierzchnościom w niebiosach. Musimy zwyciężać szatana. Jeżeli tego nie zrozumiemy, to będziemy zwalczać braci. Największe zagrożenie dla szatana jest wtedy, kiedy Kościół wzrasta, bo wtedy stoimy w walce przeciwko szatanowi. Dzisiaj cały świat jest w ręku złego. Obecnie jest wielu chrześcijan. Czy myśleliśmy kiedykolwiek, że musimy wyrwać z ręki szatana jego moc i autorytet? *"Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i Pomazańcowi jego"* (Obj. 11:15). Pamiętajmy o tych słowach.

Królestwo Bożej sprawiedliwości

W pierwszym i drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków pokazany został najważniejszy cel. Jeżeli dzisiaj głosimy ewangelię, to mówimy

o zbawieniu, wybawieniu, przebaczeniu grzechów, o tym, że mamy narodzić się na nowo i o tym, że mamy zgromadzać się. I to wszystko. W naszej świadomości brak Królestwa. Nie mówimy o Królestwie, bo nie uświadamiamy sobie Królestwa. Może czytaliśmy o Królestwie, ale później nie mówimy o tym. Nie mówisz braciom i siostram, że Bóg powołał ich do wielkiego celu. Dlatego tak jest, bo nie mamy takiej świadomości. Nasza służba nie jest pełna. Jesteśmy lekkomyślni i robimy różne rzeczy, to i tamto. Nawet, jeżeli coś nie jest właściwe, to i tak to robimy, i nie mamy z tym problemu. Czy uważasz, że Królestwo Boże przyjdzie, jeżeli będziemy mieli taką postawę? *"O swoim Synu powiedział: Tron Twój, Boże, został ustanowiony na wieki"* (Hebr. 1:8a, wg Biblii Warszawsko-Praskiej). Jednorodzony Syn jest nie tylko Synem, ale według woli Boga, Królem. Dalej czytamy: *"Tron Twój, Boże, został ustanowiony na wieki oraz berło sprawiedliwości berłem Twego królestwa"*. Berło wskazuje na Bożą sprawiedliwość w Jego Królestwie. Dzisiaj Kościół powinien być Jego Królestwem. Jesteśmy sprawiedliwi, czy nie? Nie jesteśmy ani sprawiedliwi, ani prostolinijni. Jesteśmy niesprawiedliwi. Jesteśmy lekkomyślni i często tak postępujemy. Wszystko gmatwamy i wszystko jest dozwolone. Robimy tak, jak sami chcemy. Doprowadzamy do podziałów, chcemy władzy, szukamy odpowiedniej pozycji, walczymy o różne rzeczy. Czy tak wygląda Królestwo Boże? Jaki Kościół chcemy mieć? Czy ma to być Kościół budowany według mojej, czy twojej wyobraźni? A może wszyscy szukamy woli Pana?

Kochać sprawiedliwość, nienawidzić nieprawości

"Umiłowałaś sprawiedliwość, a znienawidziłaś nieprawość" (Hebr. 1:9). Tu chodzi o nieprawość. Wszyscy nienawidzą grzechu, ale jak to jest z nieprawością. W języku greckim słowo "nieprawość" znaczy "bezprawie". O czyją sprawiedliwość tu chodzi? Nie jest to nasza sprawiedliwość, tylko Jego. Nasza sprawiedliwość nie odpowiada mierze Bożej, bo jesteśmy ludźmi upadłymi. Nie myślcie, że nie mylicie się. Człowiek myli się. Nawet, jeżeli robisz coś dobrze, to jest to i tak niewłaściwe. W Liście do Hebrajczyków czytamy, że Pan kocha sprawiedliwość. Czy my nienawidzimy nieprawości? Często robimy coś, co nie jest zgodne z prawem. Królestwo Boże takie nie jest. Powinniśmy być na to wrażliwi. *"Umiłowałaś sprawiedliwość, a znienawidziłaś nieprawość: Dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój"*

olejkiem wesela jak żadnego z towarzyszy twoich" (Hebr. 1:9). Wszyscy chcemy być namaszczeni. Mówimy: "Panie, namaść mnie swoim Duchem, napełnij mnie swoim Duchem". Ale jest jeden warunek: Musisz umiłować sprawiedliwość, a nienawidzić bezprawia. Jeżeli jednak jesteśmy lekkomyślni i nie troszczymy się o to, co sprawiedliwe, a co nie, to nie dziwny się, że tak mało doświadczamy namaszczenia. Nasze serce nie jest szczere, a myśli są przewrotne. Jesteśmy zapatrzeni w siebie, jesteśmy egoistami. Jeżeli tak jest, to nie jest to Boże Królestwo. Powinniśmy wiedzieć, czym naprawdę jest Boże Królestwo. Bóg stworzył człowieka po to, by człowiek mógł odziedziczyć Królestwo. Po to, aby usiadł na tronie i panował wraz z Chrystusem. Jeżeli dzisiaj jesteś niesprawiedliwy, to jak możesz zostać królem. Jeżeli nie przestrzegasz reguł, zwodzisz innych, jest ci obojętne, co jest prawidłowe, a co nie, to jak możesz być królem? Jeżeli jesteś niedbały w tym, co mówisz i nie zwracasz uwagi na to, co słyszysz i uważasz, że wszystko jest w porządku, to czy tak wygląda Królestwo? Bracia i siostry, musimy poważnie zastanowić się nad tym, bo tutaj chodzi o naszą służbę dla Pana. Musisz być osobą sprawiedliwą i szczerą. Twoje "tak" musi być "tak", a twoje "nie" musi być "nie". Nie rób niczego połowicznie. Jeżeli coś jest w porządku, to jest w porządku, jeżeli nie jest, to nie jest. Nie mogę być chwiejny, rozdwojony. W połowie robię tak, a w połowie inaczej.

Liczy się tylko Słowo Boże

"Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego?" (Hebr. 2:6). Nie wiemy kto to powiedział. Nazwiska ludzi nie są ważne. Nie patrz na ludzi i nie pytaj kto, i co powiedział albo napisał. Bo i tak nie przyjmiesz słów osoby, której nie lubisz. Ale, co zrobisz, jeżeli Bóg będzie mówił przez tego brata, a ty nie zechcesz słuchać? Dlatego nie wybieraj ludzi. Nie myśl, że wszystkie Psalmy są napisane przez Dawida. Jest wiele ksiąg w Biblii napisanych przez różnych ludzi. Autor Listu do Hebrajczyków chce nam pomóc w tym, byśmy nie zwracali uwagi na to, kto coś powiedział. Nie ma znaczenia przez kogo Bóg do nas mówi. Powinno nam wystarczyć, że Bóg mówi do nas. Słowo ludzkie nie liczy się. Liczy się tylko to, co mówi Bóg. *"Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego?"*

Uczyniłeś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojeństwem ukoronowałeś go, wszystko poddałeś pod stopy jego" (Hebr. 2:6-8).

Tutaj jest mowa o przyszłym świecie. Chcesz mieć w nim dział? Jeżeli nie, to daj mi prawo do swojej części. Dlaczego jej nie chcesz? Czy zastanawiałeś się nad tym? Czy to cię nie interesuje? Jeżeli jednak jesteś tym zainteresowany, to już dzisiaj musisz iść za Panem, tak jak Pan tego chce. Musisz szukać Bożej sprawiedliwości. Musisz nauczyć się być posłusznym Słowu Bożemu, tak jak Pan Jezus to czynił, kiedy żył na ziemi. On też musiał dojść do doskonałości. Nie myśl, że skoro był Jezusem, to nie miał problemów. Nie, tak nie było. Stał się ciałem, tak jak ty i ja. Jediną różnicą było to, że był bez grzechu. Mimo tego, Jego człowieczeństwo musiało osiągnąć doskonałość. Czy uważasz, że my tego nie potrzebujemy? Czy mogę podejść do tronu takim, jaki jestem dzisiaj? Gdyby Pan dzisiaj ci powiedział: "Wstąp na tron", to myślę, że nie odważyłbyś się na to. Ja też nie odważyłbym się, bo nie osiągnąłem jeszcze doskonałości. Musimy być tego świadomi. *"Wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko, nie pozostawił niczego, co mu by poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane" (Hebr. 2:8).*

Przez cierpienia do chwały

Gdyby chciano dać ci pod panowanie całe miasto, to czy odważyłbyś się wziąć za nie odpowiedzialność? Nie, jeszcze nie. Nie myśl: Dzisiaj jeszcze nie mogę, dlatego poczekam na przyjście Pana, bo wtedy _wszystko będzie dobrze. Nie, dzisiaj musimy nauczyć się współpracować z Nim. Dlatego patrzmy na Jezusa, a nie na siebie. Nie jest dobrze, jeżeli za dużo patrzymy na siebie. Jeżeli będziesz za dużo przyglądał się sobie, to staniesz się zarozumiały. Jeżeli nie staniesz się zarozumiały, to zaczniesz wątpić. Mamy różne problemy. W dalszym ciągu żyjemy w ciele. Nie myśl, że nie masz ciała. Jeżeli się tego nie nauczymy, będziemy mieć problemy. Patrz na Jezusa. *"Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci" (Hebr. 2:9).* Czy chętnie cierpisz? Kto chce cierpieć? Czy chciałbyś cierpieć aż do śmierci? Nie, ja nie chciałbym. Ale, jeżeli nie chcemy umrzeć, to jak osiągniemy chwałę, cześć i koronę? Zastanów się nad tym. Kiedy

Pan Jezus otrzymał koronę, chwałę i cześć? On był posłuszny do śmierci na krzyżu. Sam musiał iść tą drogą aż do końca. A jak my mamy osiągnąć cel? Niech Pan się nad nami zmiłuje.

"Przystąpił bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia" (Hebr. 2:10). Pan przez cierpienia osiągnął doskonałość. Przysparzasz cierpień innym, czy sam cierpisz? Jeżeli dzisiaj nie będziemy cierpieć, to nie będziemy mogli osiągnąć doskonałości. Czytamy, że stał się sprawcą (wodzem) naszego zbawienia. Co robi wódz? Czy jest tylko szefem? Wódz prowadzi do walki. Jeżeli nie będziemy walczyć, to nie będziemy potrzebowali wodza. Dzisiaj Pan jest sprawcą, wodzem naszego zbawienia. Kim my jesteśmy? Jesteśmy Jego armią. Czy jest możliwe wejście do chwały bez walki? Nie myślcie, że diabeł będzie tak miły i pozwoli nam tak łatwo wejść do chwały. Jak można wejść do chwały bez walki? Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, to czy łatwo było Mu iść drogą, która prowadziła do chwały? Nie. Jeżeli to nie jest proste, to jak możemy osiągnąć chwałę? Dlaczego Pan jest nazwany Wodzem naszego zbawienia? Jeżeli nie walczymy, to nie potrzeba nam wodza. Naszym celem jest dojście do chwały, a nie tylko zbawienie. Może powiesz: "Moje grzechy są przebaczone, zatem wszystko jest w porządku". Tak, ale nie widzisz chwały. Nie masz grzechów, ale nie masz też chwały. Pan mi przebaczył, czego jeszcze potrzebuję? Wódz jest po to, aby prowadzić cię do walki, abyś przez cierpienia doszedł do chwały. Nie jest łatwo dojść do chwały. Jeżeli nie jesteś gorliwy, nie chcesz walczyć, nie przewyciężasz ciała, świata, religii, to jak wejdiesz do chwały? Dlatego Pan dzisiaj jest naszym Wodzem. I nie tylko to. On jest także naszym Wielkim Arcykapłanem. *"Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli" (Hebr. 2:14-15).*

Arcykapłan pomaga we wszystkim, co dotyczy Boga

Uwierzcie w to. Bardzo ważne jest to, że Bóg stał się człowiekiem i przeszedł przez wiele cierpień. Pan przyszedł po to, aby stać się człowiekiem. Chodzi tu o potomstwo Abrahama. *"Dlatego musiał we*

wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem" (Hebr. 2:17). We wszystkim, to znaczy w tym, co dotyczy Boga. Nie w czymkolwiek, ale w rzeczach, które dotyczą Boga, aby stał się wiernym, miłosiernym Arcykapłanem, który gładzi grzechy ludu. On jest ofiarą za grzech. Ponieważ sam przeszedł przez cierpienia i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą.

Jeżeli my, którzy jesteśmy usługującymi (przewodnikami), nie nauczymy się tej lekcji, to nie będziemy mogli pomóc innym. Także sam Pan Jezus, który stał się człowiekiem, musiał przejść przez cierpienia. Był zwycięzcą we wszelkiej próbie, i był bez grzechu. Tylko taki człowiek może nam pomóc. Pomaga nam we wszystkich sprawach, które mają związek z Bogiem. Pomaga nam, bo Jego celem jest wypełnienie woli Bożej. Chce mi pomóc nie tylko wtedy, kiedy napotykam na trudności. Może modłę się: "Panie, pomóż mi, ratuj mnie, bo boli mnie brzuch. Przyjdź i pomóż mi". Oczywiście, że i w takich sprawach też ci pomoże, ale szczególnie pomoże ci we wszystkim, co jest Boże. Wszystko, co Bóg czyni, ma swój cel. Aby wejść do Królestwa potrzebujemy Wodza, który poprowadzi nas w walce. Potrzebujemy też Wielkiego Arcykapłana, który nam pomoże. Potrzebujemy wielu różnych sytuacji, które pomogą nam osiągnąć Boży cel. Jeżeli dzisiaj służymy Bogu, to ten wspaniały cel musimy zawsze mieć przed oczami. To jest Boże przeznaczenie dla nas. Jeżeli dzisiaj służymy i budujemy Kościół, a nie mamy tego celu przed oczami, to co robimy? Czy tylko schodzimy się na społeczność, śpiewamy kilka pieśni, trochę modlimy się, krótko głosimy ewangelię? Czy to wszystko? Musimy mieć wspaniały cel przed oczami. Chwała Panu.

Posłannictwo 3

Hebr. 3; 4:8-16

Modlitwa: Panie, wspólnie patrzymy dzisiaj na Ciebie. Mów do nas dalej i daj nam zrozumienie niebiańskich, duchowych rzeczy. Niech Twój Duch objawi te rzeczy. Otwieramy nasze serca dla Ciebie. Prosimy Cię, abyś oczyścił nas swoją drogocenną krwią, zabrał wszelkie przeszkody i pobłogosławił wszystkich zebranych świętych. Dziękujemy i chwalimy Cię. Amen.

Aż do tronu

Czytając List do Hebrajczyków możemy zobaczyć, jak wielkie jest dzieło, które Bóg chce wykonać przez dzieło Pana Jezusa Chrystusa. Dzieło, które Bóg chce wykonać w Jezusie Chrystusie jest właściwie dziełem, które Bóg chce wypełnić w nas. Dlatego w Liście do Hebrajczyków cytowany jest Psalm 8. Pokazany jest tam cel i plan Boży, dla którego nas stworzył. Pewnego dnia mamy nad wszystkim panować. Niestety, człowiek upadł. Popatrzcie jak dzisiaj wygląda świat. Wszędzie panuje chaos. Nawet wśród chrześcijan panuje zamęt. Jeżeli, jako chrześcijanie, nie żyjemy w Duchu, to nie dziwny się, że wśród nas panuje chaos. Chrześcijanie mają takie samo ciało i "ja", jak niewierzący. Dlatego w Liście do Hebrajczyków czytamy, że dzieło Boże wypełniło się w Jezusie Chrystusie i obejmowało wszystko to, co wykonał podczas pobytu na ziemi, łącznie z tym, że zasiadł na tronie w niebie. Taki też jest nasz cel. Jeżeli usługujemy w Kościele, to czy mamy taki cel? To jest nie tylko teoria. Takie pragnienie powinniście mieć w waszych sercach, bo czas przyjścia Pana jest bardzo bliski. Myślę, że ten czas nie przedłuży się. Musicie wiedzieć, że od wstąpienia Jezusa do nieba, upłynęło dwa tysiące lat. Właściwie, to Pan Jezus powinien był przyjść już dawno. Dlaczego jeszcze Go nie ma? Powodem jest to, że Pan chce nas całkowicie zbawić. Chce mieć więcej ludzi, którzy osiągną ten cel. Chce, abyśmy osiągnęli doskonałość. Gdyby Pan przyszedł dzisiaj, to czy nasz obecny stan pozwoliłby na zakwalifikowanie nas do tego, byśmy zasiedli z Nim na tronie? Pytam o to też siebie samego, i wy też pytajcie siebie. Gdyby Pan przyszedł dzisiaj, to kto byłby pewny, że jest w stanie usiąść na tronie Najwyższego, mieć udział w Jego Królestwie i panować z Nim nad narodami? Pytajmy o to samych siebie. Jeżeli dzisiaj nie będziemy mieli przed oczami tego celu, to nie będziemy się starać o jego osiągnięcie. Będziemy robili to, co nam się podoba. Wszystko będzie dozwolone. Nie będziemy posłuszni Jego Słowu i nie będziemy biegli za Nim, za Jego świętością.

Być uświęconym

W Liście do Hebrajczyków w rozdziale drugim czytamy, że Pan z jednej strony jest wodzem naszego zbawienia. Z drugiej strony jest naszym Wielkim Bratem. On jest Pierworodnym Synem. My jesteśmy

Jego braćmi. To nie jest proste. Ponieważ jesteśmy Jego braćmi, musimy być tacy jak On. On chce byśmy byli uświęceni. Powinniśmy być uświęceni. Wszyscy jesteśmy z jednego źródła, z Boga, to znaczy, że Pan musi nad nami pracować do czasu, aż będziemy w pełni uświęceni. Musimy być święci. Upadłemu człowiekowi nie jest łatwo stać się w pełni świętym. Nie zapominajcie, że nasz Pan Jezus chce mieć Kościół święty, bez skazy. W Liście do Hebrajczyków pisze, że bardzo ważne jest, abyśmy wiedzieli, iż mamy część Jego świętej natury (Hebr. 12). Dlatego Ojciec musi nas wychowywać. Bez wychowywania nic nie będzie funkcjonować.

Walka z wrogiem

Dzisiaj Pan jest Wodzem, który prowadzi nas. On jest Wodzem, a my jesteśmy Jego armią. Jesteśmy na wojnie. Jeżeli toczy się walka, to wódz nie walczy sam, ale potrzebuje wojska. W Księdze Objawienia pisze, że Pan jedzie na białym koniu. Czy On jest sam? Nie. On ma wielką armię, która podąża za Nim. Tu chodzi o Królestwo. Kiedy Chrystus wstąpił do nieba, usiadł na tronie Najwyższego. Pierwsze dwa rozdziały Listu do Hebrajczyków pokazują nam, co Pan chce zrobić. On chce każdego wroga uczynić podnóżkiem swoich stóp. My, w Kościele współpracujemy z Nim, aby to dzieło zostało dokonane. Czy myślicie, że Pan Jezus sam siedzi na tronie i sam walczy z wrogiem, aby uczynić go podnóżkiem swoich stóp? Na ziemi wróg codziennie nas pokonuje. Jeżeli wróg zwycięża nas codziennie, to jak może on stać się podnóżkiem stóp Pana? Walczymy z wrogiem, czy przeciwko sobie? Ty walczysz ze mną, a ja z tobą. Ty ugryziesz mnie raz, a ja ciebie dwa razy. Jeżeli jest taka sytuacja, to jak wróg może stać się podnóżkiem Jego stóp. Dawno temu, napisano w Psalmie 110, że każdy wróg znajdzie się pod stopami tego, który siedzi na tronie. *"Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek pod nogi twoje!"* (Ps. 110:1). Czy taki cel mamy przed oczami? Czy toczymy duchową walkę? Czy idziemy w tej walce za naszym Wodzem, przeciwstawiamy się diabłu, odrzucamy nasze ciało, nie żyjemy w naszym "ja", i jesteśmy Mu posłuszni? Czy w taki sposób Mu służymy? A może bijemy się ze sobą? W Liście do Galacjan Paweł pisze o tym, abyśmy uważali, by jeden drugiego nie strawił. Jeżeli nie będziemy prowadzić walki duchowej, to w końcu sami siebie nawzajem pokonamy. Pan bardzo poważnie przestrzega: "Kaźde królestwo

rozdwojone, nie może się ostać. Ono upadnie". Ta zasada odnosi się nie tylko do królestwa szatana, ale dzisiaj także i do nas.

Nie wywyższać się

Bracia i siostry, potrzebujemy wizji o Królestwie Bożym. Musimy także wiedzieć i o tym, co sprawiło, że Pan Jezus, jako człowiek, został zakwalifikowany do tego, aby usiąść na tronie w niebie. On tam siedzi jako człowiek, a nie jako Bóg. Przeszedł przez wiele cierpień, prób i pokus. Był odrzucony przez ludzi. Czy ciebie odrzucają ludzie, czy ty ich odrzucasz? Pan poniżył sam siebie, ale Ojciec wywyższył Go. A my? My wywyższamy sami siebie. Kiedy Pan przyjdzie, to nas poniży. Robimy odwrotnie niż chce Bóg. To nie jest dobrze. Szczególnie w domu Bożym nie powinniśmy się wywyższać. Nasz Pan Jezus nie jest taki. Wyparł się samego siebie. Był posłuszny do śmierci na krzyżu. Bóg wywyższył Go i nadał Mu wspaniałe imię. *"A kto się będzie wywyższał, będzie poniżony ... "* (Ew. Mat. 23:12). Kto dzisiaj pełniąc dzieło Boże odważa się wywyższać samego siebie?

Wódz prowadzi

Mamy wspaniałego Wodza. Jedyne On może być Wodzem. On osiągnął już cel. Ty i ja w dalszym ciągu jesteśmy na ziemi i siedzimy na społeczności. Nie ma nas jeszcze na tronie po prawicy Boga. Możesz kogoś przyprowadzić na społeczność, ale nie masz kwalifikacji do tego, aby tego kogoś poprowadzić do tronu. Nie bądź więc zarozumiały! Nie masz powodu, by być z czegoś dumny. Dlaczego miałbym być zarozumiały? Musimy zaufać Wodzowi, bo On już dostał chwały. Jest jedynym, który może poprowadzić nas do chwały. Jest mi obojętne to, czy jakiś brat jest zdolny i może wygłaszać posłannictwa, czy zinterpretować Biblię. Faktem jest to, że ten ktoś nie siedzi jeszcze na tronie. Gdybyśmy teraz wstali z miejsc, to bylibyśmy mniej więcej równi wzrostem. Nawet gdybyś był bardzo wysoki, to jaki maksymalny wzrost możesz osiągnąć? Nie patrz na ludzi. Nikt nie jest w stanie zaprowadzić kogoś do góry. Jest mi obojętne jak zdolny jesteś. Patrzmy na Niego, ufajmy Mu i idźmy za Nim. Jeżeli nie pójdziesz za Nim, to za kim pójdziesz? Nie idź za niewłaściwą osobą. Musisz iść za Człowiekiem - Jezusem. On jest pierwotnym Synem Boga. Tylko On sam może poprowadzić nas do chwały. Musicie w to wierzyć i na Niego kierować swój wzrok. Nie liczcie na ludzi. Tylko wspaniały Wódz

może swoją armię poprowadzić do chwały. Drugie przyjście Pana jest bliskie. Jeżeli nie nauczymy się podążać za Nim, to kiedy Pan przyjdzie, będziemy płakać i zgrzytać zębami. Tak będzie. Mam nadzieję, że Pan zlituje się nad nami.

Król i Kapłan

W Liście do Hebrajczyków, w rozdziale trzecim, czytamy o tym, że Mojżesz wyprowadził lud izraelski z Egiptu, przeprowadził przez Morze Czerwone, przez pustynię i doprowadził do dobrej ziemi. To wydarzenie jest bardzo ważne. Nie myśl, że to nie ma znaczenia. Pismo jest Słowem Bożym. Bez tego wydarzenia nie zrozumielibyśmy, co to znaczy wejść w Jego odpocznienie. Co to oznacza? Czy to oznacza, że idziesz do łóżka, śpisz i codziennie w ten sposób wchodzisz w Jego odpoczynek? Nie. Musimy zobaczyć, że to, co Bóg uczynił przez Mojżesza w czasie Starego Przymierza, jest bardzo ważne. Bez tego nie zrozumiemy, co oznacza "wejść do chwały". Czy to oznacza, że pójdziemy do nieba? Wiemy, że jest Mojżesz i arcykapłan Aaron. Do wypełnienia dzieła Bożego są potrzebne dwa rodzaje służby. Mojżesz reprezentuje królestwo, wodza. Aaron jest arcykapłanem. Po powrocie ludu Bożego z Babilonu, było królestwo, w którym królem był Zorobabel. Było też kapłaństwo, a arcykapłanem był Jozue. Te dwie służby są niezbędne do wypełnienia Bożego dzieła. W Biblii czytamy, że poprzez zbawienie, Bóg uczynił nas królestwem kapłanów. Taka jest zasada całego Pisma Świętego. Czy wierzycie w to, że Bóg działa w was, aby uczynić was królami i kapłanami? Jeżeli jest wódz, to musi być też armia. Jeżeli jest arcykapłan, to musi też być kapłaństwo. Czy cały Kościół nie jest kapłaństwem? O tym bardzo jasno pisze Piotr (1.Ptr. rozdział 2). Kościół ma być nie tylko duchowym domem Boga, ale powinien też być świętym kapłaństwem. Może według ciebie nie jest to takie ważne, ale w Słowie to jest bardzo ważne. Potrzebujemy światła i objawienia, abyśmy mogli zrozumieć o co chodzi.

Chrystus prawdziwym Mojżeszem

W Liście do Hebrajczyków czytamy: *"Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego"* (Hebr. 3:1). Tu nie pisze "przeto bracia", tylko pisze "przeto bracia święci". Czy jesteśmy święci? Świętość jest bardzo ważna, bo nasz Bóg jest święty. Narodziliśmy się z Niego i Duch Święty wszedł w nas, aby stać się

naszym życiem. Mamy dążyć do świętości, dlatego pisze: "bracia święci". Jesteśmy współuczestnikami powołania niebieskiego. To jest powołanie, które przyszło z nieba. Pan Jezus chce nas poprowadzić do Królestwa. Ponieważ mamy tak wielkie powołanie, musimy zrozumieć o co chodzi w trzecim rozdziale Listu do Hebrajczyków, gdzie jest mowa o Mojżeszu i arcykapłanie. W wersecie pierwszym czytamy: *"zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania (Jezusa Chrystusa)"*. Nasz Pan jest posłańcem (Apostołem). Został posłany przez Boga, aby wypełnić Jego dzieło. Żadnego z apostołów, czy to Piotra, Jana, czy Pawła nie można porównać z Tym Apostołem. Tylko On jest prawdziwym Mojżeszem. Nie myśl, że dzisiaj już nie potrzebujemy Mojżesza.

W 2.Księdze Mojżeszowej czytamy o tym, że Bóg wysłał Mojżesza do Egiptu, aby tam uporał się z faraonem. To była walka. Nie myślcie, że to było łatwe. Kto chciałby potykać się z wielkim faraonem. Faraon jest obrazem diabła. Dlatego czytamy: *"... aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła"* (Hebr. 2:14). Jak w inny sposób mógłby uwolnić nas od grzechu? Czy możecie sobie wyobrazić, że kiedy tylko Mojżesz przyszedł do faraona, to ten natychmiast powiedział: "W porządku, pozwalam wam odejść". Czy to było takie proste? Chociaż, jako chrześcijanie, jesteśmy uratowani, to nie możemy zwyciężyć Egiptu, który jest w nas. Nie możemy się go pozbyć, a nawet bardzo go kochamy. W dalszym ciągu jesteśmy w niewoli tego świata. Po tym poznajemy, że musimy walczyć, aby wyjść z Egiptu. Mojżeszowi nie było łatwo wyprowadzić ludu z Egiptu. Po wyjściu z Egiptu musieli przejść przez Morze Czerwone, aby byli ochrzczeni w Mojżesza. *"I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu"* (1.Kor. 10:2). Mojżesz był przewodnikiem ludu. Prowadził ich przez pustynię. Kiedy lud wyszedł z Egiptu, był jak wielka armia. Kiedy wróg ją zobaczył, przestraszył się. Podczas całej wędrówki odnosili wielkie zwycięstwa. Kiedy wrogowie widzieli ich, trzęśli się ze strachu. Kiedy dzisiaj wróg patrzy na stan Kościoła, to myślicie, że drży ze strachu? Kiedy moce ciemności przyglądają się nam, to myślą: "Nie musimy walczyć. Oni już walczą między sobą. Zwalczają się nawzajem i ponoszą klęskę." Czy tak nie jest? Czy mówię za ostro? Kiedy Mojżesz prowadził lud, to był naprawdę wielkim wodzem. Był wierny Bogu w całym Bożym domu. Nie było żadnej

rzeczy, o której sam decydował. Zanim cokolwiek zrobił, szedł do miejsca najświętszego, zbliżał się do Boga po wskazówki.

Można powiedzieć, że poza Panem Jezusem, był najwierniejszym człowiekiem, o którym czytamy w Słowie Bożym. W Słowie Bożym znajduje się porównanie naszego Pana Jezusa Chrystusa z Mojżeszem, ponieważ nasz Pan Jezus jest Wodzem wysłanym przez Boga, aby doprowadzić nas do chwały. W tamtym czasie wejście do chwały oznaczało wejście do dobrej ziemi. Wejście do dobrej ziemi, oznacza wejście do Jego odpoczynku. W Słowie Bożym wyraz "odpoczynek" nie znaczy, że nic nie musimy robić, ale oznacza, że my wchodzimy w dokonane dzieło Boże. Wchodzimy w doskonałe dzieło Boże i ono nie zależy od naszych wysiłków.

Prawdziwe odpocznienie

W ówczesnym czasie, odpocznienie oznaczało dobrą ziemię. Z Listu do Hebrajczyków wynika, że nie było to prawdziwe odpocznienie. Izraelici wędrowali po pustyni czterdzieści lat. Byli ludem twardego karku i mieli zatwardziałe serca. Buntowali się i narzekali. Byli nieposłuszni, a nawet modlili się do bożków. Czy uważasz, że Bóg z tego powodu nie gniewał się? Przypomnienie tej historii w Liście do Hebrajczyków jest dla nas przestrożą. Nie myślcie, że ta historia nie ma nic wspólnego z nami. Ona ma z nami wiele wspólnego, ponieważ w swoim ciele, nie jesteśmy od nich ani trochę lepsi. Oni wędrowali po pustyni czterdzieści lat. Jak długo wy jesteście w Kościele? Też czterdzieści lat. Czy osiągnęliście już doskonałość? Czy możemy już wejść do chwały?

Wejść do Jego odpocznienia

Zapytałem pewnego brata z Tajwanu, czy jest w Kościele lokalnym. Był w nim trzydzieści lat. Co się stało z tym Kościołem? Powstał chaos. Dlatego pytajmy, czy to jest Kościół? Co to za kościół? Kiedy stawiamy sobie takie pytanie, to nie oznacza, że straciliśmy wizję Kościoła. Nie powinniście myśleć, że jesteście Kościołem tylko dlatego, że tak się określcie. Izraelici żyli na pustyni czterdzieści lat. Z pewnością byli zbawieni, byli dziećmi Bożymi, ale czy weszli do Bożego odpocznienia? Nie! Pomarli na pustyni. Czy jesteśmy pewni tego, że kiedy przyjdzie Pan Jezus, to wejdziemy do prawdziwego

odpocznienia? Mamy taką pewność? Czy kiedykolwiek myśleliśmy o tym? Zastanówmy się. Ja też muszę o tym myśleć. Bracia i siostry, jeżeli mówię o tym, to nie oznacza, że ja jestem gotowy na to, by wejść do odpocznienia. Nie. Modlę się zawsze: "Panie, jest mi obojętne, co inni mówią, ja chcę wejść do odpocznienia. Chcę wejść za wszelką cenę." Nie mamy dużo czasu.

Być wiernym Bogu

Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku napawają strachem. Wygląda na to, że ten, kto zostanie prezydentem, prawdopodobnie podpisze umowę pokojową na Bliskim Wschodzie. To jest możliwe. Ale ja nie wiem, czy to jest ten człowiek. Bracia, musimy dokładnie wiedzieć o co chodzi. Nie możemy mówić, że jest to nam obojętne. W Liście do Hebrajczyków często czytamy o przestroгах. Nie ma w Nowym Testamencie innej księgi niż List do Hebrajczyków, w której byłoby tak wiele przestróg. Dlatego dzisiaj musimy iść za naszym Mojżeszem. Mojżesz był bardzo wierny w domu Bożym. Był wierny temu, który go powołał. Ale Chrystus, jako Syn Boży, był wierniejszy niż Mojżesz w całym domu Bożym. Dzisiaj, Bóg chce mieć grupę ludzi, którzy są wierni. Wierni Bogu, a nie ludziom. Żaden człowiek nie jest wart tego, aby być mu wiernym. Tu chodzi o dom Boga. Kto buduje ten dom? Bóg. *"Wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym. Uznany On bowiem został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą cześć ma budowniczy od domu, który zbudował."* (Hebr. 3:2-3). Nie szukajmy własnej chwały. Jemu oddawajmy chwałę. Nie kradnij Mu chwały. Nie nam należy się chwała. Otrzymamy ją, kiedy Pan przyjdzie. Dzisiaj nie jest pora na to, by odbierać chwałę dla siebie.

"Uznany On bowiem został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą cześć ma budowniczy od domu, który zbudował. Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg. Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa domu jego, aby świadczyć o tym, co miało być powiedziane" (Hebr. 3:3-5). Chodzi tu o obecną sytuację. Aby zrozumieć obecną sytuację, musimy zrozumieć sytuację, jaka była za życia Mojżesza. Chodzi o to, czego Mojżesz dokonał w tym, co dotyczyło domu Bożego. Wszystko to szczegółowo jest opisane w Starym Testamencie. Nie mów, że to jest

Stary Testament. Nie. W Liście do Hebrajczyków pisze, że tam jest opis tego, co dzisiaj się dzieje.

Boży plan budowy domu Bożego

Jeżeli dzisiaj chcemy budować Kościół taki, o jakim pisze Słowo Boże, to skąd weźmiemy jego szczegółowy plan, zawierający opis wszelkich detali? Musimy przeczytać opis Namiotu Przymierza, zawarty w 2.Księdze Mojżeszowej w rozdziale 25. Namiot Przymierza był zbudowany dokładnie według niebiańskiego planu. Bracia i siostry, często służymy Bogu w sposób dowolny. Służę według własnego wyobrażenia. Jeżeli chcesz coś zrobić, to robisz to według własnego planu i uważasz, że to jest w porządku. Nie troszczysz się o to, co pisze w Słowie na ten temat. Jeżeli tak robimy, to nie jesteśmy wierni. Być wiernym, to znaczy robić wszystko według Słowa Bożego. Czy ludzie zgadzają się z tym, czy nie, to nie ma znaczenia. Jeżeli Bóg mówi: "Zrób to według mojego planu", to powinno to wystarczyć. Czytamy o tym, że tym, który buduje jest Bóg. Mojżesz był tylko wiernym sługą w Jego domu, na świadectwo tego, co miało być powiedziane. Chrystus jest wierny nad całym Jego domem. Dzisiaj my jesteśmy domem Bożym. Kto jest odpowiedzialny za dom? Powiesz: "Bracia starsi w Kościele." Jest książka pod tytułem "Bracia starsi zarządzają Kościołem". Nawet gdyby bracia starsi zarządzali Kościołem, to tylko dokładnie według Słowa Bożego. W przeciwnym wypadku będą tak zarządzać, że w końcu doprowadzą do chaosu. Z tego widać, że służba nie jest łatwa.

Wytrwać do końca

Mojżesz jest dla nas wzorem. Ale prawdziwym Mojżeszem dla nas jest Pan Jezus Chrystus. Będziemy Jego domem, jeżeli do końca zachowamy ufność i chwalebna nadzieję (Hebr. 3:6). Musimy wytrwać do końca, bo wtedy będziemy Jego domem. Nie pisze, że jeżeli wytrwamy do końca, to wtedy może będziemy Jego domem. To nie oznacza, że wystarczy dobrze zacząć. Musimy też dobrze skończyć. Byłoby dobrze, gdyby początek nie był taki dobry, ale z czasem było coraz lepiej. Najlepiej byłoby, gdybyśmy mieli dobry początek i bardzo dobry koniec.

Prawdziwa wiara

Musimy nauczyć się słuchać tego, co mówi do nas Duch Święty. Słuchaj głosu Ducha Świętego! Poza tym, jak pisze w Liście do Hebrajczyków, musimy Słowo połączyć z wiarą. O prawdziwej wierze czytamy do jedenastego rozdziału Listu do Hebrajczyków. Wiara ma być połączona ze Słowem po to, abyśmy doszli do rzeczywistości. W przeciwnym wypadku wierzysz i wierzysz, ale czy w końcu osiągasz istotę rzeczywistości? W Liście Jakuba czytamy, że wiara bez uczynków jest martwa. Nie powinniśmy mieć takiej wiary. Jeżeli naprawdę wierzymy, wtedy posiadamy też rzeczywistość. Słowo Boże musi być połączone z wiarą, abyśmy otrzymali prawdziwą substancję. W przeciwnym razie będą to tylko puste słowa.

Nie kuśmy Boga

"Gdzie kusili mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż oglądali dzieła moje przez czterdzieści lat" (Hebr. 3:9). Słuchajmy Słowa Bożego i uczmy się stosowania Go w praktyce. Bądźmy Mu posłuszni. Kiedy On coś mówi, to róbmy to, według Jego Słowa, a nie naszego wyobrażenia. To jest właściwie proste i nieskomplikowane. Czytamy: *"Nie zatwardzajcie swoich serc, jak podczas buntu na pustyni"*. Przez czterdzieści lat szli przez pustynię i w końcu poumierali na niej. Nie kuśmy Go.

Boży wstręt do pokolenia

W Liście do Hebrajczyków pisze: *"Miałem wstręt do tego pokolenia"* (Hebr. 3:10). Czy myślisz, że Bóg nie może odczuwać wstrętu? Nie myśl, że Bóg nie może się zdenerwować. Przez czterdzieści lat był cierpliwy, ale w końcu stracił cierpliwość. Porzucił ich i nie troszczył się o nich. *"Dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg moich"* (Hebr. 3:10). My też tacy jesteśmy. Jak możecie służyć, jeżeli nie znacie Jego dróg? Ty nie chcesz tego, czego On chce, i ty chcesz tego, czego On nie chce. Czy uważasz, że Bóg nie może się gniewać? On nie tylko gniewał się, ale był oburzony. *"Tak iż przysiągłem w gniewie moim ..."* (Hebr. 3:11). Bóg nawet przysiągł. To jest przerażające. On był tak bardzo oburzony, że nie mógł dłużej tego znieść. Powiedział, że nie wejdą do jego odpocznienia. Bracia strzeżcie

się. *"Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu"* (Hebr. 3:12-13). Czy tego chcemy? Czy to nie może i nam się przydarzyć? Może. Nasze serca mogą stać się zatwardziałe. *"Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku"* (Hebr. 3:14).

Celem jest Boże Królestwo

"Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich był do odpoczynienia" (Hebr. 4:8). Z tego wynika, że Boże odpoczynienie w dobrej ziemi nie było prawdziwym odpoczynieniem. Dzisiaj prawdziwym odpoczynieniem jest Chrystus. On jest prawdziwą dobrą ziemią. Nie myślimy, że skoro jesteśmy w dobrej ziemi, to już jest wszystko. Nie. To jest dopiero początek. W dobrej ziemi musisz coś robić. Musisz poszukać Jeruzalem. Dobra ziemia jest naszą rozkoszą, ale Bóg chce mieć Jeruzalem. On chce mieć świątynię. Przez Jeruzalem chce otrzymać Królestwo. Końcowym etapem wejścia do odpoczynienia, jest wejście do Jego Królestwa. Dzisiaj żyjemy w Chrystusie po to, by budować duchowy dom. Kapłaństwo związane jest z Królestwem Bożym. Izraelici tego nie chcieli. W końcu wszystko stracili. Nie troszczyli się o Boży plan.

Chrystus jest nie tylko dla ciebie, ale też dla Ojca, Boga. Arcykapłan służy Bogu i uwielbia Go. Mojżesz jako wódz prowadzi walkę, a królestwo i kapłaństwo są po to, by służyć wspaniałemu Bogu, i po to, by zaspokoić pragnienie Jego serca. Dlatego potrzeba i wodza i kapłanów. Bracia i siostry, mam nadzieję, że zrozumiecie to. Dzisiaj musimy wejść do Jego odpoczynienia, którego końcem jest Królestwo. Czy możemy wejść do odpoczynienia? To nie jest łatwe. Kiedyś Izraelici weszli do ziemi obiecanej, ale w końcu ponownie ją stracili. Zostali zabrani do niewoli w Babilonie i wszystko stracili. Niektórzy z nich nie mogli wejść do dobrej ziemi. Niektórzy weszli, ale znowu musieli wyjść. W Kalifornii jest restauracja szybkiej obsługi zwana "Wejść i wyjść". Królestwo Boże nie jest po to, by szybko wejść i zaraz wyjść.

Powinniśmy rzeczywiście wejść. Jeżeli wszedłeś, to jeszcze musisz iść do Jeruzalem, i jeszcze do świątyni.

Musimy być całkowicie oddani Królestwu. Bóg chce być Królem w Jeruzalem, w swoim przyszłym Królestwie. Zanim tam nie wejdziemy, nie możemy zatrzymywać się. Nie zatrzymujcie się gdziekolwiek. Idźcie, aż dojdziecie do celu.

Arcykapłan nam pomaga

Mamy Wielkiego Arcykapłana, który nam pomaga. Przez Niego możemy śmiało podejść do tronu łaski. Dzisiaj ten tron jest naprawdę tronem łaski. Potrzebujemy Jego łaski, Jego miłosierdzia i Jego pomocy. Ten, który siedzi na tronie jest naszym Wielkim Arcykapłanem. Arcykapłan jest i Królem i Kapłanem. Jest Królem sprawiedliwości i pokoju. Mamy Wielkiego Arcykapłana, który nam pomaga. Przychodźmy często do Niego. Skoro mamy tak Wielkiego Arcykapłana, to dlaczego nie idziemy do Niego? Skoro mamy wspaniałego Wodza, to dlaczego idziemy za innymi ludźmi? Mamy Arcykapłana, który może nam pomóc, a my nie idziemy do Niego. To jest dziwne. Mamy takiego Arcykapłana, który może nam pomóc, a mimo to, nie idziemy do Niego. Mamy Wodza, ale nie chcemy iść za Nim. Wolimy iść za człowiekiem. Ja tego naprawdę nie rozumiem. Mam nadzieję, że Pan otworzy nam oczy, byśmy mogli służyć Bogu i robili wszystko to, co jest zgodne z Jego Słowem.

Posłannictwo 4

Musimy przyznać, że często nie wiemy dokładnie, jak ma wyglądać, i czym jest niebiańska służba. Nie jest źle, jeżeli nie wszystko rozumiemy, ale jest bardzo źle, jeżeli przeciwstawiamy się temu, czego nie rozumiemy. Czasem zdarza się, że nawet sprzeciwiamy się temu. Ale to dlatego, że nie wszystko dokładnie zrozumieliśmy. To jest najgorsze. Jesteśmy tacy, bo w dalszym ciągu mamy ciało i swoje "ja". Mam nadzieję, że wszyscy ukorzymy się przed Wielkim Arcykapłanem. Nie myślcie, że już jesteśmy w porządku. Powinniśmy poznać swój stan. Jeżeli pewnego dnia staniemy się zarozumiali i pomyślimy, że jesteśmy w porządku i wiemy o co chodzi, to ten dzień będzie dniem klęski. Jak bogate jest Słowo Boże, jak wysokie, jak głębokie, jak szerokie, jak długie? Tego nie wiemy. Wiemy zaledwie kilka rzeczy, których

nauczyliśmy się w przeszłości. Chętnie przywiązujemy się do nawyków i praktyk. To jest problem wszystkich chrześcijan, i był to także problem wierzących Hebrajczyków. Niech Pan okaże nam miłosierdzie.

Królowie i kapłani

Nasze życie duchowe i życie Kościoła musi ciągle wzrastać i rozwijać się. Musimy być coraz lepsi. Musimy osiągnąć doskonałość. Jeżeli jej nie osiągnęliśmy, to powinniśmy gorliwie biec za Panem. Módl się: "Panie, przyznaję się do tego, że nie podołam." Nie myśl, że jesteś już w porządku. Zapytaj innych, czy oni zauważyli, że jesteś już doskonały. Jeżeli sam zobaczysz, że jesteś daleki od doskonałości, to znaczy, że poznałeś prawdę. Niech Pan da nam dużo światła. W Liście do Hebrajczyków pisze, że mamy wejść wyżej. *"Główną zaś rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy takiego arcykapłana"* (Hebr. 8:1). To jest najważniejsze. Często znamy Pana tylko jako naszego Zbawiciela. Czasem mówisz, że jest też twoim życiem. Takie stwierdzenie nie jest nieprawdą, ale po co je masz. Dlaczego musi jeszcze ciebie zbawić? Musisz wiedzieć, że jest Arcykapłan. On jest ponad porządkiem Aarona. Dlatego jest Królem i Arcykapłanem. Król panuje w królestwie, a kapłan troszczy się o sprawy Boże, o to jak Go uwielbić i jak Mu służyć. *"Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen"* (Obj. 1:5b-6). Chwała Panu. Czy to wystarczy? Nie. On uczynił nas *"rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego"*. W chińskim tłumaczeniu pisze, że uczynił nas swoim ludem. Ale to nie jest poprawne tłumaczenie. W języku greckim pisze, że uczynił nas rodem królewskim. Bóg chce, abyśmy byli w Jego Królestwie. On ma wspaniałe Królestwo.

Zadanie kapłanów

Często mówimy: "Kościół, Kościół, Kościół", ale nie wiemy o co chodzi w Kościele. Wielu myśli, że Kościół, to tylko miejsce, w którym spotykamy się, by zaśpiewać kilka pieśni, pomodlić się, posłuchać posłannictwa, albo je wygłosić. I to jest wszystko. Tak wygląda Kościół. Oprócz tego jest kilka grup braci i siostr, którzy usługują oraz piękna hala zgromadzeń. I to jest Kościół. Czy my też tak myślimy?

Czym naprawdę dla ciebie jest Kościół? Bóg chce uczynić nas rodem królewskim. Dlatego uczynił nas królami. Jesteś królem? Może jesteś obywatelem Tajwanu, ale nie panujesz tam jako król. Należysz do zwykłego ludu. Być królem to wielka rzecz. Bóg chce uczynić nas królami. Może mówisz: "Jestem członkiem w Ciele". Dobrze, że nim jesteś. Moje ramię jest członkiem w moim ciele, ale nie jest królem. Jest zwykłym członkiem ciała. Bóg chce, byśmy zostali królami w Jego Królestwie. Nie tylko królami, ale także kapłanami Boga Ojca. Co robili kapłani? Jeżeli jesteś kapłanem, to powiedz mi co robisz? Może powiesz, że z zawodu jesteś kucharzem. Jakie jest twoje zadanie? Czy musisz wycierać podłogę, zmywać naczynia, ustawiać krzesła? Nie, ty gotujesz. Oczywiście, że czasem zmywasz naczynia i sprzątasz. Ta praca też jest potrzebna, ale to nie jest twoje główne zadanie. Powiedz mi, proszę, co robisz jako kapłan? Czy wygłaszasz posłannictwa? Czy sprzątasz halę i ustawiasz krzesła? Nikt nie zastanawia się nad tym, co robi kapłan. Mówimy: "Alleluja, jestem kapłanem". Ale co jako kapłani mamy robić, tego nie wiemy. Byłoby straszne, gdybyś nie wiedział co masz robić jako kapłan. Nasz Pan jest Wielkim Arcykapłanem. Jeżeli nie przeczytasz Listu do Hebrajczyków i 3. Księgi Mojżeszowej, to nie będziesz wiedział, co to znaczy być kapłanem. Nie będzie tak źle, jeżeli nie będziesz tego rozumiał, ale proszę was, nie sprzeciwiajcie się temu, tylko szukajcie Pana i pytajcie Go. Te dwie służby, o których czytamy w Słowie Bożym są najważniejsze.

Dwie służby połączone ze sobą w Chrystusie

Dwie służby są połączone w naszym Panu Jezusie Chrystusie. Pan jest zarówno naszym Królem i Wielkim Arcykapłanem. *"On zbuduje przybytek Pana i zdobędzie majestat królewski, zasiądzie jako władca na swoim tronie. Także kapłan zasiądzie na swoim tronie i będzie między obydwojema pokojowe nastawienie"* (Zach. 6:13). Kiedy Pan Jezus przyszedł na ziemię, te dwie służby połączył w jedno. Jako Król chce mieć Królestwo, a jako Kapłan pełni wszystkie zadania, które dotyczą Boga. Ten, który siedzi na tronie jest nie tylko Królem, ale jest też Kapłanem, Wielkim Arcykapłanem. Kiedy Bóg wyprowadzał lud z Egiptu i wprowadzał go do ziemi obiecanej, potrzebował Mojżesza jako wodza do walki z wrogiem. Potrzebował też Aarona, aby podczas całej drogi mogły być składane ofiary. Aaron stał między Bogiem a człowiekiem i służył Bogu. Te dwie służby musimy bardzo wyraźnie

zobaczyć. Widzimy też Mojżesza i Jozuego. Mojżesz wyprowadził lud z Egiptu, przeprowadził przez Morze Czerwone na pustynię. Mojżesz mógł tylko zobaczyć dobrą ziemię z daleka. Natomiast Jozue wprowadził do dobrej ziemi drugie pokolenie. Dzisiaj Pan Jezus jest naszym Jozuem. W języku hebrajskim "Jozue" oznacza Jezus.

Pokonać każdego wroga

Czy Jozue łatwo wszedł do dobrej ziemi? Nie. To wejście zdobył w walce. Nie myśl, że wejdiesz do Bożego odpocznienia bez trudu, tylko odpoczywając. Nie. Musisz walczyć. Jeżeli walczysz, to nie odpoczywasz. Bóg chce pokazać nam cel, którym było wprowadzenie ludu do dobrej ziemi. Jego celem jest otrzymanie Królestwa, w którym będzie Królem. Dlatego musiał zwyciężyć każdego wroga. Izraelici nie zrozumieli Bożego planu i odrzucili Boga, jako swojego Króla. Chcieli mieć króla ze swoich szeregów. Ciągłe ponosili straty, aż do czasu Dawida. Dopiero Dawid pokonał wszystkich otaczających go wrogów. To był szczyt świetności jego królestwa. Dzisiejszym Dawidem jest nasz Pan Jezus Chrystus. Wyraźnie pisze o tym w Księdze Ezechiela. Jeżeli dzisiaj nie będziemy walczyć o Jego Królestwo, to czy będziemy mogli pokonać wrogów Boga? Nie tylko ich nie pokonamy, ale pozwolimy im na pokonanie nas. Nie wiemy dobrze, czego dzisiaj Bóg chce, i dlatego tak lekko mówimy, że "jesteśmy Kościołem, jesteście Kościołem". Ale jakim kościołem? Niech Pan otworzy nasze oczy, bo to nie jest takie proste. Musi to być sprawiedliwe Królestwo pokoju, gdzie panuje Pan, nie człowiek.

Kościół

W latach 1947- 1948 Watchman Nee mówił, że, jeżeli chodzi o grunt Kościoła, to najważniejszy jest autorytet Ducha Świętego. Jeżeli autorytetem nie jest Duch Święty, to o jaki grunt chodzi? Jeżeli w Kościele autorytet mają ludzie, to czy taki kościół jest Kościołem Pana? Może ktoś teraz powie: "Bracie, jeżeli tak mówisz, to przeciwstawiasz się zasadzie gruntu Kościoła". Nie, nie przeciwstawiam się, tylko mówię o gruncie Kościoła, bo nie wiecie o tym wystarczająco dużo. Nie chcę z nikim sprzeczać się, ale nie chcę dać diabłu powodu, aby nas w tym względzie usidlił. Czy myślicie, że ja już nie kocham Kościoła? Ja żyję dla Kościoła, i jeżeli umrę, to też ze względu na Kościół. Gdybym nie był za Kościołem, to po co miałbym tutaj przyjeżdżać?

Czy tylko po to, aby wygłosić kilka posłannictw i być na konferencji? Czy uważacie, że chętnie przemawiam? Chętnie słucham, ale niechętnie mówię. Na ziemi musi być spełniona Boża wola i my nie mamy wyboru. Czy przyjechałem tutaj tylko po to, aby panować nad wami? Osądźcie sami.

Musimy czytać Słowo Boże. Niech Pan, przez miłosierdzie swoje, otworzy nam oczy, abyśmy poznali pragnienie naszego Ojca. Dzisiaj Pan siedzi na tronie. Dwa razy pisze o tym w Liście do Hebrajczyków. *"Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek stóp twoich"* (Hebr. 1:13, 10:13). A my nie chcemy z Nim współpracować. To jak możemy pokonać Jego wrogów i położyć ich jako podnózek pod Jego stopy? Nie ma innej drogi. Jeżeli nie będziemy wiedzieć, czego Bóg chce, to nie będziemy mogli Mu służyć tak jak On chce. Na początku konferencji powiedziałem, że jak nie będziecie mieli wizji o niebiańskich rzeczach, to jak możecie służyć. Często nasza służba ogranicza się do wykonania kilku czynności. Niech Pan się nad nami zlituje.

Oblubienica i wojownicy

Pan przyszedł po to, aby stać się naszym Wodzem i Arcykapłanem. Nie myśl, że tylko cierpiał za twoje grzechy. Cierpiał też po to, aby Bóg uczynił Go doskonałym. Gdyby zawiódł, Boża wola nigdy nie zostałaby wypełniona. Adam, pierwszy człowiek, zawiódł. Potem przyszedł drugi człowiek. Gdyby i On zawiódł, to dla nas nie byłoby żadnej nadziei. Ale, On stał się naszym Wodzem. Przyszedł po to, abyśmy mogli osiągnąć doskonałość. On sam nie będzie walczył. On chce byśmy osiągnęli doskonałość i razem z Nim walczyli. W Księdze Objawienia, w rozdziale dziewiętnastym, czytamy o szacie Oblubienicy. Ta szata jest jasna, czysta, z najlepszego bisioru (lnu). Czym jest bisior? Czy chodzi tu o wiarę świętych? Nie. To są sprawiedliwe uczynki świętych. W pierwszej połowie rozdziału dziewiętnastego czytamy, że Oblubienica przygotowała się, i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior (wersety 7 i 8). W drugiej połowie pisze o Oblubieńcu, który jako Król królów i Pan panów jedzie na białym koniu. On także jest w białej szacie. Czy On jedzie sam? Nie. Z Nim jest armia ludzi ubranych w białe szaty. Biała szata Oblubienicy stała się uniformem (mundurem) armii. Trudno to sobie wyobrazić. Może się nam wydawać, że

Oblubienica nie będzie chciała walczyć. Jednak ostatecznie, Oblubienica stała się armią. Uniformem armii jest weselna szata, piękny biały, lśniący bisior. Musimy nauczyć się walczyć. Jeżeli nie nauczysz się walczyć w codziennym życiu, to będziesz żył w swoim cieple, w swoim 'ja", będziesz tracił cierpliwość, będziesz marzył na jawie, i będziesz domagał się uznania od innych. Czy wtedy jeszcze zechcesz walczyć? Jak możesz walczyć? Dlatego Pan Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby stać się naszym Wodzem.

Wielkie wołanie ze łzami

Wielu braci i wiele siostr mówiło: "Oczywiście, On może zwyciężyć, bo jest Panem Jezusem!" Ale nie o tym pisze w Biblii. W Biblii pisze, że Pan przyszedł na ziemię jako człowiek, taki jak ty i ja. Jedyna różnica między Nim a nami jest taka, że On nie popełnił żadnego grzechu. Czy uważacie, że było Mu łatwo? Pewnego dnia, kiedy Go zobaczymy, możemy Go o to zapytać. Wtedy Pan też ciebie zapyta: "Czy czytałeś wszystkie cztery ewangelie? Czy nie miałem żadnych problemów w swoim życiu? Przeczytaj List do Hebrajczyków 5:7". *"Za dni swego życia w cieple zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany."*

Dlaczego tu pisze o wielkim błaganiu i łzach? Czy On płakał z twojego lub mojego powodu? On wołał do tego, który mógł Go wybawić od śmierci i został wysłuchany, bo czcił Boga. Pytam braci: "Jak często z powodu nędznej sytuacji wołaliście do Boga?" Stale zajmujemy się sami sobą i mówimy: "Panie Jezu, jestem słaby, musisz się nade mną zlitować. Nie jestem taki jak Ty. Ty jesteś Synem Bożym, a ja synem człowieka. Jestem taki słaby. Przebacz mi." Tak mówię dzisiaj, a jutro robię to samo. Nawet po pięćdziesięciu latach jestem taki sam. Ty też? Nigdy nie wołałeś ze łzami do Boga? Czy kiedyś płakaliście z powodu własnych grzechów? Czy szukaliście Pana, wołaliście i mówiliście: "Panie, tak nie może być. Ratuj mnie!" Jeżeli nie będziemy tak wołać, to powiedzcie mi, czy Pan może zbawić nas całkowicie? Dlaczego tak jest? Tak jest dlatego, bo ani ty, ani ja nie chcemy być zbawieni całkowicie. Chcemy być tylko oczyszczeni doskonałą krwią, a potem dalej grzeszymy. Czy wołasz: "Panie, ratuj mnie, nie dam rady, pomóż mi, chcę się zmienić." W Liście do Hebrajczyków pisze, że jeszcze nie

walczyliśmy aż do krwi przeciw grzechowi (Hebr. 12:4). Rezygnujemy zanim zgrzeszymy. Nasz Pan taki nie jest. Kiedy żył na ziemi jako człowiek, w swoim ciele odczuwał tak samo jak i my. Pan doświadczył wszystkich ataków wroga tak jak ty. Ludzie Go prześladowali i odrzucili. Kiedy ktoś obrazi cię, albo skoryguje, to eksplodujesz i niczego nie przyjmujesz. Jesteś tak zły, że płaczesz ze złości. Nie wylewasz łez po to, aby pokonać grzech, ale płaczesz dlatego, że nie możesz znieść tego, iż ktoś powiedział na twój temat kilka gorzkich słów. Przez trzy noce nie będziesz mógł spać.

Mojżesz i zakon

Czy Panu Jezusowi łatwo jest być Arcykapłanem? Nie. Czy myślisz, że mnie łatwo zostać "małym" kapłanem? Piotr pisze, że mamy być świętym kapłaństwem. Piotr cytuje werset z dziewiętnastego rozdziału 2.Księgi Mojżeszowej po to, aby pokazać nam, że mamy stać się królewskim kapłaństwem. Piotr sam tego nie wymyślił. Mojżesz mówił o tym wiele lat wcześniej. Wola Boża jest niezmienna. To, co Bóg chciał osiągnąć z ludem Izraela, dzisiaj to samo chce osiągnąć w swoim niebiańskim Królestwie. Niektórzy mówią: "O, to Stary Testament. Możemy to odrzucić. Nie potrzebujemy go. To jest zakon, a więc możemy wyrzucić go do kosza." Ludzie chcą się go pozbyć. Ale, jeżeli ja tego nie chcę wyrzucić, to proszę, "nie zabijaj" mnie z tego powodu. Jeżeli ty chcesz go odrzucić, to ja ciebie z tego powodu "nie zabiję". Ale ty też "nie zabijaj" mnie, jeżeli ja chcę go zachować. Naprawdę, niech Pan otworzy nam oczy. Dzisiaj Pan Jezus siedzi na tronie. On zapłacił bardzo wysoką cenę. Nie możemy się z Nim porównywać.

Chrystus Melchisedekiem

Czy ktoś, kto służy Bogu, doświadczył tego wszystkiego, czego doświadczył Pan Jezus? Poczytamy trochę Biblię i wygłaszamy poselstwo. Czy tak Pan służył? Jak my służymy Panu, braciom i siostram? Niech Pan pobudzi ludzi, aby tak służyli, jak służy Pan jako Wielki Arcykapłan. On jest naszym Wielkim Arcykapłanem według porządku Melchisedeka. *"O tym (o Melchisedeku) mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu"* (Hebr. 5:11).

Paweł pisze: "Mamy wiele do powiedzenia o Melchisedeku". Kiedy przyszedł Melchisedek do Abrahama, aby mu służyć? Czy Abraham najpierw odpoczął sobie pod jakimś drzewem, a wtedy przyszedł Melchisedek, aby mu usłużyć? Czy tak było? Nie. Wcześniej Abraham stoczył walkę. Zwyciężył pięciu królów. Gdyby ta walka została przegrana, to czy wtedy Melchisedek przyszedłby do Abrahama? Wiele można tutaj powiedzieć, ale to nie jest proste. Jeżeli nie wejdziemy w rzeczywistość i nie zrozumiemy jej kawałek po kawałku, to jak osiągniemy doskonałość. Może myślicie, że wystarczy to, czego nauczyliście się przed dwudziestoma laty: Wzywać Imienia Pana, trochę poczytać Biblię z modlitwą, pójść na społeczność, podejść do stołu Pana. Czy wystarczy jeden Kościół w danej miejscowości? Jeszcze trzeba ćwiczyć ducha. Jak go ćwiczyć? Wołamy tylko: "O, Panie, Amen Alleluja." Kiedy przychodzą problemy, wtedy upadamy. Kiedy dzieje się coś niedobrego, złościsz się. Kiedy przychodzi próba, nie ostajesz się. Co to za ćwiczenie? To nie funkcjonuje. Nie odważę się powiedzieć, że to nie było dobre. Może to było skuteczne przed trzydziestoma laty. To jednak nie wystarczy, bo dalej pozostaniemy na tym samym poziomie.

Nie stać w miejscu

Plan dotyczący wychowania dzieci w przedszkolu jest inny od planu wychowania w szkole podstawowej. W szkole średniej matematyka jest trudniejsza niż w szkole podstawowej. W szkole średniej nie wystarczy sama umiejętność dodawania. Na studiach wymagania są jeszcze większe. Gdyby profesor musiał uczyć cię dodawania, to nie byłoby to normalne. O tym, co powinniśmy zrozumieć, pisze w Liście do Hebrajczyków. Jeżeli tego nie zrozumiecie, to będziecie mieli duże problemy, a to oznacza, że nie wzrosliście. Pozostaniecie na podstawowym stopniu i będziecie uważali, że to wystarcza. Kiedyś ten poziom wystarczał, ale dzisiaj nie wystarcza.

Trudno zrozumieć i trudno wyjaśnić

"O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu" (Hebr. 5:11). Jest wiele rzeczy duchowych, które trudno wyjaśnić. Ale jeżeli jesteśmy w Duchu, to zrozumiemy je. Trudno wyjaśnić to, co jest przed naszymi oczami. Jeżeli chodzi o sprawy duchowe, to jest to kwestia objawienia. Ciągłe

chcemy wyjaśniać, ale brak nam objawienia. Wyjaśniamy i wyjaśniamy, aż w końcu walczymy ze sobą. To nie ma sensu. Jak można wyjaśnić duchowe sprawy? Pan Jezus powiedział do Nikodema: *"Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czy może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się? Nikodem nie rozumiał. Jezus wyjaśnił mu: "Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nikodem w dalszym ciągu nie rozumiał. Wtedy Jezus powiedział: "Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha"* (Ew. J. 3:3, 6, 8). Czy to Nikodem zrozumiał? Jeszcze mniej rozumiał. Czy Nikodem to zrozumiał? Rozumiał jeszcze mniej. Problemem jest to, że kiedy chcemy wyjaśnić duchowe rzeczy, to wyjaśniamy od przodu do tyłu, od tyłu do przodu, a w końcu kłócimy się. Jeżeli czegoś nie widzisz i nie możesz zrozumieć, to nie znaczy, że to coś nie jest prawdziwe i inni też tego nie rozumieją. Nie jest łatwo wyjaśnić duchowe rzeczy. Piotr powiedział o Pawle: *"Tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekreślają ku swej własnej zgubie"* (2.Ptr. 3:16). Nie jest źle, jeżeli czegoś nie rozumiemy. Wtedy musimy iść do Pana i powiedzieć: "Panie, oświeć mnie, pozwól swojemu Duchowi Świętemu, aby mnie nauczył, zabrał mi zasłonę, odnowił mój umysł. Panie, chcę widzieć i rozumieć. Zmiłuj się nade mną." Czy tak nie jest lepiej? Co nam da kłótnia? Nawet, jeżeli czegoś nie potrafisz wyjaśnić, to nie może to być powodem kłótni. Czy Paweł nie pisze: *"Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi"* (Fil. 3:15). Nie musimy spierać się.

Stały pokarm i wyćwiczony umysł

W Słowie Bożym czytamy o mleku i stałym pokarmie. Niektóre rzeczy wystarczy raz usłyszeć i je rozumiemy. Ale tutaj Paweł pisze o stałym pokarmie. Jest nim Słowo o sprawiedliwości. To nie jest mleko. Nie kłóćmy się z tego powodu. Jeżeli chcecie uczniom klasy drugiej wyjaśnić zasady fizyki i zmusić ich do ich zrozumienia, to nie będzie to funkcjonować, ponieważ uczniowie nie mają jeszcze

ukształtowanego odpowiedniego sposobu rozumowania. Umysł będzie wyćwiczony przez jego używanie. Rzeczy duchowe i niebiańskie trudno zrozumieć. Jeżeli rzeczy tego świata trudno zrozumieć i nauczyć się ich, to tym trudniej zrozumieć rzeczy niebiańskie! Raz usłyszymy i już chcemy wszystko zrozumieć. Kiedy Paweł zaczął mówić o tych sprawach, to nie mógł kontynuować, tylko musiał zrobić przerwę, aby trochę podbudować braci. Podał dodatkowe wyjaśnienia. Dalej mówił: "Chociaż od dłuższego czasu wierzycie w Pana i macie już jakieś doświadczenie, to obawiam się, że nie będziecie w stanie pojąć tych rzeczy. Dlatego w dalszym ciągu potrzebujecie mleka, a nie stałego pokarmu." Kto pije mleko, ten nie jest wyćwiczony w nauce o sprawiedliwości, bo jest małym dzieckiem. Nasze duchowe życie może znaleźć się w niebezpieczeństwie. Na czym polega to niebezpieczeństwo? Tutaj chodzi o to, że kiedyś możemy zatrzymać się w miejscu i przestać wzrastać. Nasze fizyczne życie nie kończy się na etapie trzeciego roku. Także w naszym duchowym życiu nie może być tak, że zatrzymamy się na jakimś poziomie i nie będziemy wzrastać. Przypomnijmy sobie Psalm wstępujące. Słowo ostrzega nas. Przestrogi są też zawarte w Liście do Hebrajczyków, w Liście do Efezjan, 1.Liście do Koryntian, Liście do Galacjan: "*Czy tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciele kończycie?*" (Gal. 3:3). Przyjmijmy przestrogi zapisane w Liście do Hebrajczyków.

Posłannictwo 5

"Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeśli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli, a Bóg poręczył je również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli" (Hebr. 2:1-4).

Wielkie zbawienie

List do Hebrajczyków zawiera wiele ostrzeżeń. Na początku, w rozdziale drugim, czytamy o wielkim, jedynym w swoim rodzaju planie

Bożym. Ten plan dotyczy całego wszechświata. Bóg chce zwyciężyć swojego wroga i sprowadzić na ziemię swoje Królestwo. On chce uczynić swój lud królami i kapłanami, aby razem z Nim panowali. Nie myślimy, że mamy zbawienie tylko po to, abyśmy byli wyratowani od przekleństwa i jeziora ognistego. Często, tak właśnie myślimy. Kiedy kogoś zapytam czy jest zbawiony, to mam na myśli to, czy ten ktoś wierzy w Pana Jezusa, czy przyjął Go i narodził się na nowo. Takie jest nasze rozumowanie. Ale Biblia mówi inaczej. Zbawienie jest wielką rzeczą. Kiedy pytamy kogoś o zbawienie, to chodzi tutaj o pierwszy krok zbawienia. Pełne zbawienie oznacza, że musimy być tak zbawieni, abyśmy mogli pójść do tronu. Jest tak jakbyśmy powiedzieli, że samo wyjście z Egiptu oznacza zbawienie. Jeżeli nie będziesz całkowicie zbawiony, to umrzesz na pustyni. Tak, jesteśmy zbawieni, ale nie całkowicie. Może powiesz: "Jestem zbawiony, jestem zbawiony." Ale kiedy nadejdzie Królestwo Niebios, nie będziesz miał w Nim udziału. W Liście do Hebrajczyków, w rozdziale dziewiątym pisze, że kiedy Pan przyjdzie powtórnie, to nie po to, aby wyratować nas od jeziora ognistego, ale po to, aby wprowadzić nas do Królestwa. Pytam was: "Jak wielkie jest wasze zbawienie? W jakiej mierze jesteście zbawieni? Czy jesteście zbawieni na tyle, by wejść do Królestwa i panować z Chrystusem?" Często myślimy, że tylko niewierzący muszą być zbawieni. Nie tylko. Nie widzimy, że mimo, iż mamy zbawienie, to potrzebujemy jeszcze dalszego zbawienia. Może powiesz: "Ja przecież jestem już zbawiony. Nie potrzebuję dalszego zbawienia." Żyjesz swoim własnym życiem, w swoim ciełe. Czy nie musisz być zbawiony? Nie słuchasz tego, co mówi Boże Słowo. To też wymaga zbawienia. Troszczysz się tylko o to, o co chcesz się troszczyć. Potrzebujesz pełnego zbawienia.

Zbawienie sięgające tronu

W całym Liście do Hebrajczyków czytamy o tym, że potrzebujemy wielkiego zbawienia, abyśmy mogli dojść do tronu. Podobnie było z Izraelitami. Bóg, przez Mojżesza, wyprowadził ich z Egiptu, ale niestety, pomarli na pustyni (1.Kor. 10:5). Nie osiągnęli celu. Nie weszli do dobrej ziemi. Do dobrej ziemi weszło dopiero drugie pokolenie. Ale tam nie szukali Jeruzalem, miasta Boga. To oznacza, że nie byli całkowicie zbawieni. Musimy tak pochwycić wybawienie, abyśmy wraz z Chrystusem mogli zasiąść na tronie, i wypełnić wolę

Boga. Czytamy o tym w siódmym rozdziale Listu do Hebrajczyków. Pan może nas zbawić całkowicie. Zanim Pan przyjdzie, musimy być zbawieni całkowicie. Ja muszę być zbawiony. Każdy z nas potrzebuje zbawienia. Zachęcajmy się wzajemnie. W Liście do Hebrajczyków czytamy, abyśmy zwracali baczniejszą uwagę na to, co słyszymy (Hebr. 2:1). Nie słuchaj tak, by zaraz o tym zapomnieć. Jeżeli coś wiesz i zaraz zapominasz, to jesteś takim człowiekiem, jakiego opisuje Jakub (Jak 1:23-25). To znaczy, że nie pracujesz i jesteś leniwy. Jeżeli chcesz wejść do dobrej ziemi, do Bożego odpocznienia, to musisz się starać. W przeciwnym razie o wszystkim zapomnisz. Nie myśl, że nie zapomnisz. Jeżeli nie będziesz współpracował z Panem, to po tej konferencji zapomnisz to, co usłyszałeś. Mówiłem do braci i sióstr, że rano czytacie Biblię, ale kiedy wieczorem zapytam was, co czytaliście, to mówicie, że zapomnieliście. Albo, co zapamiętaliście z ostatniej społeczności? Kiedy wracasz do domu ze społeczności, a twój chory mąż zapyta cię co usłyszałaś, to nie możesz mu nic powiedzieć, bo już wszystko zapomniałaś. Czy nie doświadczyliście tego? A może zapomniałaś to, co mówiłeś dzisiejszego poranka?

Zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy

Kiedy mówiłem o przynoszeniu ofiar, to zachęcałem świętych do tego, by w komórce zapisywali swoje doświadczenia. Kiedy przychodzimy na święto, to możemy przynieść Ojcu najlepszą ofiarę. W przeciwnym razie nie będziesz pamiętał nawet tego, co robiłeś w piątek czy sobotę. W ostatniej minucie starasz się przypomnieć doświadczenie, które chciałbyś przynieść Ojcu jako ofiarę. Czy uważasz, że nie można zapomnieć? Jeżeli ktoś obrazi cię, to tego nigdy nie zapomnisz. Ale, jeżeli rano doświadczysz Pana, to wieczorem już tego nie pamiętasz. Czy tak nie jest? Wszyscy jesteśmy tacy sami. Dlatego w Liście do Hebrajczyków pisze, że jeżeli nie będziemy zwracać uwagi na to, co słyszeliśmy, to zboczymy z drogi. Zboczysz, tak jak łódź zbacza z kursu na rzece. Jeżeli łodzi nie przywiążesz, to ona odpłynie. Jeżeli zaśniesz w łodzi, i po pewnym czasie obudzisz się, to będziesz zaskoczony tym, dokąd dopłynąłeś. Podczas snu woda będzie cię kołysać. Kiedy obudzisz się, to zdziwisz się, jak daleko poniosła cię woda. Dzieło, które czyni diabeł jest okropne. On nie od razu odciąga cię od celu, ale robi to powoli i stopniowo. Przemieszczasz się w jedną i drugą stronę, aż w końcu widzisz, że znajdujesz się tysiąc kilometrów od celu.

Musimy być czujni. *"Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeśli zlekceważymy tak wielkie zbawienie?"* (Hebr. 2:2-3). Nie pisze tutaj o niewierzących, ale o wierzących. Jak ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie. Było ono potwierdzone przez tych, którzy słyszeli. Nie czytaj powierzchownie Słowa Bożego. Nie wystarczy, jeżeli coś trochę rozumiałeś. Czy Pan Jezus nie powiedział, że człowiek będzie żył każdym Słowem, które wychodzi z ust Bożych? Czy Słowo Boże czytamy tylko po to, byśmy Je zrozumieli, potrafili wyjaśnić, rozmawiać o Nim? Nie! Jeżeli w Słowie nie będziesz uważnie szukać Pana, i nie potrafisz zastosować Słowa w praktyce, to jak możemy się ostać przed nadchodzącym sądem Bożym. To jest poważna sprawa. O tym samym pisze w rozdziale szóstym Listu do Hebrajczyków. Przeczytajcie sami.

Osiągnąć doskonałość

W rozdziale szóstym Listu do Hebrajczyków zawarte jest ostrzeżenie. *"Albowiem ziemia, która pila deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga; lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie"* (Hebr. 6:7-8). To jest straszne. Podobnie jest z latoroślami w krzewie winnym. *"Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną"* (Ew. J. 15:6). Latorośle zostaną zebrane i wrzucone w ogień. Ponieważ Pan przyjdzie wkrótce, musimy uważnie czytać Słowo i stosować Je w praktyce. Naprawdę, Pan przyjdzie wkrótce. Czas jest coraz krótszy. List do Hebrajczyków ostrzega nas, byśmy zwracali baczną uwagę na to, abyśmy osiągnęli doskonałość. Jeżeli osiągniemy doskonałość, to będziemy mieli część w Królestwie. W języku greckim słowo "doskonałość" oznacza osiągnięcie celu. W języku greckim dojrzałość i doskonałość oznacza to samo. Czy nasze serce pragnie i modli się: "Panie Jezu, chciałbym osiągnąć doskonałość." To jest bardzo ważne. Jak daleko doszli bracia starsi, tak daleko mogą doprowadzić innych. To oznacza, że mamy wielką odpowiedzialność za to, jak służymy. Niech Pan okaże nam łaskę, abyśmy stali się ludźmi, którzy w ten sposób służą. Jeżeli chodzi o duchową rzeczywistość, to

nie jest łatwo ją zrozumieć. Łatwo nauczyć się czegoś, ale trudniej wejść w rzeczywistość. To wymaga ćwiczenia. Codziennie musisz to robić, aby stało się to twoim przyzwyczajeniem. Nie ćwicz raz w tygodniu, albo raz w roku podczas konferencji. Nie, musisz to robić codziennie. Musisz wzrastać, chwytać Pana, aby codziennie otrzymać od Pana więcej światła i więcej zrozumienia. Codziennie musisz słuchać głosu Pana. Co oznacza słowo "dzisiaj"? Dzisiaj nie oznacza tylko dnia dzisiejszego, to oznacza każdy dzień. Każdy dzień jest "dzisiaj." Jak długo trwa dzisiaj, tak długo musisz uczyć się posłuszeństwa Słowu Pana. Dziękujcie i chwalcie Pana.

Nie tylko rozkosz, ale także współpraca

"Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia" (Hebr. 4:11). To oznacza, że musimy być pilni w ćwiczeniu. Jeżeli chcesz wejść do Królestwa, to nie możesz być niedbały, i nie oczekuj, że jakoś wślizniesz się tam. Nikt w ten sposób nie wejdzie do Królestwa Niebios. Paweł napisał, że aby wejść do Królestwa Bożego, musimy przejść przez wiele ucisków i cierpień. Dzisiaj kładziemy akcent na słowo "przyjemność". Pamiętam, jak w 1968 roku, po raz pierwszy usłyszałem o przyjemności. Dzisiaj w wielu zborach mówi się: "Przyjemność, przyjemność, przyjemność". Kiedy jednak chodzi o pracę, to ludzie denerwują się. Może zapytasz: "Co to znaczy pracować? Musimy cieszyć się. Musimy cieszyć się łaską." W Liście do Tytusa pisze, że łaska nas ćwiczy. W jakim celu nas ćwiczy? Ćwiczy po to, abyśmy nie kochali świata, mieli przed Bogiem bojaźń i prowadzili pobożne życie. Tego wszystkiego nie osiągniemy na drodze przyjemności, ale przez ćwiczenie. Jeżeli nie będziesz ćwiczyć, to nie będziesz wzrastać w życiu duchowym. Może zrozumiesz o co chodzi, ale nie będzie w tym rzeczywistości. Rzeczywistości nie można kupić tanio. Musisz zapłacić wysoką cenę. Niech Pan się nad nami zlituje.

Wychowywanie wypływające z miłości

W Liście do Hebrajczyków jest przestroga. *"Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który*

od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi i zapomnieliście o napomnieniu, które zwraca się do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni"(Hebr. 12:1-11). Z tego listu wynika, że przestróg nigdy nie jest za dużo. Potrzeba nam wychowywania. Bóg w niebie jest naszym Ojcem. On jest Ojcem duchów. Nasz duch jest zrodzony z Jego Ducha. Szatan jest ojcem ciała, grzechu i kłamstwa. Nasz Ojciec w niebie jest Ojcem duchów. Nie myśl, że nasz Ojciec nie będzie nas wychowywał. Wychowuje nas, ponieważ nas kocha. Bez wychowywania nie pójdziemy do przodu i nie osiągniemy doskonałości. Wola Boża jest tak wielka, że nie wystarczy samo ostrzeżenie. Jak często ostrzegamy swoje dzieci? Ostrzegamy je rano, a wieczorem one tego nie pamiętają. Nie pamiętają o tym już po południu. Codziennie je ostrzegasz, ale one nie słuchają. Bez wychowywania nic nie działa. Bóg chce nas wychować, ale chodzi o to, czy to zaakceptujesz, czy nie. Jest wiele okazji, by nas wychowywać. Nie chcesz tego, bo chcesz być niezależny, chcesz tylko zażywać przyjemności i mówisz: "To mi wystarczy." Nawet jeżeli mylisz się, to i tak nikt cię nie upomni, a ty też nie powiesz, co trzeba zrobić. W tej sytuacji inni też nic nie zyskają. Czy myślisz, że w taki sposób można osiągnąć doskonałość? W Liście do Hebrajczyków czytamy o tym, że wychowywanie jest niezbędne.

Nie stać się bękartami

Problemy i trudności Hebrajczyków nie wynikały z tego, że coś źle zrobili. Nie. To Bóg posłużył się trudnościami, aby ich wychowywać.

O wychowywaniu też pisze w Biblii. Upadli ludzie potrzebują wychowywania. Czasem wydaje się, że ludzie żyjący w ciele, potrzebują nie tylko wychowywania, ale i batów. Kiedy moi wnukowie nie są posłuszni mamie, to ona przynosi drewnianą łyżkę. Kiedy trzyma ją w ręku, to oni stają się grzeczni. Kiedy ona krzyczy, to one też krzyczą, może nawet głośniejsze od niej. Ale kiedy tylko weźmie do ręki łyżkę, to natychmiast stają się posłuszni. Zapytam was: "Czy w sprawach duchowych nie potrzebujemy takiej łyżki?" Bez batów, bez bicia, nie jesteśmy posłuszni. Brak nam bojaźni. Jesteśmy "na luzie". Może być też tak, że jak będziemy "na luzie", to w końcu Bóg nie zechce nas już wychowywać. Kiedy dzieci są dorosłe, a ty weźmiesz łyżkę, to ona nie będzie działać. Może twoje dziecko jest silniejsze i weźmie do ręki większą łyżkę. Nasze duchowe życie nie może być w takim stanie, że Bóg nie będzie już mógł nas wychowywać. Bóg mówi do ciebie, ale ty Go nie słuchasz. On ciebie bije, ale tobie jest to obojętne. I w ten sposób stajesz się bękartem. Kiedy byłem mały, mama często mówiła: "Znaleźliśmy ciebie na wysypisku śmieci." Tak naprawdę jest. Bóg wyciągnął nas z takiego wysypiska śmieci, i za to Mu dziękuję. Jeżeli pozwolimy Mu na to, aby nas wychowywał, to staniemy się synami. Staniemy się uczestnikami Jego świętości i wydamy owoc sprawiedliwości. Jak bez wychowywania może nas kochać? Jeżeli Bóg pozwoli ci na robienie tego, co chcesz, i nie będzie cię wychowywał, to będzie marnie z tobą. Kiedy chrześcijanin robi co mu się podoba, to dla Boga jest bękartem. Zrezygnuje z niego i pozwoli mu dalej robić to, co chce. Jeżeli tak będzie, to jak wejdiesz do Królestwa Niebios? Jak osiągniesz doskonałość? Bóg dał ci wspaniałego Wodza, a ty nie chcesz Go słuchać. Bóg dał nam Wielkiego Arcykapłana, a tobie jest to obojętne. Co jeszcze Bóg ma zrobić?

Wszyscy potrzebujemy wychowywania

Wszyscy powinniśmy się uczyć. Nie myśl, że będąc przez wiele lat w Kościele, nie musisz już się uczyć. Może, my starsi, myślimy: "O, jestem bratem starszym, nie potrzebuję wychowywania." Nawet Mojżesz, pod koniec swojego życia, musiał doświadczyć aktu wychowywania. A jak jest ze mną, z tobą? Nam potrzeba więcej wychowywania niż potrzebował go Mojżesz. Dlatego musisz bardzo uważnie czytać List do Hebrajczyków. Rozmyślaj nad każdym

Słowem, aby Duch mógł dać ci światło. Słowo jest żywe. Nie mamy czasu na to, aby przeczytać cały rozdział czwarty, by dowiedzieć się jak możemy wejść do odpoczynienia. Nie zapominaj o ostrzeżeniach. Autor Listu do Hebrajczyków ciągle to podkreśla.

Kto poległ na pustyni

Kto nie mógł wejść do ziemi obiecanej? Czy nie wszyscy byli wyratowani z Egiptu? Czy nie wszyscy oglądali dzieła Boże? Wszyscy widzieli wiele cudów. Nie myśl, że w minionym czasie wiele widziałeś i doświadczyłeś w Kościele. Jeżeli tak jest, to i tak nie jest to jeszcze wystarczające, ponieważ wiele zapominamy i mamy buntowniczą naturę. Znam braci starszych i starsze siostry, którzy pod koniec zbuntowali się. Jeżeli zbuntują się młodzi ludzie, to nie ma tylu problemów. Jeżeli jednak zbuntuje się jakiś starszy brat, to przysporzy wiele problemów. Dlatego w Liście do Hebrajczyków nie czytamy o tym, że jest jakaś różnica między "małym" a "wielkim" bratem. Należy raczej powiedzieć: "Im większy jesteś, tym więcej potrzebujesz wychowywania". Boży cel i Boże dzieło są bardzo cenne.

Często mówimy: "To, co ja zrobiłem, nie było złe, to on popełnił błąd." Nie ma znaczenia kto popełnił błąd. Jeden i drugi potrzebuje wychowywania. Być może ten, który nie przyczynił się do powstania problemu, potrzebuje więcej wychowywania, bo może myśleć, że jest w porządku. Wina leży po obu stronach. Nie chodzi o to, kto zawinił, a kto nie. Wszystkim potrzebne jest Boże wychowywanie. Czy Pan Jezus, kiedy żył na ziemi, uczynił coś niewłaściwego? Dlaczego musiał przejść przez wiele cierpień? Czy dlatego, że uczynił coś niewłaściwego? Nie. Bóg chciał uczynić Go doskonałym. Tylko wtedy mógł stać się naszym Wodzem i Wielkim Arcykapłanem. Nie myśl, że Bóg nas, jako kapłanów, nie wychowuje, a my doświadczamy tylko przyjemności za przyjemnością. Oczywiście, Bóg daje nam wiele przyjemności, ale także wychowuje nas.

Przynosić ofiary i dary

Przypatrzmy się teraz Wielkiemu Arcykapłanowi. W Liście do Hebrajczyków, w rozdziałach od pierwszego do trzeciego, czytamy o Królestwie. Píše tam też o Mojżeszu, Jozuem i Królestwie Bożym. Następnie pisze o Wielkim Arcykapłanie. Bracia i siostry, nie

zapominajcie o tym, że jeśli jest Wielki Arcykapłan, to muszą też być "mali" kapłani, którzy Mu podlegają. Nie wystarczy tylko to, że On jest Wielkim Arcykapłanem, a my już nie musimy być kapłanami. Wszyscy kapłani muszą uczyć się od Arcykapłana, który jest dla nas wzorem. Kapłani muszą robić dokładnie to, co robi Arcykapłan. Jak Bóg wskazał Mojżeszowi arcykapłana? Zobaczmy to w Słowie Bożym. Arcykapłan został ustanowiony przez Boga. *"Albowiem każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy"* (Hebr. 5:1). Musimy pamiętać o tym, że arcykapłan troszczył się o wszystkie sprawy dotyczące Boga. Dlatego kapłani są ustanawiani przez Boga. Arcykapłan pochodził z ludu i miał dbać o sprawy odnoszące się do Boga. Co robił? *"składał dary i ofiary za grzechy"* (Hebr. 5:1b). Przy składaniu ofiary za grzech, musiała być przelana krew. Według zakonu, nie ma przebaczenia grzechów bez przelania krwi. Dlatego ważne jest byśmy wiedzieli jak ważne jest przynoszenie ofiar. Takie jest zadanie kapłanów. Dlatego ciągle was pytam: "Czego uczysz się jako kapłan? Co robi kapłan?" Według Listu do Hebrajczyków, kapłan przynosi ofiary i dary. Nie byłoby dobrze, gdyby w mojej społeczności z Bogiem zabrakło ofiar. Co będzie, jeżeli ty, jako kapłan, nie będziesz wiedział jak przynieść ofiarę? Nie myśl, że tylko Pan Jezus poświęcił się, a ty już nie musisz niczego ofiarowywać.

Jeżeli będziesz uważnie czytać Biblię, to stopniowo, coraz lepiej będziesz rozumiał, że Pan jest rzeczywistością wszystkich ofiar. Cielce, owce, gołębie, to są ofiary ze zwierząt. One są obrazem Chrystusa. Rzeczywistością tych ofiar jest nasz Pan Jezus Chrystus. Kiedyś ofiarowywano zwierzęta. My, dzisiaj ofiarujemy Chrystusa. Kiedyś były rzeczy materialne, dzisiaj są duchowe. Piotr pisze, że jesteśmy świętym kapłaństwem po to, byśmy przez Jezusa Chrystusa składali duchowe ofiary przyjemne Bogu Ojcu. Co innego chcesz przynieść? Sto złotych? Co przyniesiesz Bogu? Czytamy, że dary są dla Boga. Jakie dary przyniesiesz Bogu? Co najbardziej cenisz? Musisz powiedzieć, że najbardziej cenisz naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jeżeli nie przyniesiesz Jezusa Chrystusa jako dar, to co przyniesiesz? Czy wygłosisz posłannictwo? Może powiesz: "Przygotowałem dla Ciebie posłannictwo i chętnie Ci je wygłoszę." Czy Bóg chce tego słuchać? Nie. My musimy słuchać Jego posłannictw. A może powiesz: "Boże,

chcę złożyć świadectwo". Bóg zesłał nam Chrystusa. On jest Bożym darem dla ciebie. Bóg zna Chrystusa lepiej niż my. Dzisiaj Jesus jest Wielkim Arcykapłanem i doskonałą ofiarą. Co innego chcesz przynieść Bogu? Bogu musisz przynieść Jezusa Chrystusa. Ale ofiara musi wynikać z twojego doświadczenia. Musi stać się twoją rzeczywistością, a wtedy możesz ją przynieść Ojcu. Musisz wiedzieć jak składać Ojcu ofiary.

On nam współczuje

"I mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, skoro i on sam podlega słabości" (Hebr. 5:2). Powiedziałem do braci, że kiedy służymy innym braciom i siostram, to musimy to robić tak, jak to robił Pan Jezus Chrystus. Musimy ich rozumieć. Nie siedzieć "na górze" i narzekać. Ty nie potrafisz być wyrozumiały. Potrafisz dyrygować braćmi i siostrami. Mówisz: "Rób to i tamto." Nie powinniśmy być tacy. W stosunku do braci i siostr powinniśmy być współczujący. W sytuacji, kiedy nie wiedzą jak mają postąpić, ty musisz być dla nich wzorem. Musisz pokazać im i razem z nimi zrobić daną rzecz. Bądź dla nich dobrym przykładem. Tak na ziemi żył i postępował Pan Jezus. Miał wiele współczucia dla grzeszników. Arcykapłani i faryzeusze nie mieli współczucia dla ludzi. Kiedy ktoś zrobił coś nie tak, to kamienowali go. Czy my, dzisiaj, nie jesteśmy tacy sami? Nasz Pan taki nie jest. Właściwie jesteśmy jak wielkie stado owiec: głupi, bezrozumni i błędzimy. Jesteśmy bezmyślni i popełniamy wiele błędów.

Kiedyś słyszałem, jak podczas społeczności modlitewnej, pewien brat zwrócił uwagę drugiemu bratu, który zapomniał wyłączyć swoją komórkę, i podczas modlitwy zadzwonił telefon. Inny brat upominając go powiedział ostro: "Jak często mam ci powtarzać, abyś wyłączył komórkę?" Tak brat starszy upomniał innego brata starszego. Czy Pan Jezus też by tak reagował? Czy Wielki Arcykapłan tak by zrobił? Muszę powiedzieć, że ja, ty i wszyscy inni, często popełniamy błędy. Wiele setek razy. Czy Pan postąpiłby tak z nami? Dlatego bracia i siostry, powinniśmy znać naszego Arcykapłana. Możemy Go poznać w Słowie i przez Ducha Świętego. Musimy Go poznać we wszystkich Księgach Biblii: Od Ksiąg Mojżeszowych, przez Psalmy i Księgi prorockie. Czy nie mówimy często, że chcemy być tacy jak On? Chcemy być pokorni jak On, chcemy, aby Jego obraz był w naszym

sercu. Im częściej o tym mówimy, tym mniej jesteśmy do Niego podobni.

Czy łatwo zostać arcykapłanem? Pan jest Wielkim Arcykapłanem według porządku Melchisedeka. Jest doskonalszy i wyżej postawiony niż kapłan według porządku Aarona. Jeżeli Stary Testament stawia wysokie wymagania, to czy Nowy Testament stawia mniejsze? Nie. Stawia wyższe wymagania, bo jest niebiański. Nie rozumiemy tego. Sam Pan podlegał słabościom. A my? Ani ty, ani ja, nie jesteśmy doskonali. Jeżeli jakaś niedoskonała osoba krytykuje inną niedoskonałą osobę, to co z tego wyniknie? Lepiej współczujmy braciom i siostram.

Ustanowiony przez Boga

Ponieważ Aaron był grzesznym człowiekiem, musiał najpierw złożyć ofiarę za siebie samego. Dopiero potem mógł złożyć ofiarę za cały lud. To pokazuje, że najpierw musisz wyleczyć siebie, a dopiero potem służyć braciom i siostram. Nikt sam sobie nie przypisuje chwały. Aaron był ustanowiony przez Boga. Nie ustanawiaj siebie samego. Nie bądź tak wielki, żeby ustanawiać kimś siebie i innych. Nie rób tego. Każde powołanie pochodzi od Ducha Świętego. To Bóg ustanawia. Niedobrze jest, jeżeli ustanowisz kimś sam siebie, a potem mówisz innym, że to uczynił Bóg. Bracia i siostry, jeżeli Bóg rzeczywiście cię ustanowi, to nie będziesz musiał tego ogłaszać. Każdy to zobaczy. Jeżeli założysz czapkę z napisem: "Jestem ustanowiony przez Boga", to oznacza, że z pewnością Bóg ciebie nie ustanowił. A nawet, jeżeli byłbyś ustanowiony przez Boga, to dlaczego tak się wynosisz? Pan Jezus taki nie był. Nie gróż innym i nie mów, że Bóg cię ustanowił, i wszyscy muszą cię słuchać. Nawet, gdybyś się mylił, to muszą cię słuchać, bo przecież jesteś namaszczonej przez Boga. Czy nie boisz się tak postępować? Czy nie czytasz Słowa Bożego? Jeżeli ktoś komuś grozi, to takiej osobie nie można być posłusznym. Jeżeli Pan Jezus tego nie robił, to dlaczego my to robimy? Jeżeli tak postępujemy, to znaczy, że nie znamy Wielkiego Arcykapłana. A może w ogóle nie jesteś kapłanem? "Nikt nie przypisuje sobie chwały, lecz jest powołany przez Boga, tak jak Aaron". Służba kapłańska nie jest służbą dobrowolną. Nikt nie może powiedzieć: "Boże, chcę być arcykapłanem, musisz mnie nim ustanowić". Nie, tak nie jest. Aaron nie zgłosił sam siebie. Kiedy Bóg powołał Mojżesza, to Mojżesz nie podskakiwał z radości. Mojżesz

powiedział: "Nie jestem zdolny do tego, by pełnić taką służbę. Proszę, poszukaj kogoś innego. Myślę, że wybrałeś niewłaściwą osobę. Nie potrafię gładko mówić. Dlaczego nie wybierzesz sobie kogoś innego?" Taka postawa nie jest zewnętrzną formą pokory. Nie. Tak nie było, bo Mojżesz był przekonany, że nie podoła temu zadaniu. Kiedy masz poczucie, że możesz sam coś zrobić, to nie jest to dobre.

Żaden człowiek nie może przypisać sobie chwały, tylko bywa ustanawiany przez Boga, jak Aaron. *"A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron"* (Hebr. 5:4). W przeszłości widziałem wielu pracujących na "pełny etat". Wszyscy oni byli powołani przez ludzi, a nie przez Boga. Jeżeli powołałeś mnie, a potem pojawia się problem, to kto będzie to odpowiadać? Jeżeli powołuję ciebie na jakieś stanowisko, to przyczyniam się do powstania problemu. Jeżeli coś się stanie, to problem spadnie na moją głowę. Dlatego uważajmy na to, co robimy. Nie bądźmy zarozumiali.

Chrystus, podobnie jak Aaron, nie ustanowił samego siebie Arcykapłanem. Píše o tym w Psalmie 110:4 i w Liście do Hebrajczyków: *"Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka"* (Hebr. 5:6). W Psalmie 2 píše: *"Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem"* (Ps. 2:7). Chrystus został zrodzony przez Boga w zmartwychwstaniu. Został powołany przez Boga. Musisz wiedzieć o tym, że kto jest ustanowiony przez Boga, niekoniecznie musi być taki, jakiego chcą ludzie. Kiedy Pan Jezus przyszedł na ziemię, ludzie nie przyjęli Go. Nawet chcieli Go zabić. Odrzucili Go i w końcu zabili. Ale chwala Panu, Pan Jezus nie był oburzony. Zachowanie ludzi przyczyniło się do wypełnienia woli Bożej. Bóg wykorzystał wszystkie sytuacje, aby uczynić Pana Jezusa Chrystusa Wielkim Arcykapłanem. Ponieważ On jest ustanowiony przez Boga, wola Boża zostanie wypełniona, bez względu na cokolwiek.

Posłannictwo 6

Modlitwa: Panie, dziękuję Ci, że wkrótce przyjdiesz. Pomóż nam przygotować się na Twoje przyjście, i pokaż nam jak mamy się przygotować. Proszę, daj nam światło i objawienie. Prosimy Cię, pomóż nam poznać przez swoje Słowo i Ducha Świętego jak osiągnąć cel.

Mamy za mało czasu, abyśmy podczas społeczności mogli omówić wszystkie zagadnienia. Myślę, że gdyby autor Listu do Hebrajczyków miał więcej czasu, to też napisałby więcej. Szkoda, że nie napisał więcej. Gdyby tak było, to Biblia byłaby jeszcze grubsza. Ale w nas mieszka Duch Święty, Namaszczenie. Zadaniem Namaszczenia jest uczyć nas i prowadzić. Ponadto mamy Wielkiego Arcykapłana według porządku Melchisedeka. On nam pomoże. Wierzimy, że wstawia się za nami i modli w czasie tej konferencji. On pomaga nam. Bóg dał nam wspaniałego Chrystusa.

Chrystus nasza kotwica i nasz poprzednik

"Abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei" (Hebr. 6:18). Pan jest naszym schronieniem. Kiedy masz problem, to co robisz? Szukasz schronienia. Naszym prawdziwym schronieniem jest Bóg. *"Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zasłonę"* (Hebr. 6:19). Aby twoja dusza mogła odpocząć, potrzebuje kotwicy. Bez kotwicy dusza ciągle jest w ruchu. Jesteś lekko popychany przez wiatr i fale. Dlatego twoje oczy ciągle muszą patrzeć na Wielkiego Wodza, Chrystusa, Wielkiego Arcykapłana - kotwicę naszej duszy. Tylko dzięki Niemu możemy ostać się. Kotwica jest pewna, mocna i sięga poza zasłonę. Miejsce poza zasłoną, to miejsce w niebie. Pan usiadł na tronie. Nieczęsto o tym myślimy. On jest kotwicą naszej duszy. Jest pewny, mocny, jest w niebie. Natomiast nasza dusza nie jest stabilna. Raz jest na górze, raz na dole. Poruszana jest jak fale na wodzie, to w tę, to w tamtą stronę. Czasem jesteśmy u góry, czasem na dole. *"Gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na wieki"* (Hebr. 6:20). Pan już jest u celu. Ponieważ Pan przeszedł przez wszystkie trudności, zna całą drogę prowadzącą do celu. Ty możesz pójść za Nim.

Wiedz, że nasz wspaniały Chrystus jest Wielkim Arcykapłanem i poprzednikiem. Ponieważ dotarł do celu, mamy pewną i mocną nadzieję. Zawsze musimy mieć Go przed oczami i patrzeć na Niego. On stał się na Wielkim Arcykapłanem według porządku Melchisedeka. Pan wszedł poza zasłonę, nie tylko ze swojego powodu, ale także z

naszego powodu. Co to znaczy, że Pan wszedł poza zasłonę? To znaczy, że Jego celem jest poprowadzenie tam także nas. Dzisiaj musimy sobie jasno zdawać sprawę z tego, że nikt inny nie może zaprowadzić nas poza zasłonę. Żaden człowiek. Ty nie możesz, ja nie mogę, bo nas tam jeszcze nie ma. Kto może nam pomóc? Mówimy, że jesteśmy przewodnikami (usługującymi) w Kościele. Kto jest przewodnikiem? Jeżeli ty jesteś przewodnikiem, to dokąd prowadzisz innych? Dokąd prowadzisz wszystkich braci i wszystkie siostry? Tylko nasz Pan Jezus Chrystus może doprowadzić nas wszystkich do celu. Dlatego wszyscy bracia usługujący (przewodnicy) nie mogą polegać na sobie. Nie myśl, że jesteś bardzo zdolny. Żaden z nas nie ma takich zdolności. Dlatego powinniśmy codziennie ukorzyć się przed Wielkim Arcykapłanem i prosić Go o pomoc. Kiedy myślisz, że jesteś zdolny do tego, by coś zrobić, wiedz, że Pan, który siedzi na tronie, patrzy na to. Kiedyś przyznasz: "Panie, nie potrafię niczego, nie znam drogi, i nie podołam temu zadaniu." Jak wysoko możesz podskoczyć? Czy możesz podskoczyć do nieba? Nikt tego nie potrafi. Nawet ktoś, kto jest dobrze wytrenowany, nie podskoczy tak wysoko, ponieważ ma na sobie wielki ciężar. My temu zadaniu nie podołamy. Musisz zaufać Panu i musisz być od Niego całkowicie zależny. On jest poprzednikiem, On osiągnął cel, i tylko On wie jak nas tam poprowadzić. Musimy Mu zaufać. On jest naszą kotwicą i mocno nas trzyma. Gdyby tak nie było, to nie wiem gdzie dzisiaj byśmy byli. Musimy być przekonani o tym, że jeżeli Pan nas wypuści ze swojej ręki, to będzie po nas. Nie będzie dla nas innej drogi.

Wolność dana przez Boga

Ci, którzy służą Panu, nie mogą być zarozumiali. Nigdy nie myślcie, że sami czegoś dokonaliście. Kiedyś pewien starszy człowiek mówił: "Gdzie byłby Kościół beze mnie i bez mojej służby?" On zupełnie zapomniał o naszym Panu Jezusie. Nie myślm, że nie możemy też stać się takimi. Tak, możemy. Może nie mówimy tego tak głośno jak tamten brat, ale obojętnie jak to mówimy, sens jest taki sam. Niech Pan otworzy nam oczy. Nie tylko czytajcie Słowo i uczcie się doktryn. Pan już przygotował nam wspaniałego Chrystusa. A wy, czy chcecie polegać na kimś innym? Czy Pan nie rozgniewa się? On cię po prostu wypuści z ręki. Pozwoli ci iść własną drogą i pozwoli ci robić, co zechcesz. Czy Pan już kiedyś nie powiedział: "Ślepi prowadzą

ślepych"? Jeżeli chcesz iść za kimś, to czy pójdiesz za ślepy? Jeżeli chcesz lekkomyślnie kogoś słuchać, to słuchaj. Nikt cię nie skontroluje, bo Pan dał ci wolność. Często mówię do Pana: "Panie, dlaczego po prostu nie zatrzymujesz nas? Gdybyś mnie zatrzymał, to nie byłoby takiego chaosu jaki jest." Ale kto może ciebie zatrzymać? Kiedy twoje dziecko jest dorosłe, to czy możesz je zatrzymać? Nie, to nie jest możliwe. Kiedy byłem młody, było to możliwe, ale nie teraz. Jeżeli nie będziesz posłuszny z własnej woli, to nikt cię do tego nie zmusi. Myślisz, że skoro Bóg jest Bogiem wszechmogącym, to dlaczego nie ma nade mną kontroli? Jest tak dlatego, bo Bóg dał ci wolność w podejmowaniu decyzji. Jeżeli chcesz chaosu, to nikt ci w tym nie może przeszkodzić. Jednak pewnego dnia będziesz musiał zdać sprawę z tego, co robiłeś. Dlatego teraz bardzo uważaj! Śpiewaliśmy pieśń o tym, że Pan wkrótce przyjdzie, i bardzo cieszymy się z tego. Gdyby teraz Pan naprawdę przyszedł, to musielibyśmy się ukryć. Czy dalej śpiewalibyśmy tę pieśń? Dlatego uważajmy, co śpiewamy. Śpiewamy i cieszymy się, ale kiedy idziemy do domu, to przechodzi nam radość. Śpiewacie i natychmiast wszystko zapominacie. Kiedy czytamy Słowo Boże, musimy być w Duchu i otrzymać światło. Musimy być obnażeni, byśmy zobaczyli nasz prawdziwy stan i sytuację w jakiej jesteśmy. Niczego, co nie jest dobre, nie ukrywaj przed Nim.

Jego imię Melchisedek

Jest jeszcze wiele do powiedzenia. Pan dokonał wiecznego zbawienia. Nie stracisz go, bo otrzymałeś je na wieczność. Wielu chrześcijan uważa, że chociaż są zbawieni, to mogą to zbawienie utracić. Gdyby tak było, to zbawienie nie byłoby wieczne. W siódmym rozdziale Listu do Hebrajczyków czytamy, że Pan jest Melchisedekiem. Pan jest Arcykapłanem nie tylko według porządku Melchisedeka, ale jest samym Melchisedekiem. To imię w Biblii jest wymienione tylko dwa razy: w 1.Księdze Mojżeszowej w rozdziale 14, i w Psalmie 110. Nikt nie wie skąd przyszedł i dokąd poszedł. On pojawił się i zniknął. Nikt nie zna Jego początku. Ludzie mogli Go szukać i szukać, ale niczego nie dowiedzieli się. Jeżeli Biblia tego nie podaje, to jak możesz się tego dowiedzieć? Nie ma podstaw do tego, byśmy musieli to wiedzieć. Autor Listu do Hebrajczyków ułatwił sobie sprawę. Napisał tylko: Jego imię Melchisedek. Imię to można przetłumaczyć jako "Król Salemu" i "Król sprawiedliwości."

Nasz Król miłuje sprawiedliwość

Trzeba wiedzieć, że najważniejszą cechą Króla jest Jego sprawiedliwość. Jeżeli jakiś król nie jest sprawiedliwy, to jego królestwo nie ostoi się. W jakim państwie naprawdę panuje sprawiedliwość? W żadnym. Wszystkie państwa upadają, są przekupne, zepsute. Ale Królestwo Boże musi być zupełnie inne. Musicie przypomnieć sobie, co jest napisane w pierwszym rozdziale Listu do Hebrajczyków. Nasz Król jest sprawiedliwy. Nie jest przebiegły. Jest Królem sprawiedliwości. W Jego Królestwie panuje sprawiedliwość. Jeżeli ktoś jest w porządku, to jest w porządku, kto się myli, to się myli. Wydaje się, że jesteśmy łagodni, ale w Bożych oczach to nie jest sprawiedliwe. Wszystko jest dozwolone, i to i tamto. Co to jest? Nikt nie troszczy się o to, czy coś jest w porządku, czy nie jest. Powiedzcie mi, czy to jest sprawiedliwość? To nie jest sprawiedliwość. To jest dyplomacja. Jesteśmy dyplomatami, czy sprawiedliwymi? Czy Biblia nie każe nam mówić prawdy? Nasz Król sprawiedliwości miłuje sprawiedliwość. To nie oznacza, że On jest groźny. Kiedy jesteś sprawiedliwy, to nie musisz być groźny. Pan nienawidzi bezprawia i wszystkiego, co jest pokrętnie. Dlatego powiedział: *"O rodzie bez wiary i przewrotny! Jak długo będę z wami? Dokąd będę was znosił?"* (Ew. Mat. 17:17). Czy należymy do Królestwa przewrotnego, czy do sprawiedliwego?

Bez sprawiedliwości nie ma pokoju

Melchisedek jest naszym Wielkim Arcykapłanem, Królem sprawiedliwości. Nie wystarczy jeżeli będziesz znał tylko Boga miłości. Kiedy głosimy ewangelię, to zwykle mówimy, że Bóg jest miłością. Ale na twoim czole powinno być wypisane, że Bóg jest również sprawiedliwością. Jeżeli masz miłość, a brak ci sprawiedliwości, to nie wystarcza. Sprawiedliwość jest światłem, które obnaża ciemność. Przed wieloma laty, wiele rzeczy było w ciemności, było to przykryte i nikt nie odważył się przeciwstawić temu. Czy wtedy było to jeszcze Jego Królestwo? Nie używaj miłości w celu zastąpienia sprawiedliwości. Potrzebujemy i miłości i sprawiedliwości. W sprawiedliwości musi być miłość. Jeżeli nie weźmiemy sobie tego do serca, to jak możemy postępować sprawiedliwie? Czy uważasz, że nasz Wielki Arcykapłan patrzy na coś tylko z miłością? Tak, nasz Ojciec jest

miłością i z miłością wychowuje nas. Jeżeli masz miłość, a brak ci wychowywania, to jest to niesprawiedliwość. Jeżeli codziennie będziesz bić swoje dziecko, a nie będziesz go miłować, to ono znienawidzi cię i ucieknie od ciebie. Kiedy wychowujesz dziecko, to musisz też je przytulić. Musisz je przytulić i wyjaśnić mu, że wychowywanie jest konieczne. Musisz mu to wyjaśnić, bo inaczej dziecko tego nie zrozumie. Często narzekamy i mówimy: "Dlaczego to przydarzyło się właśnie mnie?" Ale chwała Panu, Bóg jest sprawiedliwy. Pamiętajmy o tym. Przy budowaniu Kościoła, i w Bożym Królestwie, wszystko musi odbywać się według Bożej sprawiedliwości. Tylko wtedy może panować pokój. Nie walczyć przeciwko sobie. Najpierw kłóćcie się, a potem podajecie sobie ręce. Prawdziwy pokój nie zna kłótni. Nie ma pokoju po kłótni. Pokój nie przychodzi natychmiast po kłótni. Po kłótni musisz pokutować. Potrzebujesz ofiary za grzech. Dlatego nie ma pokoju bez sprawiedliwości.

Autor Listu do Hebrajczyków napisał, że Jezus jest Królem sprawiedliwości i Królem pokoju. "Salem" oznacza "pokój". Dzięki objawieniu, autor Listu do Hebrajczyków, zobaczył, że Melchisedek, Wielki Arcykapłan jest również Królem pokoju. Sprawiedliwość i pokój stanowią jedność. Bez sprawiedliwości nie ma pokoju. Jeżeli chcesz mieć pokój, to musisz mieć i sprawiedliwość. Dzięki sprawiedliwości jest jedność. Jeżeli jest niesprawiedliwość i ciemność, to pokój będzie tylko kompromisem, i będzie przejściowy. Dzisiaj jest pokój, a jutro kłótnia. Jest to czasowy pokój. Tak jak w tym świecie: najpierw wojna, a później zawieszenie broni. Jak długo trwa zawieszenie broni? Po kilku dniach walka rozpoczyna się na nowo. To nie jest pokój. Nie wiem co to jest. Musimy poznać Pana, bo inaczej nic nie będzie funkcjonować. Jeżeli nie będziemy znać Wielkiego Arcykapłana, to trudno nam będzie stać się ludźmi sprawiedliwymi. Nie staniemy się też ludźmi, którzy kochają pokój. W domu Bożym musi być i sprawiedliwość i pokój. Wcześniej, wszyscy tego doświadczyliśmy. W Kościele było dużo niesprawiedliwości, kłótni, a w końcu wiele krzyku i wyzwisk. To doprowadziło do upadku Kościoła.

Melchisedek jest samym Bogiem

"Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze" (Hebr. 7:3). To, że Melchisedek nie ma ani ojca, ani matki, nie znaczy, że jego rodzice umarli i został sierotą. Melchisedek nie był sierotą. On jest Bogiem. Nie ma rodowodu, bo żyje wiecznie. Nie ma początku ani końca. Żyje wiecznie. Pan Jezus powiedział: "Zanim był Abraham, Ja Jestem." Jezus był u Boga od zawsze. Mamy takiego Wielkiego Arcykapłana. Był nie tylko człowiekiem, ale w Nim była Boskość. Taki Wielki Arcykapłan może nam pomóc. Czy jest jakiś problem, którego nie może rozwiązać? Jeżeli jakiś problem nie może być rozwiązany, to zależy to od ciebie i ode mnie, bo nie chcemy jego rozwiązania. Jeżeli czegoś chcesz, to nie ma problemu, którego by On nie mógł rozwiązać. Nie ma niczego, o czym by nie wiedział. *"Jam jest alfa i omega (początek i koniec) mówi Pan, Bóg, Ten który jest i który był, i który ma przyjść, Wszchemogący"* (Obj. 1:8). Nasz wspaniały Bóg był, jest i będzie. On wie wszystko. On wie nie tylko to, co jest teraz, ale wie też, co będzie w przyszłości. Nie mówmy o tym, co będzie jutro, bo nikt z nas tego nie wie. Musimy poznać Pana. On jest Bożym Synem. Jego służba kapłańska jest wieczna. Pan nie zmienia się i nigdy nie przestanie istnieć. Dlatego Melchisedek trwa wiecznie. Teraz musimy Go poznać. Nie czekajmy na przyszłość.

Patrzcie jaki On jest wielki

"Patrzcie tedy, jak wielki jest ten, któremu nawet patriarcha Abraham dał dziesięcinę z najlepszego łupu" (Hebr. 7:4). Widzimy jak wielki był Ten Człowiek. Ciągłe o tym pamiętajcie. Myślcie o Nim sto razy dziennie. Nie uważajcie, że jak pomyślicie raz dziennie, to już wszystko wiecie. Powinniście mówić: "Panie, jesteś Wielkim Arcykapłanem, chcę Cię poznać." *"I obróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos, który mówił do mnie; a gdy się obróciłem, ujrzałem siedem złotych świeczników, a pośród tych świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego"* (Obj. 1:12-13). Czy codziennie myślicie o Wielkim Arcykapłanie? On naprawdę jest Kimś wyjątkowym. Bez ciągłego patrzenia na Niego, nie poznacie Go. Musicie o Nim rozmyślać. On jest wspaniały i sprawiedliwy. Popatrzcie na Jego oczy i obosieczny miecz, który wychodzi z Jego ust. Musicie przypatrzeć się Jego twarzy, która

świeci jaśniej niż słońce. Jego stopy są jak rozżarzony mosiądz. Takiego Arcykapłana musicie znać. Kiedy czytacie o Nim w Księdze Objawienia, to Jego opis napawa was lękiem. Dziwnym byłoby, gdybyśmy nie mieli przed Nim bojaźni. Dzisiaj nie macie przed Nim bojaźni, ponieważ Go nie widzicie, albo nie chcecie Go dokładnie zobaczyć. A może nie macie odwagi patrzeć na Niego? Jeżeli chcemy Go zobaczyć, przeczytajmy dokładnie pierwszy rozdział Księgi Objawienia. Nie czytaj tego rozdziału powierzchownie. Dlaczego w zborach, opisanych w drugim i trzecim rozdziale Księgi Objawienia, było tyle zamętu, chaosu? Ponieważ nie znali Wielkiego Arcykapłana. Jeżeli nie będziesz Go znał, to będziesz postępował lekkomyślnie. Wszystko będzie dobre, wszystko będzie w porządku i do niczego nie będziesz przywiązywał wagi. Będzie ci obojętne, kiedy Kościół będzie martwy. Będziesz uważał za normalne, jeżeli nie otrzymasz żadnego objawienia, jeżeli będziesz kochał świat i jeżeli nie będzie życia. Czy Wielki Arcykapłan zaakceptuje taki Kościół? Nie. On chce innego Kościoła.

Pan jest taki Wielki. Czy my też jesteśmy wielcy i pełni chwały? Jacy jesteśmy? Jesteśmy zepsuci! Czy odważysz się powiedzieć, że jesteś wielki i wspaniały? Czy ktoś z was odważy się tak powiedzieć? Jak zepsuci i upadli jesteśmy. Jest tak, bo nie widzimy Wielkiego Arcykapłana. Kiedy Abraham zobaczył Melchisedeka, dał Mu dziesięcinę z najlepszego łupu. Potem Melchisedek pobłogosławił Abrahama. Niech Pan, w swoim miłosierdziu, pozwoli nam poznać jaki On jest naprawdę, byśmy mogli poznać Go jako wspaniałego Człowieka i Króla.

Porządek Melchisedeka

Porządek Melchisedeka jest lepszy niż porządek Aarona. Nie ma potrzeby, by je ze sobą porównywać. Ze Słowa Bożego wiadomo, że kapłaństwo w Starym Testamencie było przejściowe. To, że było przejściowe, nie oznacza, że było niepotrzebne. Przemijający porządek ma swoją wartość. Jaka? Jego wartością jest to, że dzięki niemu możemy dzisiaj poznawać niebiańskie rzeczy i ich rzeczywistość. Przejściowy porządek nie był wynalazkiem człowieka, ale był Bożym nakazem, danym Mojżeszowi. Musimy znać arcykapłana według porządku Aarona, bo tylko dzięki temu, możemy poznać Wielkiego

Arcykapłana, według porządku Melchisedeka. Nie mówmy, że arcykapłan według porządku Aarona był zbędny. Jeżeli uważasz, że Aaron był niepotrzebny, to jak poznasz niebiańskiego Arcykapłana? W Słowie Bożym pisze, że wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa, nastąpił inny porządek. Nastąpiła zmiana. W Liście do Hebrajczyków jest prosta odpowiedź: *"Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona"* (Hebr. 7:11). Z tego wynika, że kapłaństwo, według porządku Aarona, nie było doskonałe. Jakie ofiary składał Aaron? Aaron składał ofiary z byków, owiec, gołąbków, przedniej mąki. Powiedzcie mi: "Jeżeli np.: Bóg otrzyma przednią mąkę, to czy zechce ją jeść?" Nie. To jest tylko obraz, symbol. Jeżeli jednak nie zrozumiesz tego obrazu, to jak zrozumiesz, że Pan Jezus jest doskonałą ofiarą? Ile jest rodzajów ofiar? Oczywiście, w Liście do Hebrajczyków nie są opisane wszystkie ofiary. To nie jest potrzebne, bo one są tylko cieniem. Jednak ten cień wystarcza, byśmy mogli zrozumieć istotę ofiar. Ofiary nie były doskonałe i nie mogły nikogo doprowadzić do doskonałości. Wraz z przyjściem Pana Jezusa nastąpiła zmiana. Nie oznacza to, że nie potrzeba już ofiar. Na czym polegała zmiana? Przyszła rzeczywistość. Została wprowadzona rzeczywista, niebiańska ofiara. Wcześniej był obraz, teraz jest rzeczywistość obrazu. Bardzo dobrze, że nastąpiła zmiana. *"Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu"* (Hebr. 11:12).

Niezniszczalne życie

Kiedy czytamy ósmy rozdział Listu do Hebrajczyków, możemy zobaczyć, na czym rzeczywiście polegała zmiana. Zmiana nie oznacza unieważnienia zakonu. Dzisiaj mówimy, że jesteśmy wolni i nie potrzebujemy zakonu. Czy naprawdę jesteśmy wolni? Czy możemy czynić nieprawość, bo nie ma zakonu? Niektórzy ludzie mają takie zrozumienie. Ale tak nie jest. Nastąpiła tylko zmiana zakonu. W ósmym rozdziale Listu do Hebrajczyków pisze, na czym polega ta zmiana. Przeczytajmy jeszcze raz: *"Wiadomo bowiem, że Pan nasz pochodził z plemienia Judy, o którym Mojżesz nic nie powiedział, co się tyczy kapłanów. Który stał się nim nie według przepisów prawa, dotyczących cielesnego pochodzenia, ale według mocy niezniszczalnego*

życia" (Hebr. 7:14 i 16). W oryginalnym tekście pisze o życiu, którego nie można zdeprawować. Słowo "niezniszczalne" tłumaczone jest jako "niezepsute". Chwała Panu za zmianę. Nie chodzi już więc o byki i owce. Nie chodzi tu o stare stworzenie. Tutaj chodzi o sprawy duchowe i niebiańskie. To jest według mocy niezniszczalnego życia. Dlatego dzisiaj nasza służba musi odbywać się według tego niezniszczalnego życia. Ono jest nie tylko wieczne, ale też nie ulega zepsuciu. W naszej służbie są często braki. Wydaje się nam, że dzisiaj nasza służba jest dobra, ale jutro już tak nie jest. Tak jest dlatego, bo nasza służba jest z tego stworzenia. Wszystko, co pochodzi ze starego stworzenia zostanie zniszczone. Ale nasz Pan Jezus przyszedł jako Wielki Arcykapłan, aby nam służyć i zaopatrzyć nas. On ma życie, które nie może ulec zepsuciu. Oprócz tego jest bardzo bogaty, wieczny i niezniszczalny. Może dzisiaj wykonujemy jakąś pracę bardzo dobrze, ale popatrzmy na nią po dziesięciu, pięćdziesięciu latach. Jak ona wygląda? Nie ma jej, zniknęła. Wszystko rozpadło się. Nie myśl, że tak nie może się stać. Często mówimy: "Przed wieloma laty było tak dobrze, dlaczego dzisiaj jest tak źle? Wcześniej było inaczej." Odpowiedź jest jedna: Praca została wykonana przez upadłe stworzenie. Nie ma w nim życia. Ma zewnętrzną formę, ale wewnątrz jest puste. Czy to nie napawa nas lękiem? Mówmy do Pana: "Przyjdź Panie i buduj." Musisz powiedzieć Bogu: "Bez Ciebie nie możemy służyć." Wszystko, co teraz zrobią moje ręce, w końcu rozpadnie się. Popatrzcie na niemowlęta. One są takie ładne, miłe. Ale po siedemdziesięciu, stu latach, trzeba je pochować. Czy tak nie jest? Mówię to z serca, bo wiele widziałem. Jeżeli to widziałeś i w dalszym ciągu w twoim sercu brak bojaźni, to musisz na nowo zacząć uczyć się. Dlaczego tak musi być? Wersety zapisane w Słowie Bożym pokazują, że służba w Nowym Testamencie, bardzo różni się od służby w Starym Testamencie. Tam była litera i stare, niedoskonałe stworzenie. Sam Aaron miał wiele problemów. Dlatego zanim złożył ofiarę za grzech innych, musiał złożyć ofiarę za swój grzech. Taka służba nikogo nie doprowadziła do doskonałości. Jeżeli nasza służba zależy od nas samych, to jest ona taka sama, jak służba według porządku Aarona. Kościół potrzebuje ciebie, ale chodzi o to, jak ty służysz. Jeżeli nie zaufacie Wielkiemu Arcykapłanowi, to jak będziecie służyć? Często śpiewamy pieśń, że Pan wkrótce przyjdzie. Ale to oznacza, że wtedy będziemy musieli zdać sprawę Panu. Jak to zrobimy? Zastanówcie się nad tym głęboko.

Zakon nie ma życia

"Bo świadectwo opiewa: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka" (Hebr. 7:17). W Biblii pisze, że On jest Kapłanem na wieki, bo żyje wiecznie. Kto z nas żyje wiecznie? Może w tym świecie potrafisz wygłaszać bardzo dobre posłannictwa. Ale, jak długo możesz żyć? Jeżeli Kościół zda się całkowicie na ciebie, a ty pewnego dnia umrzesz, to wtedy na kim oprze się Kościół? Niektórzy mówią: "Nie ma tego człowieka, ale są jego książki." Książki są martwe, bo nie ma w nich życia. Ale nasz Arcykapłan żyje wiecznie. *"A przeto poprzednie przykazanie zostaje usunięte z powodu jego słabości i nieużyteczności, gdyż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości"* (Hebr. 7:18-19). Co Paweł napisał o zakonie? Paweł nie napisał, że zakon jest zły, ale napisał, że zakon jest święty, duchowy i dobry. Jest naszym nauczycielem, który prowadzi nas do Pana. Strzeże nas, i to jest dobre. Ale z zakonem jest pewien problem. W nim nie ma życia. Obojętnie, jak jest dobry, jest jednak bezużyteczny. Jest obojętne, czy twoje lub moje posłannictwo jest dobre, ale jeżeli nie ma w nim życia, nic nam nie daje. Jest puste i nie pomoże ci. Niczego nie dokona i jest bezużyteczne. Otrzymaliśmy lepszą nadzieję. Służymy według Starego, czy według Nowego Przymierza? Lepiej powiedzcie: Według Nowego. Nowe nie jest od nikogo zależne, tylko od Pana. Jest lepsza nadzieja, dzięki której możemy przybliżyć się do Boga.

Nie ciągnąć ludzi do siebie

Jeżeli chcesz służyć Bogu, to przyciągaj ludzi do Boga. Nie przyprowadzaj ludzi pod swoje prowadzenie, bo w końcu pociągniesz ich do siebie, a oni będą należeć do ciebie. Każdy będzie musiał przyjść do ciebie, a nie do Pana. Ty będziesz podejmował wszystkie decyzje. Kiedy trzeba będzie coś zrobić, wtedy wszyscy będą pytać ciebie: "Bracie, co muszę zrobić?" Jutro znowu przyjdą do ciebie i zapytają: "Bracie, czy mogę to zrobić?" Kiedy powiesz, że to jest dobre, to zrobią to. Pewnego dnia przyjdą ponownie: "Bracie, co mam zrobić?" Ty będziesz decydował o wszystkim i za wszystkich. Każdy będzie musiał stawić się przed tobą. Czy to jest dobre? Dlaczego nie powiesz im: "Idź sam do tronu łaski. Idź sam do Boga." Dzisiaj żyjemy w czasie Nowego Przymierza. Mamy lepszą nadzieję. Sam możesz modlić się, sam możesz przyjść do Boga i pytać Go. W przeciwnym wypadku, nawet

po dwudziestu, trzydziestu i czterdziestu latach, w dalszym ciągu bracia i siostry będą przychodzić do ciebie ze wszystkimi sprawami. Zastąpisz Boga i może nie wypowiesz swoimi ustami, że jesteś bogiem, ale w sercu tak pomyślisz, bo w każdej sytuacji bracia i siostry będą przychodzić do ciebie i pytać: "Bracie, czy to jest dobre?" Jeżeli powiesz "nie", to brat też powie "nie" i będzie musiał to zrobić inaczej. Wszyscy tacy jesteśmy. To jest dziwne. Nie rozumiem dlaczego tak jest, ale wszyscy tacy jesteśmy.

Posłannictwo 7

Pewien brat zapytał mnie: "Jeżeli świętujemy stół Pana i przypominamy sobie tylko o tym, że Pan stał się człowiekiem, cierpiał i umarł za nas, to czy to jest właściwe, czy nie?" Już kilka razy mówiłem o tym w swoich posłannictwach, że nie uważam, żeby to było niewłaściwe. W Liście do Hebrajczyków pisze, że powinniśmy przypominać śmierć i cierpienia naszego Pana. Z pewnością nie jest to nic niewłaściwego. Jednak jest pewne "ale". Stół Pana zawiera jeszcze wiele rzeczy, wiele aspektów. Zbawienie nas przez Pana nie oznacza tylko tego, że On za nas umarł. Ale jest też faktem, że chce nas całkowicie zbawić. On chce nas tak zbawić, abyśmy doszli do tronu. Dlatego jest Wodzem naszego zbawienia, jest Wodzem, który chce abyśmy osiągnęli chwałę.

Rzeczywistość świąt przy stole Pana

Kiedy schodzimy się po to, aby rozmyślać o Panu, świętować Jego wielkość, wtedy jemy chleb i pijemy wino z kielicha. Biblia pokazuje, że stół Pana obejmuje rzeczywistość wszystkich świąt. Święto Paschy przypomina nam o tym, że Baranek został zabity. Z pewnością stół Pana przedstawia Jego śmierć. To jest bardzo ważne. Jednak jest jeszcze Święto Niezakwaszonych Chlebów. Chodzi o to, abyśmy też doświadczyli wspaniałego, bezgrzesznego, doskonałego człowieczeństwa Pana Jezusa. Zanim będziemy jeść chleb, musimy wymiatać kwas. W 2.Księdze Mojżeszowej pisze o Święcie Niezakwaszonych Chlebów, które było połączone ze Świętem Paschy.

Święto Pierwocin wskazuje na zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Te trzy święta są ze sobą powiązane. *"A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich*

grzechach" (1.Kor. 15:17). Kiedy podchodzimy do stołu Pana, wtedy przypominamy sobie nie tylko Jego śmierć, ale też dziękujemy Mu za to, że jest niezakwaszonym Chlebem. Jeżeli chcemy żyć przez Pana, musimy spożywać chleb życia. *"Jak mnie posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie"* (Ew. J. 6:57). Pan nie tylko cierpiał i umarł za mnie, ale przygotował dla nas wspaniały chleb z nieba. Jeżeli będziemy jeść ten chleb, to będziemy przez Niego żyć. Także i o tym myślimy przy Jego stole. Jednocześnie pamiętajmy, że jesteśmy ludźmi, w których jest pełno kwasu i dlatego musimy wymiatać ten kwas.

Dziękujemy Mu też za to, że zmartwychwstał. Kiedy zmartwychwstał, uczniowie bardzo cieszyli się. Kiedy jakiś brat umrze, to bardzo smucimy się. Gdyby jednak nagle ożył, to byśmy bardzo cieszyli się. Pan nie tylko za nas umarł. On zmartwychwstał, wstąpił do nieba i tam został uwielbiony. Wypełnił wolę Ojca. O tym pisze w Liście do Hebrajczyków. Dokonał zbawienia, oczyścił nas ze wszystkich grzechów, wstąpił do nieba, usiadł po prawicy Najwyższego. W Liście do Hebrajczyków pisze też, że mamy oglądać tego, który usiadł w niebiosach i jest ukoronowany chwałą i czcią. Musimy na Niego patrzeć. Kiedy schodzimy się, aby o Nim rozmyślać, to myślimy o Jego doskonałym dziele. Jeżeli zobaczymy wszystko, czego Pan dokonał, to nasze myślenie o Panu będzie bogatsze. Pan Jezus mówi: "Czyńcie to na moją pamiątkę, aż przyjdę!" Pan przypomina uczniom o swoim powtórny przyjsciu. Ostatnim świętem jest Święto Szłasów. To święto z całą pewnością odnosi się do tysiącletniego Królestwa. O tym też nie powinniśmy zapominać. Naszym ostatecznym celem jest wejście do Królestwa jako pierwociny. Tam jest wieczny i najlepszy odpoczynek. Mam nadzieję, że zrozumiemy to. Szybka zmiana naszych wyobrażeń nie jest możliwa. Ja też muszę się uczyć, bo jestem taki sam jak wy. Uczmy się krok po kroku.

Według porządku Melchisedeka

Pan Jezus, jako Arcykapłan, jest wyjątkowy. On jest inny niż kapłan według porządku Aarona. On jest o wiele lepszy. W zasadzie, służba kapłańska pozostaje tą samą służbą, bo Bóg nie zmienia swoich zasad. Porządek naszego Arcykapłana Jezusa Chrystusa jest lepszy niż porządek Aarona. Pan chce, abyśmy to dobrze zrozumieli. Ponieważ

Bóg złożył przysięgę, to nie zmieni swojej decyzji. Przy ustanawianiu kapłanem Aarona, nie składał przysięgi, ponieważ służba Aarona była przejściowa. Ale, kiedy ustanawiał Jezusa Chrystusa Wielkim Arcykapłanem według porządku Melchisedeka, złożył przysięgę. To oznacza, że to ustanowienie jest wieczne. Nigdy się nie zmieni. To jest gwarancja Nowego Przymierza. Stare Przymierze było tymczasowe, natomiast Nowe Przymierze jest o wiele lepsze. Gwarantem Nowego Przymierza jest Bóg, a to oznacza, że wypełni On wszystko to, co jest zawarte w Przymierzu. Nic się nie zmieni, ponieważ Przymierze jest przypieczętowane Jego własną krwią. Dzięki Przymierzu możemy cieszyć się wszystkimi Bożymi obietnicami i błogosławieństwami. Kiedy przy stole Pana widzimy kielich, to wiemy, że jest to kielich błogosławieństwa. Mam nadzieję, że kiedy bracia i siostry piją z kielicha, to nie tylko smakują wino i winogrona. Za każdym razem musicie cieszyć się drogocennymi obietnicami i błogosławieństwami, które dał nam Bóg. W Liście do Hebrajczyków, w rozdziale jedenastym, pisze, że otrzymamy błogosławieństwa przez wiarę. To jest kielich błogosławieństwa. Powinniśmy powiedzieć Panu: "Panie, zanim przyjdiesz, chcę doświadczyć wszystkich błogosławieństw i obietnic, które mi dałeś." W przeciwnym razie, kiedy pijemy z kielicha, będziemy tylko myśleć o Jego śmierci. A to nie wystarcza. Musicie myśleć też o tym, że On przez swoją krew, zawarł Nowe Przymierze. Musimy doświadczyć wszystkich dobrych rzeczy zawartych w Nowym Przymierzu. Dlatego uczmy się. Mam nadzieję, że Pan okaże nam miłosierdzie. Pan jest gwarantem Nowego Przymierza. Pan przelał swoją krew, aby przypieczętować Nowe Przymierze.

Kapłan na wieki

Bóg przysiągł, że Pan jest Kapłanem na wieki. Jego służba kapłańska jest wieczna. Co to znaczy? To znaczy, że On nigdy nie umrze. Żyje wiecznie. Ponieważ tak jest, to nigdy nie zmieni się. *"Natomiast Ten został nim na podstawie przysięgi tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki"* (Hebr. 7:21). Nikt nie może zastąpić Go jako Wielkiego Arcykapłana. Co byśmy zrobili, gdyby On umarł? Czy mógłbyś Go zastąpić? Nie. On żyje wiecznie. On się nie zmienia. Gdyby chodziło o kogoś innego, to powstałyby trudności. To by nie funkcjonowało. Dlatego też w Liście do Hebrajczyków pisze, że On może zbawić nas całkowicie. Co byłoby, gdyby ktoś, kto nie ma

kwalifikacji, zastąpił Go? Może myślimy, że to nie jest ważne. Jednak pamiętajmy o tym, że On żyje wiecznie. On żyje wiecznie, i chce dokończyć swoje dzieło. Przypomnijmy sobie firmę "Apple". Steve Jobs już umarł. Kto może go zastąpić? Strategia firmy będzie zmieniana kawałek po kawałeczku, bo nie ma jej twórcy. Może jego wizja upadnie już po kilku dniach. Wielki Arcykapłan może zbawić nas całkowicie. Problemem jest to, że ty i ja tego nie chcemy, bo nasze serca są zatwardziałe. Jeżeli nie chcemy być zmienieni w tym czasie, to będziemy musieli być zbawieni całkowicie w przyszłym czasie. Nie myślcie, że Bóg nie ma na was sposobu. On ma sposób. Zanim nadejdzie czas nowego nieba i nowej ziemi, zostaniecie całkowicie zbawieni. Kto z nas może dokonać takiego dzieła? Nikt. Pan żyje wiecznie, aby się za nami wstawiać. Często prosimy braci i siostry, aby modlili się za nas. Ale jak często mówimy do Pana: "Panie, Wielki Arcykapłanie, módl się za mnie!" Przypominam innym o tym, aby się za mnie modlili, ale zapominam przypomnieć Panu, aby modlił się za mnie. Jego modlitwa jest najskuteczniejsza. Nie tylko czytajcie o tym. Do Niego musicie mówić: "Wielki Arcykapłanie, Panie Jezu, proszę, módl się za mnie codziennie. Módl się za mnie nawet kilka razy dziennie, nie tylko raz. Bardzo potrzebuję Twojej stałej modlitwy." On nam pomoże.

"Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosy" (Hebr. 7:26). My, ludzie, jesteśmy z dołu. Szybko płamimy się grzechem. Ale Pan jest wysoko. On jest ponad niebieskim firmamentem. On jest odłączony od grzechów i jest ponad niebiosami. Czy cenimy fakt, że mamy takiego Wielkiego Arcykapłana? Bracia i siostry, zachęcam was do tego, byście podczas czytania Słowa Bożego, pozwolili na to, aby Duch Święty dotknął was tym Słowem. W Nowym Przymierzu, Słowo Pana musi być wygrawerowane w naszych sercach.

Nie zbudowane rękami ludzkimi

W ósmym rozdziale Listu do Hebrajczyków pisze o najważniejszej rzeczy. Autor tego listu wiele pisał o różnych rzeczach, ale teraz pisze o rzeczy głównej. *"Główną zaś rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy takiego arcykapłana"* (Hebr. 8:1a). Pan jest zarówno Królem, jak i Arcykapłanem. Jest doskonały. Nie zawsze myślimy o Panu, jako

naszym Wielkim Arcykapłanie, który usiadł na tronie w niebie, po prawicy Majestatu. *"Jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku"* (Hebr. 8:2). Na tej ziemi widzimy ziemski namiot. Prawdziwy namiot jest tam, gdzie dzisiaj jest nasz Pan. Jaki namiot dzisiaj budujemy? Jest to namiot, który buduje Bóg, a nie człowiek. Kiedy czytam te Słowa, to mówię do Pana: "Panie, jestem człowiekiem i brak mi kwalifikacji, aby budować prawdziwy, niebiański namiot". *"Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują"* (Ps. 127:1a). Co się dzieje, kiedy budują ludzie? Mam tylko dwie ręce. Co mogę nimi zrobić? Namiot jest budowany przez Pana, a nie przez ludzi. Czy to, co my dzisiaj budujemy jest prawdziwe? Jest niebiańskie, czy ziemskie? Musimy postawić sobie to pytanie. Ciągłe o to pytam. Kiedy skończyłem gimnazjum, w latach 1960 - 1961 widziałem wiele problemów w Kościele w Manili. To samo działo się później w Taipeh. Tam toczyła się wielka walka. My, młodzi ludzie, nie wiedzieliśmy o co chodzi, i często płakaliśmy. Jak Kościół mógł się tak zmienić? Zdarzyło się to nie raz, ale powtarzało się bardzo często. Nie chcę właściwie o tym więcej mówić, ale zaświadczam, że w końcu zapytałem Pana: "Panie, co my tutaj naprawdę budujemy? Jeżeli Ty Panie budujesz, to jak z powodu jakiegoś "trzęsienia ziemi" może się wszystko zawalić?" W końcu niektórzy ludzie mówili: "Co dziesięć lat nadchodzi wielka burza." Jeżeli naprawdę Pan buduje, to jak to może być, że co dziesięć lat nadchodzi wielka burza i wszystko niszczy? Powiedziałem Panu, który jest moim świadkiem, że nie chcę więcej budować. "Jeżeli mam budować, a to zostanie zniszczone, to ja rezygnuję z tego. Panie, przyjdź i buduj." Nie mam ochoty na to, abyśmy razem zbierali się, budowali, budowali, a co dziesięć lat ulegało to zniszczeniu. To wszystko jest nadaremne! Często pytałem Pana: "Jak chcesz budować? Jeżeli mi nie powiesz, to co mam wtedy robić?" Prawdziwy namiot jest budowany przez Pana, a nie przez człowieka.

"Lecz Chrystus, który się zjawiał jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący" (Hebr. 9:11a). Przyszłe dobra, to dzisiejsze dobra. My już je mamy. *"...wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany"* (Heb. 9:11b). W rzeczywistości, świątynia, którą Pan chce zbudować w czasie Nowego Przymierza, jest niebiańska i duchowa, bo nie jest budowana rękami

ludzkimi *"to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia"* (Hebr. 9:11b-12). Nowe Przymierze jest naprawdę nowe. *"Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej"* (Hebr. 9:24). To, co jest budowane rękami ludzkimi, odnosi się do tego, co na ziemi zbudował Mojżesz. To, co zbudowały ludzkie ręce, jest odbiciem tego prawdziwego. Pan wstąpił do samego nieba. Niebo nie jest widoczne.

Nie ziemski, ale niebiański

"Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkałszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg" (Hebr. 11:9-10). Abraham żył jak obcy, bo przebywał w obcym kraju. Właściwie ten kraj powinien być jego, bo Bóg mu go obiecał. Dlaczego więc Abraham żył tam jak w obcym kraju? Czy w swoim domu jesteś gościem? Jeżeli jesteś gościem, to jesteś tam tylko tymczasowo. Abraham był w obcym kraju i dlatego mieszkał w namiotach. Czekał na miasto, które ma mocne fundamenty, a którego twórcą i budowniczym jest Bóg. Co rozumiesz pod pojęciem "Kościół"? Jeżeli to, co tutaj budujemy, jest ziemskim kościołem, to jest budowane ludzkimi rękami. Wtedy w kościele są tylko ludzkie pomysły. To wszystko należy do starego stworzenia. Czy to jest Kościół? Czy to jest prawdziwy namiot? Czy mamy pewność, że buduje Bóg, i że jest to Boża budowla? W trzecim rozdziale Listu do Hebrajczyków pisze, że Mojżesz był wierny w całym domu Bożym. Jesteśmy domem Boga. Ten dom jest budowany przez Boga. Nie wiem, co czujecie, kiedy czytacie te słowa. W Dziejach Apostolskich (rozdział 7) pisze, że Salomon, syn Dawida zbudował świątynię dla Boga. Szczepan powiedział: *"najwyższy nie mieszka w budowlach rękami uczynionymi"* (Dz.Ap. 7:48). A my dzisiaj mówimy, że budujemy świątynię Boga. Ile zbudował Bóg, a ile pochodzi od ciebie i ode mnie? Czy jest pół na pół? Bóg nigdy nie zamieszka w domu, którego budowa w połowie pochodzi od człowieka, a w połowie od Boga. Często mówimy: "Jedna miejscowość, jeden kościół." Czy jest jedna miejscowość i jeden kościół zbudowany rękami ludzkimi, czy jest jedna

miejscowość i jeden Kościół zbudowany przez Boga? Ludzie mówią, że jestem przeciwny zasadzie: jedna miejscowość, jeden Kościół. Nie, z pewnością nie. Nie myślcie, że sprzeciwiam się tej zasadzie.

Pan ostrzega zbory

Co Pan powiedział do zboru w Efezie? Porzuciłeś pierwszą miłość. Jeżeli nie upamiętasz się, to co się stanie? *"Ruszę świecznik twój z jego miejsca"* (Obj.2:5). My może powiedzielibyśmy: "Ach, Panie, my w dalszym ciągu stoimy na gruncie Kościoła. Jak możesz zabrać nam świecznik? Przecież my stoimy na gruncie." No i co? Jeżeli porzuciłeś swoją pierwszą miłość, to nawet jeżeli jesteś ugruntowany i zakorzeniony w gruncie Kościoła, to Pan i tak ruszy świecznik. Nie złościę się na mnie. To nie ja mówię, to powiedział Pan. Jeżeli będziemy letni jak zbor w Laodycei, to Pan nas wypłuje. Jeżeli Pan wypłuł Kościół, to czy jeszcze jesteś Jego Kościołem? Do zboru w Sardes Pan mówi: *"Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły"* (Obj. 3:1). Pan Jezus też powiedział: *"Wymażę twoje imię z księgi żywota."* Jeżeli imię twojego kościoła nie jest zarejestrowane w księdze żywota, to co wtedy? Pan powiedział, że jeżeli zbor w Pergamie i Tiatyrze nie upamięta się (Obj. 2:16), to przyjdzie i będzie walczył z nimi mieczem obosiecznym. Powiedzcie mi: Czy Panu zależy tylko na gruncie Kościoła? Myślicie, że budowa Kościoła jest prosta? Jeżeli tak łatwo budować Kościół, to dlaczego obecny stan Kościoła jest taki opłakany? Niech się Pan nad nami zlituje. Nie krytykuję, ale chcę wiedzieć, jak On buduje swój Kościół. Muszę to widzieć. Może ty tego nie chcesz, ale ja chcę. Muszę słyszeć Jego głos. Muszę rozumieć Jego wolę. Już nie chcę więcej widzieć, jak budowa jest niszczona. Pan powiedział, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Nie chcę dalej czytać tego wersetu. Niech Pan się nade mną zlituje.

W Słowie, kilka razy czytamy o tym, że to Pan buduje. Należy budować według wzoru niebiańskiego. Świątynia musi być zbudowana przez Boga. Nie możemy dotykać Jej swoimi rękami. Nie wiemy nawet jak bardzo brudne są nasze ręce. Ze względów higienicznych myjemy ręce przed jedzeniem, bo moglibyśmy zachorować. W Tajlandii jest lepiej. Tam ludzie, podczas witania się, nie podają sobie rąk. My wszędzie podajemy sobie ręce. Zarażamy jeden drugiego i chorujemy. Jak często myjesz ręce w ciągu dnia? To pokazuje jak bardzo brudne są nasze ręce,

i nie możemy nimi budować Bożej świątyni. Kiedy to zrozumiemy, to Pan nas pobłogosławi i pozwolimy budować Panu. Módlcie się: "Panie, przyjdź i buduj swój Kościół. Ty powiedziałaś, że zbudujesz Kościół."

Niewzruszone Królestwo

"Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią, zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. Słowa: "Jeszcze raz" wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można" (Hebr.12:26-27). Wszyscy musimy być ostrożni. Jeżeli nasze ręce dotkną się dzieła Pana, to zostanie ono poruszone i zniszczone. Jeżeli nie dzisiaj, to jutro, albo pojutrze, albo w następnym miesiącu, albo w następnym roku, albo za dziesięć lat. Zostanie zniszczone i usunięte, ponieważ jest czymś, czego Bóg nie chce. To nie są żarty. Czasem pytamy: "Panie, dlaczego znowu upada?" Upada, ponieważ Bóg potrząsa. Niebo i ziemia zostaną poruszone. Wszystko zostanie poruszone, aby zostało się to, co nie może być poruszone. Pamiętajmy o tym w modlitwie przed Panem, bo w końcu to, co robimy, ulegnie zniszczeniu. *"A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drewna, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego wypróbuje ogień" (1.Kor.3:12-13).* Wszystko, co nie jest budowane ze złota, srebra i drogich kamieni, tylko z drewna, słomy i siana, zostanie spalone. Bóg nie chce ani drewna, ani słomy, ani siana. To, czego Bóg nie chce, zostanie spalone. Przepraszam za te twarde słowa, ale są to słowa zapisane w Liście do Hebrajczyków.

Posłannictwo 8

Niech Pan w dalszym ciągu daje nam światło i objawienie. Często nie wiem od czego zacząć i o czym mówić. Są rzeczy ważne, którymi głębiej nie możemy się zająć. Mam nadzieję, że bracia i siostry rozumieją, że główną rzeczą jest to, że mamy Wielkiego Arcykapłana. Musimy dobrze zrozumieć, że bez Tego Arcykapłana, w dziele Bożym nic nie będzie funkcjonować. Wszystko, co Bóg robi, robi przez Tego Wielkiego Arcykapłana, Króla i Wodza. To jest ważne. Najpierw Królestwo Boże, a następnie służba uwielbienia. Dlaczego? Bóg ma świątynię. Co robisz w świątyni? Przyjmijmy, że otwierasz sklep. W

swoim sklepie masz tylko jedno łóżko, na którym możesz spać. Pytam: "Dlaczego otwierasz sklep?" Jakie jest najważniejsze zadanie w Bożej świątyni? Jeżeli nie będziesz czytać Słowa Bożego, Listu do Hebrajczyków, to nie otrzymasz objawienia. Wszystko będziesz robił według tradycji. Dlatego Słowa zapisane w Liście Piotra (1.Ptr. 2:5) są bardzo ważne. Piotr pisze o tym, co jest w świątyni Bożej i co się tam robi. W tym krótkim wersecie zawarte są wszystkie najważniejsze fakty. Nie potrzeba dodatkowych wyjaśnień. Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tym, dlaczego jest tylko ten jeden werset i nie ma obszernych wyjaśnień? Jest tak, bo całe Słowo Boże to pokazuje. Jeżeli nie będziesz wierzyć każdemu Słowu Pana, to nie znajdziesz drogi. Nie zapominaj, co jest napisane w Słowie Bożym.

Mojżesz pisze o Chrystusie

"Nie myślcie, że Ja was będę oskarżał przed Ojcem; oskarża was Mojżesz, w którym wy złożyliście nadzieję. Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie. O mnie bowiem on napisał" (Ew. J. 5:45-46). Mojżesz nie napisał kilku słów. Kiedy czytasz Księgi Mojżesza, to o kim czytasz? Czy o prawie i przepisach, czy o Chrystusie? Kiedy ludzie, w owym czasie, czytali Pisma, to czytali tylko o zakonie i przepisach. Kiedy później te Pisma czytali apostołowie, to widzieli w nich Chrystusa. Sam Pan Jezus powiedział: *Mojżesz pisał o mnie. "A jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże uwierzycie moim słowom?"* (Ew. J. 5:47). Jeżeli chcesz uwierzyć słowom Pana Jezusa, to najpierw musisz uwierzyć słowom Mojżesza. Może chcesz odrzucić Pisma Mojżesza, bo uważasz, że ich nie potrzebujesz? Może powiesz: "To jest Stary Testament, a my żyjemy w czasie Nowego Testamentu. Nie potrzebujemy już słów Mojżesza." Niektórzy wyrzuciliby też List Jakuba. Nie rób tego! Jeżeli chcesz wierzyć słowu Pana Jezusa, to musisz przeczytać pięć ksiąg Mojżesza. Paweł, w wielu listach, cytował Mojżesza, bo Mojżesz pisał o Panu Jezusie. Musimy to jasno widzieć. Jeżeli nie będziemy wierzyć Mojżeszowi, to Pan Jezus powie: "Nigdy nie zrozumiecie, Kim naprawdę jestem." Piotr napisał: *"I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa"* (1.Ptr. 2:5). Zapytajmy Piotra: "Dlaczego nie powiesz nam jakie to są duchowe ofiary? Daj nam jakąś listę, na której są one wypisane." Mówimy:

"Gdybyśmy mieli taką listę, to nie kłóciłibyśmy się." Piotr celowo nie podał takiej listy. Dlaczego? Bo wszystkie ofiary są jasno opisane w 3.Księdze Mojżeszowej. Po co Piotr miałby to wszystko powtarzać? Jeżeli chcesz zrozumieć ofiary, to czytaj księgi Mojżesza. Czy to trudno zrozumieć? Nie, właściwie nie. To my nie chcemy rozumieć. Dalej czytamy, że duchowe ofiary są miłe Bogu, naszemu Ojcu. Piotr napisał, że duchowe ofiary są składane przez Jezusa Chrystusa. Niech Pan okaże nam łaskę.

Przynosić duchowe ofiary

Jeżeli chcemy przynosić ofiary, a nie ma świątyni, to co wtedy? Kiedy Izrael miał wejść do dobrej ziemi, nasz Bóg nakazywał im kilka razy, aby przynosili Mu ofiary. Mieli przynosić Mu pierwociny. Wszystko pierwotne z wołów, owiec, także cała dziesięcina należały do Pana. Lud miał przynosić ofiary do świątyni w Jeruzalem, w określonym czasie. W jakim czasie? W czasie świąt. Wszystko, co było męskie, należało ofiarować Bogu, bo nie wolno było iść do Niego z pustymi rękami. Tak nakazał Bóg, a nie ludzie. Bóg nakazał, żeby ofiary: całopalna, z pokarmów, pojednania, za grzech i przewinienia, nie były spożywane w dowolny sposób i gdziekolwiek. Ofiary należało przynieść do Jeruzalem, do miejsca, które wybrał Bóg. Bóg tak zarządził. A więc nie zależy to od mojej woli. Niektórzy myślą, że w duchu i w rzeczywistości można uwielbiać Boga w jakikolwiek sposób. Myślą, że jak długo są w duchu, to wystarcza. Ofiarę mogę złożyć kiedy biorę prysznic, albo jadę samochodem. Jeżeli jestem w duchu, to wszystko jest w porządku. Gdyby tak było, to dlaczego my, jako żywe kamienie, musimy być wbudowani w duchowy dom? Czy ty sam jesteś duchowym domem? Oczywiście, nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, ale to nie jest duchowy dom zbudowany z żywych kamieni.

Cienie niebiańskich rzeczy

Dzisiaj słyszeliśmy, że obecnie Kościół jest niebiańskim Jeruzalem. W wyznaczonym czasie, lud musiał każdego roku obchodzić siedem świąt. Bóg nie jest Bogiem niedbałym. Bóg ostrzegał Mojżesza, aby zrobił wszystko według wzoru, który zobaczył na górze. *"Otóż, gdyby był na ziemi, nie byłby kapłanem, skoro są tu tacy, którzy składają dary według przepisów zakonu; służą oni w świątyni, która jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej, jak to zostało objawione Mojżeszowi,*

gdy miał budować przybytek" (Hebr. 8:4-5). To oznacza, że służba kapłańska na ziemi, musiała odpowiadać dokładnie takiej, jaka jest w niebie. To, co jest na ziemi, jest tylko cieniem, kopią. Jest to zewnętrzna forma niebiańskiej rzeczywistości. Niebiańska rzeczywistość jest wspanialsza i piękniejsza. Ofiarę całopalną mamy na ziemi, ale ofiara całopalna jest też w niebie. Podobnie jest z ofiarą z pokarmów, którą mamy na ziemi. Czy tak myślał Mojżesz? Nie, on patrzył na to, co widział na górze. Także ofiarę pojednania zobaczył na górze. Na górze Mojżesz widział także ofiarę za grzech, za przewinienia, potrząsania, podnoszenia. Czy to są tylko ziemskie ofiary? Których odpowiedników nie ma w niebie? Dlaczego to wszystko jest na ziemi? Dlatego, bo Mojżesz to widział w niebie. O tym pisze w Biblii. Mojżesz musiał być wierny i robić tak jak mu Bóg nakazał.

Wszyscy arcykapłani są ustanawiani po to, aby składali dary i ofiary. Czy kapłani robią coś innego niż arcykapłan? Bracia i siostry, nikogo nie zmuszamy do składania ofiar, ale chcę byście zrozumieli to, co pisze w Słowie Bożym. Czy chcecie to robić, czy nie, musicie sami zdecydować przed Bogiem. Nie zrzucajcie winy na mnie. Jeżeli chcecie kogoś obwiniać, to obwiniajcie Mojżesza, albo Piotra. Wszystko zostało powiedziane po to, aby kapłani wiedzieli co mają robić. Dlaczego Bóg ustanawia kapłanów? Dlatego, by służba, którą Bóg zaplanował, była wykonana, tzn. by Bóg został uwielbiony.

Chrystus musiał umrzeć tylko jeden, jedyny raz

"Wprawdzie i pierwsze przymierze miało przepisy o służbie Bożej i ziemską świątynię" (Hebr. 9:1). Nie chodzi tutaj tylko o świątynię, ale chodzi także o przepisy dotyczące służby Bogu. Przepisy zawierają ustawy o przynoszeniu ofiar. Czy Pan Jezus musiał składać ofiary? Oczywiście, że tak. Ponieważ Pan jest Synem Bożym, nie możemy twierdzić, że nie musiał przynosić ofiar. Też musiał to robić. Nasz Wielki Arcykapłan, nasz Pan Jezus Chrystus też musiał złożyć ofiarę. A jak jest dzisiaj z nami? Czy nie musimy już nic robić? Co ofiarujesz? Na pewno dzisiaj nie przyniesiesz ani kozy, ani owcy, ponieważ Pan Jezus Chrystus stał się rzeczywistością ofiar. Dzisiaj przynosimy samego Pana. Nikogo innego. Przynosimy Ojcu najlepszą część, pierwocinę z "narodzonych" i z "owocu pola". To nie jest skomplikowane. Słowo Boże jest proste. Piotr napisał, że mamy

składać duchowe ofiary. Dzisiaj nasze ofiary są duchowe. To nie są ani byki, ani owce, ani upieczone placki czy podpłomyki, ale jest to wspaniały i czysty Pan Jezus Chrystus. *"Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu; potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie"* (Hebr. 10:8-9). Dlaczego ludzie, w czasie Starego Testamentu, musieli zawsze składać ofiary? Bo krew zwierząt ofiarnych nie mogła zgładzić grzechów ludzi. Ile razy umierał Pan Jezus? Tylko jeden raz. Dlaczego? *"A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd"* (Hebr. 9:27). Ile razy możesz umrzeć? Nawet my, jako upadli ludzie, umieramy tylko raz. Kiedy głosimy ludziom ewangelię, to mówimy im, że po śmierci jest sąd. Ale autor zacytowanego wersetu, nie pisze, byśmy cytowali ten werset podczas głoszenia ewangelii, ale chce udowodnić, że Pan Jezus Chrystus musiał umrzeć tylko raz. Kiedy my umrzemy, pójdziemy na sąd. Ale Pan Jezus po śmierci zmartwychwstał trzeciego dnia, ponieważ był bez grzechu i był sprawiedliwy.

Zawsze potrzebujemy krwi

Ponieważ jesteśmy grzesznymi ludźmi, Pan Jezus musiałby umierać wiele razy. Ile razy, jak często? Na ziemi żyje bardzo wielu chrześcijan, a więc Pan musiałby umierać codziennie. Nie. Wystarczyło, że umarł jeden raz. Ty i ja musimy doświadczać ofiar i przynosić je Bogu. Pan musiał przelać krew tylko jeden raz! Jak często bierzesz Jego krew, aby obmyć się z grzechów? Niezliczoną ilość razy. Jeżeli chcesz wejść do miejsca najświętszego, to nie możesz tam wejść, ot tak sobie. Potrzebujesz krwi. Dzięki krwi Pana Jezusa masz odwagę, by tam wejść. Mamy odwagę wejść do miejsca najświętszego, tylko po oczyszczeniu się drogocenną krwią Pana Jezusa, z czystym sercem i w pełni wiary. Musisz oczyścić swoje serce od złego sumienia. W chińskim tłumaczeniu pisze, że jesteś już oczyszczony. Ale tak nie jest. Nie jesteśmy oczyszczeni raz na zawsze. Musimy ciągle oczyszczać się na nowo. Jak inaczej możemy wejść do miejsca najświętszego? Nasze ciała muszą być obmyte czystą wodą. W miejscu najświętszym spotykamy świętego Boga. Tam jest tron łaski, ale to nie oznacza, że możesz tam wejść jak tobie się podoba. Gdyby tak było, to oznaczałoby to, że jesteśmy gorsi niż ci, którzy służą bożkom. Oni, zanim usłużą

bożkom, myją się, oczyszczają, zmieniają ubranie. Nie możemy tylko przeczytać werset i powiedzieć: "Wbiegam do miejsca najświętszego w pełni wiary z odwagą!" Musimy mieć nadzieję, pobudzać się do miłości i dobrych uczynków. *"Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków"* (Hebr. 10:23-24). Tylko wtedy można wejść z odwagą do miejsca najświętszego, bo tam spotkasz Boga. Chwała Panu! Niech Pan otworzy nam oczy. W Liście do Hebrajczyków nie pisze o doktrynach, ale o tym, że powinniśmy doświadczyć Boga. Bóg jest święty, sprawiedliwy, wspaniały. *"Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie"* (Ew. J. 14:6). Arcykapłan nie mógł wejść do miejsca najświętszego bez przygotowania. Potrzebował ofiary, krwi i kapłańskiej szaty. Niech Pan otworzy nam oczy. Nie bądź powierzchownym chrześcijaninem. Kiedy znajdziesz się w dobrej ziemi, to Pan ci powie: "Nie rób tego, co ci się podoba, tylko pytaj Pana, czego chce od ciebie Ojciec i Bóg?" Jeżeli tego nie zrobimy, to co mamy robić? Dlatego słuchajmy Słowa Pana, czytajmy Słowo uważnie, otwartym duchem i sercem oraz bądźmy posłuszni.

Nowe Przymierze

Istnieje różnica między Starym i Nowym Przymierzem. Bóg ustanowił Nowe Przymierze. Jakie ono jest? *"Takie zaś jest przymierze, które zawrę z domem Izraela po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich umysły i na sercach ich wypiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem"* (Hebr. 8:10). W Nowym Przymierzu, Bóg wypisuje swoje Słowo w naszych sercach i umysłach. To nie oznacza, że obecnie zakon nie ma znaczenia. Gdyby tak było, to żyłbyś w bezprawiu. Boży zakon musi być wypisany w naszych sercach zdanie po zdaniu. Bracia i siostry, czy to jest łatwe? Byłoby prościej wziąć kawałek papieru i na nim wypisać zakon, bo papier jest cierpliwy, nie ucieknie, nie boi się i nie buntuje. Nie powie: "Teraz tego nie pisz, bo to mi się nie podoba." Nie jest łatwo pisać w naszych sercach. Wcześniej, zakon był napisany na tablicach kamiennych. To nie było takie trudne. Kiedy Bóg wypisał swoje Słowa na kamiennych tablicach, Mojżesz zniósł je z góry. Pisanie Słowa w twoim sercu, jest czymś innym. *"Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc"*

waszych" (Hebr. 2:7-8). Jakie jest twoje serce? Miękkie, czy twarde? Podczas wędrówki po pustyni lud buntował się. Sprzeciwiali się Bogu i byli nieposłuszni. *"Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich"* 2.Kor. 3:3). To nie jest łatwe. Wysłuchaliśmy wielu posłannictw i czytaliśmy wiele Słowa. Czy zastanawialiście się nad tym, ile z tego pozostało w naszych sercach i stało się naszym życiem? Bóg chce pisać na naszych sercach.

Po pierwsze, Pan musi zabrać nasze kamienne serca. Jeżeli tego nie zrobi, to jak będzie mógł pisać? Nie wierzę, aby Duch Święty kogoś zmuszał. Jeżeli nie chcesz, to niczego nie napisze. Jeżeli twoje serce jest harde i nie zgadzasz się, by Bóg w nim pisał, to nie ma możliwości pisania. Dlatego pytam: "Łatwiej żyć w Starym czy w Nowym Przymierzu?" Tablice kamienne nie uciekały, a ja mogę uciec. Kawałek papieru nic nie powie, nie wyrazi swojej woli. Ja mogę to zrobić. Bóg mówi: "Zrób to", a ja mówię: "Nie, dlaczego mam to robić?" Dyskutuję i targuję się z Bogiem. Nie chcę zrobić czegoś od razu, bo mam inne rzeczy do zrobienia. Mówisz: "Panie, proszę, nie przeszkadzaj mi teraz." Czy Bóg będzie cię zmuszał? Duch Święty mówi do ciebie i do mnie, ale czy my Go słuchamy? Nie idziemy za Nim, a nawet nie chcemy patrzeć na Niego. Nasz umysł jest już ukierunkowany. W takiej sytuacji nie możemy przyjąć Słowa, które słyszymy. Jest tak, jak było z Izraelitami: Byli tak uwikłani w tradycji i zwyczajach, że nie przyjmowali słów Pana Jezusa. *"O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu"* (Hebr. 5:11). Dlaczego nie mogli znieść tego słowa? Bo ich serca były zatwardziałe. Ja mam swoje przekonania i dlaczego mam słuchać ciebie? Jest w porządku, kiedy nie słuchasz brata. Ale co będzie, kiedy nie będziesz słuchał Ducha? Niektórzy mówią: "Alleluja, żyjemy w Nowym Przymierzu." Myślimy, że jesteśmy wolni, że zakon przeminął i nie obowiązuje. Czy jesteśmy wolni? Czy teraz możesz robić co chcesz? Czy tak jest? Nie! Tak nie jest. Służba w Nowym Przymierzu oparta jest na zakonie, który jest wypisany w naszych mięsistych sercach. Nie jest łatwo pisać w sercu. Słyszeliśmy wiele posłannictw, a mimo to, nie zmieniliśmy się. Uważamy, że dużo wiemy i stajemy się pyszni.

Słowo połączyć z wiarą

Kim jest nasz Bóg? To nasz Pan Jezus Chrystus. Słuchasz Go? Uczysz się być Mu posłusznym? Słuchasz co mówi? Czynisz to, co ci każe? *"Lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli"* (Hebr. 4:2). Czy robimy co On każe, czy dyskutujemy z Nim? Sprzeczymy się z Nim i mówimy: "Panie, nie wierzę, nie chcę tego robić." Słyszałem, jak ktoś powiedział: "W tej książce pisze inaczej." Nasze wyobrażenia, ciało i nasze "ja" przeciwstawiają się Bogu. Czy wierzysz, czy nie, masz odpowiedzialność. Często kłócimy się ze sobą, a czasem także z Panem. Czy tak nie jest? Czy jesteś posłuszny? Nikt nie odważy się powiedzieć, że zawsze jest posłuszny. W czasie Nowego Przymierza, Pan chce wypisać swój zakon w naszych sercach i umysłach. To nie jest drobiazg, błahostka. To nie jest łatwe. Czy jesteś chętny? Ile On już napisał w twoim sercu? Pan pisze przez Ducha Świętego. Atramentem jest Duch Święty. To nie jest martwy atrament, ale to coś żywego, to jest Ktoś, kto graweruje Słowo w twoim sercu. Jeżeli w twoim sercu są wygrawerowane Słowa Boże, to nie ma problemu. Będziesz żył przez te Słowa, ponieważ Duch Święty działa w tobie. Chrystus, cząstka po cząstce, zamieszka w twoim sercu i stanie się twoją rzeczywistością. Dzisiaj problemem jest to, że słucham Słowa, zgadzam się z Nim, a potem idę do domu i robię, co sam chcę.

Połączenie Słowa z wiarą nie jest wynikiem wiary i rozumienia. Umieszczenie w naczyniu mąki i oliwy nie sprawi, że te składniki natychmiast połączą się ze sobą. Nie jestem piekarzem, niewiele piekłem, ale znam zasady. Pieczenie nie jest łatwe. Ono wymaga pracy. Musisz mieszać i ugniatać. Czy to jest łatwe? Powinieneś połączyć Słowo z Duchem wiary, aby Duch mógł pisać w twoim sercu. Wydaje się, że to jest bardzo proste. Nie. Od czterdziestu lat słuchaliśmy posłannictw. Ile ich było w ciągu roku? Po czterdziestu latach nie widać efektów. W rozdziale jedenastym Listu do Hebrajczyków pisze, że wiara to nie tylko sama wiara. Wiarę musisz połączyć ze Słowem, które słyszysz. Aby był skutek, musisz połączyć swoją nadzieję, wiarę, zaufanie ze Słowem Bożym.

Służba w Nowym Przymierzu

Nie zapominaj, że Pan Jezus jest nie tylko początkiem, ale i końcem naszej wiary. Jeżeli będziemy wzrastać w życiu duchowym, to i nasza wiara też będzie wzrastać, będzie pełna rzeczywistości, będzie taka, jaką miał Abraham. Nie wystarczy, że w coś wierzymy. Jest początek wiary i jest jej koniec. Nie zatrzymuj się na początkowych doświadczeniach, ale idź dalej. Jeżeli nie będziemy tego robić, to Bóg nie będzie mógł wypisać swojego zakonu w naszych sercach. Wielu braci i wiele siostr nie rozumie tego i mówią: "Nowe Przymierze jest czasem łaski. Niczego nie muszę robić. Muszę tylko cieszyć się łaską. Biedni Izraelici byli pod zakonem, a ja nie jestem. Ja jestem pod łaską i niczego nie muszę robić. Ponieważ mamy pełnię łaski, nie staraj się tak bardzo i nie bądź taki pilny. Wszystko jest z łaski." Tak wyobrażasz sobie czas Nowego Przymierza. Tak nie pisze w Liście do Hebrajczyków. Autor tego listu był ekspertem od pięciu Ksiąg Mojżesza, a nawet całego Słowa. Ani ty, ani ja nie jesteśmy ekspertami. Dlatego musimy powrócić do Słowa i czytać Je bardzo uważnie. Nie myśl, że wszystko już rozumiesz. Mam wielki ciężar w sercu. Nie interpretuję Biblii. Jeżeli teraz nie nawrócimy się, to co zrobimy kiedy Pan przyjdzie? Jaki będzie koniec? Jeżeli Pan, w czasie Nowego Przymierza, wypisuje swój zakon w naszych sercach, to wynikiem musi być to, że wszyscy Go poznamy. Nie myśl, że w czasie Nowego Przymierza wszyscy będą znać Boga. Nie, to nie jest takie proste. Jeżeli nie pozwolisz Mu na to, by codziennie pisał w twoim sercu, to czy będziesz Go znać? Dlaczego obecnie tylu chrześcijan w ogóle nie zna Pana? Ostatecznie, wszyscy muszą Go znać. Taki ma być wynik służby w Nowym Przymierzu. Wielu mówi: "Nie chcemy, aby ktoś nas uczył. Nie musimy iść na społeczność. Nie potrzeba nam żadnych nauk, żadnych konferencji. Przecież w Biblii pisze, że nie potrzebujemy nikogo, kto będzie nas uczył. Chwała Panu, nie potrzebujemy energii ani czasu, aby przygotować posiłki i znosić upał w Bangkoku!" Jeżeli tak rozumiecie Biblię, to co Pan ma jeszcze zrobić? Abyśmy dzisiaj mogli zrozumieć Słowo, wcześniej musieliśmy przejść przez wiele trudności i popełnić wiele błędów. Tylko w ten sposób mogliśmy zrozumieć o czym mówi Słowo Boże. I za to dziękujemy Panu i chwalimy Go.

Wypisane w naszych sercach

Pan, przez Ducha Świętego, pisze w naszych sercach. Duch Święty, to sam Pan. To, co On pisze, to nie litera, ale życie. To jest Jego natura, którą On graweruje w naszych sercach. Końcowym wynikiem będzie to, że każdy Go pozna. Bracia i siostry, my musimy uczyć się od Pawła. *"Czy znowu zaczynamy polecać samych siebie? Alboż to potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was albo od was? Wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych, znanym i czytanim przez wszystkich ludzi"* (2.Kor. 3:1-2). *"Wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych..."* Czy Paweł popełnił tu błąd? Dlaczego pisze, że wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych? To brzmi dziwnie. Czy Paweł popełnił tu błąd? A może błąd popełnił Duch Święty? Nie. Czytajmy dalej: *"Wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych, znanym i czytanim przez wszystkich ludzi"* (2.Kor. 3:1-2). *"Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich"* (2.Kor. 3:3). Jak to jest, że to jest list napisany w sercu Pawła? Czy my nie jesteśmy listem? To pokazuje, że coś musiało być najpierw napisane w sercu Pawła. Dopiero później, Paweł mógł pisać w sercach świętych w Koryncie. Gdyby Paweł nie miał rzeczywistości tego faktu, to jak mógłby pisać w sercach wierzących? Nie myślcie, że jeżeli wygłosicie jedno poselstwo, to już Duch Święty będzie pisał w sercach. Najpierw musi to być wypisane w twoim sercu. Wtedy, Duch Święty, dzięki naszej pracy, może pisać w sercach braci i sióstr. Dlatego Paweł pyta: "Kto może pełnić taką służbę?" Może wszyscy wiemy jak mówić, ale nie wiemy jak pisać. Nauczamy innych, ale sami tego nie praktykujemy. Jesteśmy jak faryzeusze.

Wszyscy musimy zrozumieć o co chodzi w Nowym Testamencie. Nic bez zakonu. Miara (standard) zakonu w Nowym Testamencie jest wyższa niż miara w Starym Testamencie. Dzisiaj zakonem jest sam Pan Jezus Chrystus, bo On wypełnił sprawiedliwe żądania Bożego zakonu. Dzisiaj nasz zakon, to nie litera, ale Duch i życie. Jest Nim sam Pan Jezus Chrystus. Jeżeli w twoim sercu będzie wypisany zakon, to wtedy to, co jest wypisane, będzie Chrystusem. Chwała Panu.

Posłannictwo 9

Do zboru w Tiatyrze Pan kieruje poważne ostrzeżenie. Mówi, że rzuci ich na łożę i wtrąci w wielki ucisk, a jej dzieci będą zabite. Słowo Boże musimy traktować bardzo poważnie. Powinniśmy zapytać Pana, czy zbor w Tiatyrze jest jeszcze Kościołem? To nie jest tak, że Kościół zawsze pozostanie Kościołem. Patrzmy na Pana. Liczy się tylko to, co Pan powie, a nie to, co my powiemy. Dziękuję Panu, że wszyscy możemy iść do Niego. List do Hebrajczyków zachęca nas do tego, abyśmy podchodzili do tronu łaski i miejsca najświętszego. Kiedy tam wejdziemy, to słuchajmy Jego głosu i bądźmy Mu posłuszni. Musimy pozostać w społeczności z Panem. Powinniśmy codziennie słuchać Jego głosu.

Bóg jest Bogiem, który mówi

Żywy Bóg jest Bogiem, który mówi. On nigdy nie przestaje mówić. Ciągłe mówi. Kiedyś mówił przez proroków, a dzisiaj mówi do nas w Synu przez Ducha Świętego. Wszyscy, którzy służymy Panu, nauczmy się Go słuchać. Nie mówcie, że nie jesteście w stanie Go usłyszeć. Jeżeli ktoś nie słyszy, to musi być jakiś powód. Powodem nie jest to, że Pan nie mówi. On zawsze mówi. Powód tkwi w nas, bo nie mamy uszu do słuchania, brak nam posłuszeństwa, mamy zatwardziałe serce, jesteśmy w ciemności i jesteśmy zbuntowani. Nie jesteśmy Mu posłuszni. Czy tacy ludzie mogą Go usłyszeć? Jeżeli Go nie słyszymy, to nie możemy iść dalej. Niech Pan pracuje nad nami, niech zabierze nasze kamienne serca, a da prawe serca i niech codziennie odnawia nasz umysł. Zawsze, kiedy dotyka nas Duch Święty i mówi do nas, a nasz umysł nie jest odnowiony, to nie rozumiemy Jego Słów, tak samo jak ja nie rozumiem języka Thai. W języku Thai możecie mówić do mnie ile chcecie, a ja was i tak nie zrozumieję. Duch Święty często mówi do nas, ale my Go nie rozumiemy. Przypominam sobie mojego szwagra, który nie był zainteresowany ani Panem, ani Biblią. Kiedy byłem w Manili, siadałem razem z nim i rozmawiałem. Głosiłem mu ewangelię i dzieliłem się Słowem Pana. On mi mówił: "John, nie rozumiem ciebie! Słyszę, ale nie rozumiem." Powiedziałem mu: "To takie łatwe, dlaczego nie możesz zrozumieć?" A on mówił: "Po prostu nie rozumiem." Wiele mu powiedziałem. Jednak mnie nie rozumiał. Wtedy przestałem mówić. Pewnego dnia ciężko zachorował. I wtedy, nagle chciał słuchać.

Nawet codziennie chciał słuchać Słowa Bożego. Jako ludzie, jesteśmy dziwni. Kiedy Bóg nas nie karci, nie słuchamy Go. Wszyscy chorujemy na taką samą chorobę. Niech Pan wykona w nas swoje dobre dzieło. Kiedy Pan zabiera nam nasze kamienne serca, to nie znaczy, że od razu zabiera je raz na zawsze. To jest proces, który postępuje stopniowo, poprzez wiele okoliczności. Musimy być przemienieni. Dlatego powinniśmy współpracować z Nim. Kiedy Pan przyszedł na ziemię jako człowiek, nauczył się posłuszeństwa. Pan sam musiał się tego nauczyć. Musiał nauczyć się słuchać głosu Bożego. O ile bardziej my musimy uczyć się. Możemy zacząć już w naszej młodości. Nie czekaj z tym do czasu, aż posiwiejesz. Wtedy często jest za późno. Amen.

Zbawienie w czasie przyjścia Pana

W rozdziałach, od siódmego do dziesiątego, pisze o naszym Wielkim Arcykapłanie. Autor Listu do Hebrajczyków pisze, że to jest główna rzecz. Oprócz tego pisze też, czego Wielki Arcykapłan dokonał. Ponieważ był doskonały, musiał umrzeć tylko raz (rozdział 9). Jego ofiarą jest On sam. Jest bez grzechu, jest święty, bez skazy. Jest oddzielony od grzeszników. Jest doskonały. Dlatego mógł ofiarować siebie samego tylko raz. *"A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaze się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują"* (Hebr. 9:27-28). Pan Jezus przyjdzie powtórnie. Chwała Panu, my naprawdę czekamy na Jego przyjście. *"Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał"* (Hebr. 10:37). To Słowo jest szczególnie aktualne w obecnym czasie. Mam nadzieję, że każdy z nas ma taką wiarę. Jego powtórne przyjście nie ma nic wspólnego ani z grzechem, ani z ofiarą za grzech. Jego powtórne przyjście jest nas ratunkiem. Drugie przyjście zaprowadzi nas do Jego odpoczynku, do tysiącletniego Królestwa. Jeżeli nie wejdiesz do tysiącletniego Królestwa, to później nie będzie ratunku. Słowo "zbawienie", użyte w rozdziale dziesiątym Listu do Hebrajczyków, oznacza "zbawienie naszej duszy." W języku chińskim czytamy o zbawieniu ducha i duszy, ale ten fragment dotyczy tylko zbawienia naszej duszy. *"Osiągając cel wiary, zbawienie dusz"* (1.Ptr. 1:9). Dlatego dzisiaj doświadczajmy Chrystusa. Niech Pan codziennie zbawia i ratuje nasze dusze. Dziękujcie Panu! Jego powtórne przyjście

jest zbawieniem, bo wprowadzi nas do swego wspaniałego Królestwa. Ciągłe czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków.

Znaczenie ofiar

"Albowiem zakon, zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może w żadnym razie przez te same ofiary, nieprzerwanie składane rok w rok, przywieść do doskonałości tych, którzy z nimi przychodzą" (Hebr. 10:1). Ofiary ze zwierząt nie były rzeczywistością. Rzeczywistością jest tylko Chrystus. To, o czym mówi zakon, to tylko cień. To nie znaczy, że zakon nie jest ważny. *"Bo czyż nie zaprzestanoby ich składać, gdyby ci, co je składają, nie mieli już żadnej świadomości grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni?"* (Hebr. 10:2). Nie byłyby konieczne liczne ofiary, gdyby raz została złożona prawdziwa ofiara. W przeciwnym razie, Pan musiałby umierać za nas codziennie. *"Przeciwnie, one właśnie przywodzą na pamięć grzechy co roku. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy. Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy"* (Hebr. 10:3-6). Niektórzy ludzie cytując te wersety mówią: "Bóg nie żąda żadnych ofiar." Ale nie o tym pisze autor tego listu. To Słowo dotyczy ofiar ze zwierząt: owiec, kóz, byków. Bóg nie ma w nich upodobania i nie chce ich. *"Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi"* (Hebr. 10:7). To o Nim napisano już w zwoju księgi. Zwoje księgi, to księgi Mojżesza. W nich pisze o Nim. Nie zapominajcie, że Mojżesz pisał o Chrystusie. *"Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu"* (Hebr. 10:8). Może powiesz: "Popatrzcie, Bóg nie chce ofiary całopalnej, za grzech, w ogóle nie chce żadnych ofiar." Duch Święty zna nasze myśli. Jest napisane: *"ofiary bywają składane według zakonu."* To zdanie jest bardzo ważne, bo w przeciwnym razie myślelibyśmy, że nie potrzebujemy już więcej ofiar, ponieważ Bóg ich nie chce. W Słowie pisze, że Pan znosi pierwsze, aby ustanowić drugie: *"Mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze"* (Hebr. 10:10). Tu nie pisze, że już wszyscy jesteśmy uświęceni całkowicie. Czy dzisiaj jesteś uświęcony całkowicie? Ale w tekście pisze, że jesteśmy uświęceni raz na zawsze.

Będziemy uświęceni, jeżeli codziennie będziemy doświadczali Pana i przygotowywali ofiary. W każdej sytuacji możemy doświadczyć Chrystusa jako ofiary. W Biblii pisze, że są ofiary: całopalne, z pokarmów, pojednania, za grzech i za przewinienia. Jest pięć głównych ofiar. Wszystkie dotyczą naszego Pana Jezusa Chrystusa. On jest nie tylko ofiarą za grzech. Pan Jezus jest ofiarą za grzech, bo oczyścił nas z grzechów. Czytamy o ofierze za grzech, bo grzech jest największym problemem człowieka. Po co są zatem inne ofiary? One są nam potrzebne.

Ofiara całopalna

Kiedy mówię o Chrystusie jako ofierze za grzech, to każdy wie o co chodzi. Pan Jezus jest także naszą ofiarą całopalną. Ofiara całopalna, w 3.Księdze Mojżeszowej, jest wymieniona jako pierwsza, a ofiary za grzech i przewinienia są wymienione jako dwie ostatnie. Dlaczego tak jest? Według Bożej woli, ofiara całopalna jest najważniejsza. Człowiek, którego Bóg stworzył, był bez grzechu. Chociaż człowiek nie był doskonały, ale był dobry. W dniu, w którym Bóg stworzył Adama, powiedział: "Bardzo dobrze". Człowiek przed upadkiem był bardzo dobry. Bóg stworzył człowieka w określonym celu. Człowiek nie został stworzony dla siebie samego, ale został stworzony po to, aby wypełnić wolę Bożą. Po upadku człowiek stał się egoistą. Zawsze kręci się wokół samego siebie i dba tylko o swoje sprawy. Dla kogo jest Kościół? Jeżeli służysz Panu, to czy służysz sobie, czy Panu? Człowiek powinien żyć tylko dla Boga. Ale kiedy człowiek zgrzeszył, wystąpił przeciwko Bogu i stał się wrogiem Boga. Nawet wtedy, kiedy nawróci się, w dalszym ciągu żyje dla siebie. Z jakiego powodu przychodzisz na społeczność? Często przychodzisz ze względu na siebie samego. Kiedy nic nie wynosisz ze społeczności, to idziesz do domu i jesteś niezadowolony. Świątynia Boża jest dla Boga. Człowiek powinien żyć dla Boga. Tydzień ma siedem dni, a doba dwadzieścia cztery godziny. Ile czasu z tego tygodnia, poświęcasz Bogu i Jego planowi? Tylko jeden jedyny Człowiek pełnił bezustannie wolę Boga. Jest Nim nasz Pan Jezus Chrystus. Całe swoje życie poświęcił pełnieniu woli Bożej. Kiedy miał dwanaście lat powiedział do swojej matki: "Czy nie wiesz, że żyję z powodu woli niebiańskiego Ojca?" Ty może masz dwadzieścia, trzydzieści, siedemdziesiąt lat, ale czy pełnisz całkowicie wolę Ojca? Musisz przyznać, że tak nie jest. Co chcę robić, to robię to, i nie pytam

czego On chce. *"Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał"* (Ew. J. 5:30).

Jezus nie żył dla siebie samego

Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, całe Jego życie było podporządkowane Słowu Bożemu. Nie było niczego, co zrobiłby ze względu na własną wolę. My nie pytamy Pana o nic. Nie mówimy: "Panie, czy chcesz, abym coś uczynił?" Tacy jesteśmy. Kiedy coś robimy i Duch Święty mówi: "Stop", to czy Go słuchamy? Może Duch Święty mówi: "Nie mów tego. Nie martw się. Nie denerwuj się. Bądź cierpliwy." Czy jesteśmy Mu posłuszni? Czy słuchamy Go? To nie jest proste. Kiedy stracimy cierpliwość, nie czujemy się źle. Czy troszczymy się o własne, czy o Boże zadowolenie? Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, nie żył ze względu na siebie samego. Mówił, że Ojciec zawsze Go wysłuchuje, bo On zawsze pełni wolę Ojca. Nigdy nie powiedział czegokolwiek, co by się Ojcu nie podobało. My tacy nie jesteśmy. To pokazuje ofiara całopalna. To był pokarm Pana Jezusa. Jego pokarmem było pełnienie woli Ojca i wykonanie dzieła Ojca. Może kiedyś zrobiliśmy dobry początek, ale w pewnym momencie zatrzymaliśmy się i nie kończymy dzieła. Zmieniamy zdanie. Co by było, gdyby tak zrobił Pan Jezus? Gdyby powiedział: "Ojcze, jestem zmęczony. Popatrz, ci ludzie chcą mnie zabić. Daj sobie spokój, wracam do Ciebie. Nie chcę już niczego dalej robić." Co by było? Nie bylibyśmy zbawieni.

Żyć całkowicie dla woli Bożej

Pan nie zwracał uwagi na swoją duszę. Dla Niego najważniejsze było pełnienie woli Bożej. Paweł napisał: *"A teraz, czy chcę ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym"* (Gal. 1:10). Czy chcemy służyć Bogu i podobać się Bogu, czy ludziom? Czy chcę pełnić wolę Bożą, czy chcę iść na kompromis? W oczach Bożych, ofiara całopalna, jest dla nas najważniejsza. Nasze życie powinno być całkowicie poświęcone Bogu. Dlatego Paweł napisał: "Ponieważ umarliśmy, nie żyjemy już dla siebie, tylko dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał". Ale ja dzisiaj dalej żyję swoim własnym życiem. Robię to, co chcę, czego potrzebuję. Nie pytam o wolę Ojca. Kiedy jestem zmęczony mówię:

"Nie idę na społeczność." Ale Boga o to nie pytam. Patrę tylko na swoje zmęczenie i rezygnuję ze społeczności. Co zrobiłbyś, gdyby Bóg chciał, abyś poszedł na społeczność. Czy Pan niczego nie czuł kiedy szedł na krzyż? On pociał się krwią. Nie myśl, że Pan nie bał się krzyża. Powiedział: "Ojcze, jeżeli to możliwe, to niech mnie ominie ten kielich", ale natychmiast dodał: "Nie moja, ale Twoja wola niech się spełni." To pokazuje, że mógł wybrać. Mógł wybrać, i zdecydował się na pełnienie woli Bożej. Codziennie musimy wybierać między tym, co jest zgodne z moją wolą a tym, co jest zgodne z Jego wolą, która jest przeciwna mojej woli. Jeżeli decydujemy się na pełnienie Jego woli, to wielu rzeczy ani ty, ani ja nie będziemy mogli uczynić. To nie oznacza, że nie mamy wolności, ale chcemy czynić wolę Bożą. Chcemy doświadczyć Chrystusa jako ofiary całopalnej. Tylko wtedy możemy stać się takimi jak On. Często mówimy, że chcemy być takimi jak On. Pod jakim względem chcesz być taki jak On? Chcesz być łagodny i cichy, ale kiedy coś się wydarzy, to porzucasz tę chęć. Chcesz być pokorny i łagodny na sposób religijny. Jesteśmy cierpliwi do pewnego momentu, a później wybuchamy. Kiedy chcemy być tacy jak On, to zmuszamy się do tego. Możesz opanować się do pewnego stopnia, ale kiedy ciśnienie jest zbyt wysokie, wybuchasz jak wulkan. Człowieczeństwo Pana jest zupełnie inne. On jest łagodny i cierpliwy względem nas.

W Jego współczuciu jest sprawiedliwość i pomoc. Nasze współczucie często rani innych. W miłości Ojca zawarte jest też karcenie. Natomiast nasza miłość pozwala na wszystko. Mówimy: "Miłość wszystko zakrywa. Zakrywa też grzech." Jak zakryjesz grzech? Czy przez to, że nie będziesz o nim mówił? "Nie wspominajmy o nim". Czy Bóg tak przykrywa grzech? Jeżeli ty i ja nie wyznamy swojego grzechu i nie nawrócimy się, to czy Bóg może go przykryć? W 1.Liście Jana pisze, że mamy postępować w światłości. *"Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma"* (1.J. 1:8). Jan nie przykrywał grzechu i nie mówił: "Nie szkodzi." Nie. Musimy wyznać nasz grzech. Wtedy Pan oczyści nas z każdego grzechu i przebaczy nam. Na tym polega prawdziwe przykrycie. Nie jest łatwo być takim jak On. Główną ofiarą, jakiej od nas Bóg oczekuje, jest ofiara całopalna, ponieważ przez nią upodobniamy się do Syna. Przeznaczeniem człowieka jest wypełnienie Bożych żądań. Jeżeli chcemy być podobni

do Pana Jezusa, to musimy doświadczać naszego Pana jako ofiary całopalnej. Obojętnie gdzie jesteś: w domu, w pracy, rodzinie, musimy mieć taką postawę. Módlmy się: "Panie, pomóż mi dzisiaj doświadczyć Ciebie jako ofiary całopalnej."

Ofiara z pokarmów

Drugą ofiarą jest ofiara z pokarmów. Ta ofiara dotyczy doskonałego człowieczeństwa naszego Pana Jezusa. Te dwie ofiary są ze sobą powiązane. Nasze człowieczeństwo jest upadłe. Nie ma dla nas innej drogi, która pozwoliłaby nam pełnić wolę Bożą. Jeżeli chcesz oddać się całkowicie pełnieniu woli Bożej, to zobaczysz, że nie jesteś w stanie tego zrobić. Co zrobisz w takiej sytuacji? Pan dał ci nowego człowieka, a zabrał starego. Stary człowiek został z Nim pogrzebany. Teraz możemy doświadczyć Jego człowieczeństwa. Z jednej strony możemy powiedzieć, że mamy Go naśladować. Ale, jeżeli tylko Go imitujesz, a nie spożywasz jako ofiary z pokarmów, to nie będziesz mógł Go naśladować. **Potrzebujesz człowieczeństwa Pana, który twoje człowieczeństwo zastępuje swoim.** Tylko wtedy możesz Go wyrażać. W 3.Księdze Mojżeszowej pisze o ofierze z pokarmów, to znaczy o człowieczeństwie Pana Jezusa, które zastępuje nasze człowieczeństwo. Jego człowieczeństwo jest bez grzechu, bez kwasu. Nasze człowieczeństwo jest pełne kwasu, a kiedy człowiek "wybuchą", to jest to straszne. Dopóki nasze człowieczeństwo nie uzewnętrzni się, to wydaje się, że wszystko jest w porządku. Jednak kiedy eksplodujesz, to sam jesteś tym przerażony. Kiedy chcemy spożywać niezakwaszony chleb i obchodzić Święto Niezakwaszonych Chlebów, to wcześniej musimy wymieść kwas. Z jednej strony musimy jeść, z drugiej musimy mówić: "Panie, ja chcę wymiatać kwas". Z tego powodu Święto Niezakwaszonych Chlebów obchodzimy przez siedem dni. Święto Paschy trwa jeden dzień. To znaczy, że codziennie mamy okazję spożywania i doświadczenia człowieczeństwa Pana Jezusa Chrystusa. Czy masz taką świadomość? Nie mów, że nie potrzebujemy tych ofiar. One są konieczne.

Bez miodu

Ofiara z pokarmów nie może zawierać ani kwasu, ani miodu. Miód oznacza naszą naturalną słodycz, wskazującą na naszą upadłą naturę. Występuje ona często w Kościele w relacjach między braćmi i

siostrami. Często jest to naturalna słodycz między braćmi i siostrami, która bardzo szybko może stać się słodko-kwaśna. Z czasem słodycz staje się kwaśna, podobnie, jak miłość przechodzi w nienawiść. Zmiana następuje bardzo szybko. Taka jest nasza natura. Natomiast człowieczeństwo naszego Pana Jezusa jest zupełnie inne. Pan nie był ani dyplomata, ani obłudnikiem. Zawsze był prawy. U Niego "tak" jest "tak", a "nie" jest "nie". To, co jest dobre, jest dobre, a co jest złe, jest złe. Nie stosował żadnych metod, by manipulować ludźmi i przyciągać ich do siebie. A co my robimy? My dzielimy: Ten brat jest taki jak ja, i wtedy "sklejamy się". Przyciągamy do siebie tego i tamtego. A w końcu, gdy ten ktoś kogoś nie słucha, zostaje wyrzucony. Tacy jesteśmy. Pan taki nie jest. Co pisze w pięćdziesiątym trzecim rozdziale Księgi Izajasza? Czy Pan Jezus miał ładny wygląd? Nie miał urody, która by nam się podobała. Czy był miły? Kiedy ludzie widzieli Go, pytali: "Kto to jest?" My wszyscy wyglądamy lepiej niż On. Czy tak nie jest? Czy cieszysz się, kiedy ludzie cię lubią? Kiedy cię chwala, to bardzo cieszysz się. Kiedy nie pozdrawiają cię, to jesteś zły. Jeżeli tacy będziemy, to będziemy mieli ciężkie życie w Kościele. Nie potrzebujemy tego wszystkiego. To nie znaczy, że nie lubimy braci i siostr, ale nie potrzebujemy naturalnego miodu. Miód jest lepki. Pan Jezus nie przyciągał ludzi do siebie. Powiedział, że nikt nie może przyjść do Niego, jeżeli nie pociągnie go Ojciec. Czy był zły, kiedy wszyscy Go opuścili? Nie! Jako człowiek chciał podobać się tylko Bogu. Było Mu obojętne to, czy podobał się ludziom, czy nie.

Przeszedł przez cierpienia

Jako człowiek przeszedł przez różne rodzaje cierpień. Ofiara z pokarmów była przygotowywana z przedniej mąki, w postaci chleba, albo placków. Dlaczego jest tyle sposobów przyrządzania pokarmów? Czasem pokarm pieczono w piecu w wysokiej temperaturze. Czasem smażyono na patelni, na ogniu. Nie trwało to długo, ale temperatura była bardzo wysoka. Jest wiele rodzajów doświadczeń. Niechętnie cierpimy. Boimy się, gdy mamy usunąć ząb. Boimy się zastrzyków. Kiedy ukąsi nas komar, zaraz płaczymy. Nie chcemy cierpieć. Nasze człowieczeństwo jest upadłe. Często nie wiem jak bardzo jestem upadły. Kiedy mnie ktoś dotknie lub popchnie, wtedy wychodzi ze mnie wszystko. Pan Jezus przeszedł przez różne rodzaje cierpień i

pokus, a jednak był zawsze zwycięzcą. Zwyciężył wszelkie przeciwności. Takie jest Jego człowieczeństwo.

Sól i kadzidło

Dlaczego nie możemy budować Kościoła? Ponieważ brak nam takiego człowieczeństwa jakie miał Pan. W końcu uciekamy i rezygnujemy. Mówimy: "Jeżeli ty przyjdiesz na społeczność, to ja nie przyjdę. Jeżeli ty jesteś tutaj, to mnie tutaj nie będzie." Potrzebujemy innego człowieczeństwa. Kiedy chcemy złożyć ofiarę z pokarmów, to potrzebujemy soli i kadzidła. Kadzidło oznacza moc zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa. Wymiatanie kwasu oznacza pozbycie się grzechu, a kadzidło oznacza moc zmartwychwstania i pochłonięcie śmierci. Grzech i śmierć zawsze należą do siebie. Kadzidło pokazuje zmartwychwstanie. Kościół Pana nie może być budowany przez nasze człowieczeństwo. Potrzebujemy Jego człowieczeństwa. Jeżeli nie zobaczę, że moje człowieczeństwo jest upadłe, to nie będę cenić Pana, jako mojej ofiary z pokarmów, i nie będę starał się doświadczyć Jego człowieczeństwa.

Pragnienie doświadczenia ofiar

Przypominam sobie, jak pierwszy raz mówiłem o ofiarach. Było to w 1977 roku. Ile lat minęło od tego czasu? Czterdzieści. W latach 1968 - 1969 po raz pierwszy usłyszałem słowo o ofiarach. Pan jest moim świadkiem. Pan dał mi objawienie o ofiarach, kiedy pewnego wieczoru poszedłem na spacer i powiedziałem do Pana: "Panie, chcę doświadczyć ofiar. Co mi to da, jeżeli będę miał tylko wiedzę o nich? Co mi da sama wiedza bez doświadczenia? Ja chcę doświadczyć Twojego człowieczeństwa, bo moje nie wystarcza." Czy możemy służyć Panu w swoim człowieczeństwie? Kiedy będziemy służyć Panu w swoim człowieczeństwie, to powstanie wiele problemów. Bardzo często problemy powstają w wyniku służby braci i siostr. Kiedy nie służysz, wtedy nie ma problemów, ale kiedy zaczynasz służyć, to nagle pojawiają się problemy. Nie myślcie, że żartuję. Można się z tego śmiać, ale taka jest prawda. Śmiejemy się sami z siebie. Kiedy nie służę, nie ma problemów. Problemy w Kościele powstają z naszego powodu. Z powodu naszej służby. Wybaczcie mi. Ja was nie krytykuję. Mówię o sobie. Przez ostatnie czterdzieści lat uczyłem się i stwierdzam, że muszę jeszcze dużo nauczyć się. Kiedy w 1978 roku byłem w Bostonie,

w Kościele był duży problem. Ale Pan zatroszczył się o rozwiązanie tego problemu. Kiedy problem został usunięty, głosiłem słowo o ofiarach, bo w głębi serca czułem, że bracia i siostry tego potrzebują. O ofiarach mówię nie od dzisiaj. Bóg z pewnością oczekuje, byśmy składali ofiary. Powinniśmy je przygotowywać i przynosić. Dlaczego Bóg chce ofiar? Z jednej strony, chce być uwielbiony przez ofiary, a z drugiej strony, Bóg wie, że my ich potrzebujemy. Gdyby Bóg nie wymagał od nas przynoszenia ofiar, to nie przygotowywalibyśmy ich dobrowolnie. Jeżeli nie masz w swoim sercu pragnienia przygotowania ofiary Ojcu, to nie korzystasz z okazji, by doświadczyć Chrystusa. Dobrą okazją są sytuacje w czasie rozmów z dziećmi. Modlę się: "Panie, muszę Ciebie doświadczyć." Kiedy robimy coś w domu, to też nadarza się okazja, by doświadczyć człowieczeństwa Pana. Jak reagujesz, kiedy przychodzą problemy i cierpienia? Czy reagujesz w swoim "ja", czy jest to dla ciebie dobra okazja, by doświadczyć Chrystusa jako twojego człowieczeństwa? Chcemy być tacy jak On. Ale jak możemy takimi być? Bóg o tym wie i dlatego przygotował ofiary. Jeżeli nauczymy się dobrze przygotowywać ofiary całopalne i z pokarmów, wtedy byłoby dziwne, gdybyśmy nie byli tacy jak On. Jeżeli codziennie będziecie się uczyć i ćwiczyć, to niemożliwym będzie, abyście nie byli takimi jak On. Nieświadomie staniecie się do Niego podobni.

Smak Chrystusa

Ofiara z pokarmów musi zawierać sól jako przyprawę, która poprawia smak. Sól jest też środkiem konserwującym. Ale przede wszystkim jest przyprawą. O tym, jakie jest człowieczeństwo Pana Jezusa, możemy dowiedzieć się z Listu do Hebrajczyków. Ono jest odbiciem Bożej chwały. **Obojętne, co Pan robił, pokazywał Boga. To jest smak Ojca.** Jaka jest tajemnica Boskości? Bóg objawił się w ciele. Tylko dzięki człowieczeństwu Pana Jezusa możemy wypełnić wolę Ojca. Dlatego ofiara całopalna i z pokarmów są ze sobą połączone.

Ofiara za grzech i przewinienia

Te dwie ofiary są też ze sobą powiązane. My ich potrzebujemy. Ofiara za grzech uwalnia nas od panowania grzechu i śmierci. W Liście do Rzymian (Rz. 6:6) pisze, że grzech i śmierć nie ma już nad nami żadnej mocy. Często doświadczamy ofiary za przewinienia dla oczyszczenia

się z grzechów. Z tego bardzo radujemy się, ale dwie godziny później znowu grzeszymy. Rano oczyściłeś się, a wieczorem znowu grzeszysz. Nie uświadamiamy sobie, że jesteśmy uwolnieni od mocy grzechu. Ofiara za grzech uwalnia nas od mocy grzechu. *"Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci"* (Rz. 8:2). On mnie uwolnił. Jesteśmy wolni, ale w dalszym ciągu grzeszymy. Dlatego potrzebujemy ofiary za przewinienia, aby oczyścić się i w świętości odnowić naszą społeczność z Bogiem.

Ofiara pojednania

Ofiara pojednania jest umieszczona w środku, między pozostałymi ofiarami. Nie myślm, że wszystko jest w porządku. Często swoim nieposłuszeństwem nie tylko zasmucamy Boga, ale też pobudzamy do gniewu. Przysparzamy Mu ciągle smutku, bo nie jesteśmy całkowicie z Nim pojednani. Święto Pojednania jest szóstym świętem. Jest dniem pojednania. W tym dniu musisz katować swoją duszę i zapierać się jej. Czy jesteś na to gotowy? Nasze "ja" jest bardzo silne. Lubimy je, dlatego musimy katować swoją duszę. Jeżeli tego nie zrobimy, zostaniemy odcięci od ludu Bożego. Wszystkie ofiary są bardzo ważne. Służą naszemu doskonaleniu, abyśmy stali się takimi jak Chrystus.

Posłannictwo 10

Hebr. 10:16-18, 26-31, 35-39; Hebr. 11:1, 39; Hebr. 12:1-3, 12-17, 22-29

Modlitwa: Ojcze, dziękujemy Ci i chwalimy za to, że dałeś nam dzisiaj czas, abyśmy mogli wspólnie czytać Twoje Słowo i otrzymać od Ciebie światło. Mów do nas. Prosimy Cię, abyś pomógł wszystkim usługującym braciom. Potrzebujemy Twojej pomocy i Twojego ciągłego wstawiania się u Ojca. Wypełnij wolę Ojca względem nas, aby wszyscy bracia, wszystkie siostry i wszystkie zbory osiągnęły cel. Potrzebujemy Ciebie jako naszego Wodza i Wielkiego Arcykapłana. Dziękujemy Ci i uwielbiamy. Amen.

Poważne ostrzeżenia

Czas jest krótki. Jeszcze raz powtarzam, że to, co pisze w Liście do Hebrajczyków, to nie jest mleko, lecz stały pokarm. Nie są to pierwsze słowa o Panu Jezusie Chrystusie. Słowo musi doprowadzić nas do

doskonałości. Jeżeli nie będziemy uczyć się i współpracować z Panem, to nie uda się nam osiągnąć celu. Wielu mówi, że wywieram presję na świętych. To nie ja, to Słowo Boże zapisane w Liście do Hebrajczyków. Jest w nim wiele ostrzeżeń. Nikt z nas nie słucha ich chętnie. Czy chętnie czytasz o tym, że straszną rzeczą jest wpaść w ręce żywego Boga? Czytaliście też, że Bóg jest ogniem trawiącym, że nieposłuszni zostaną surowo ukarani. Nikt chętnie tego nie słucha. Szczególnie młodzi ludzie. Może powiecie: "To nie jest takie okropne, bo dzisiaj jest czas Nowego Testamentu. Dzisiaj jest czas łaski. Mamy łaskę za łaską, a więc nie szkodzi, jeżeli pomylisz się. To nie jest takie ważne. Wystarczy, że uwierzysz." Czy chcesz słuchać tylko o wierze? Czy tylko o tym czytamy w Liście do Hebrajczyków? Nie. W Liście do Hebrajczyków pisze też o sprawiedliwości, i są w nim także ostrzeżenia. Jeżeli nie będziesz uważać i nie weźmiesz sobie do serca ostrzeżeń, to nie będziesz wiedział gdzie w końcu wylądujesz. Nie myślcie, że słowo zapisane w Nowym Testamencie jest proste. Nie uważajmy, że dzisiaj już nie jesteśmy pod zakonem, że wszystko jest dozwolone, i wystarczy mieć łaskę. Nie myśl tylko o tym, że Pan Jezus jest ofiarą za grzech, umarł już za nas na krzyżu i teraz jest już wszystko w porządku.

W Liście do Hebrajczyków pisze, że tak nie jest. *"Po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje: A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej"* (Hebr. 10:16b-17). Czy to nie wystarcza? Jeżeli sprawa tak wygląda, to dalej mogę grzeszyć. Czy taki jest sens tych słów? Jeżeli tak ludzie będą myśleć, to sami siebie oszukują. Tutaj chodzi o to, że nasz Pan Jezus jest doskonałą, prawdziwą ofiarą za grzech. Ofiarował się raz i nie musi umierać po raz drugi. Wystarczy raz. Nie musi ciągle i na nowo umierać. Umarł raz. Nie ma innej ofiary za grzech. Musisz cieszyć się tą ofiarą za grzech i stosować ją. Nie mów: "Chwała Panu, teraz wszystko jest w porządku." Nie zapominaj, że nasz Pan Jezus Chrystus jest nie tylko ofiarą za grzech i przewinienia. On jest również ofiarą całopalną, ofiarą z pokarmów i ofiarą pojednania. Dzięki Niemu zostaliśmy całkowicie pojednani z Bogiem. On też jest naszą ofiarą potrzęsania i podnoszenia. Jest też ofiarą z płynów, podczas której wylewa się wino. To znaczy, że ty stajesz się męczennikiem. Czy chcesz być męczennikiem? Nasze całe "ja" jest tylko dla Niego. Nie

troszcz się o siebie samego. Tak robił Piotr, Paweł, Jan. Oni wylali całe swoje życie. A jak jest z nami? My jeszcze nie osiągnęliśmy takiego stanu. Doceniaj tę ofiarę. Chciałbym, aby bracia i siostry poświęcili trochę czasu na to, by czytać o ofiarach. Chodzi o to, abyśmy doświadczyli rzeczywistości wszystkich ofiar. Piotr napisał, że mamy przynosić Ojcu duchowe ofiary. To podoba się Bogu.

Łaska i nagroda

Nie ma potrzeby, aby była złożona kolejna ofiara za grzech. To nie znaczy, że nie musimy już więcej stosować ofiary za grzech. To natomiast znaczy, że Pan Jezus nie musi już więcej umierać. Píše o tym w Liście do Hebrajczyków w rozdziałach od ósmego do dziesiątego. Ale są też i ostrzeżenia. *"Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy."* (Hebr. 10:26). To odnosiło się do Hebrajczyków, którzy byli bardzo prześladowani, i pod taką presją chcieli wrócić do religii żydowskiej. To był rozmyślny grzech. Oni wiedzieli, że to nie było w porządku, a jednak chcieli wrócić do religii. Wtedy nie byłoby dla nich ofiary za grzech. Gdyby wrócili do żydostwa, to musieliby znowu składać ofiary ze zwierząt. Ale to już przeminęło. My, jako chrześcijanie, weźmy sobie do serca to ostrzeżenie.

"O ileż sroższej kary, sędzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezczeszczył krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sędzić będzie lud swój" (Hebr. 10:29-30). To jest poważne Słowo. Pan będzie sędzić swój lud. My jesteśmy Jego ludem. To nie znaczy, że nie będziemy osądzeni i ukarani. On już dzisiaj nas smaga. Jeżeli dzisiaj nie przyjmujemy Jego wychowywania, to będziemy musieli otrzymać cięższą karę podczas tysiącletniego Królestwa. Oczywiście, zbawienia nie utracimy. Zbawienie jest podarunkiem. Otrzymujesz go w chwili, kiedy przyjmujesz do swego serca Pana Jezusa Chrystusa. Zbawieni jesteśmy dzięki łasce, a nie dzięki uczynom. To jest Boży podarunek, bo zbawienie jest wiecznym zbawieniem. Gdybyś miał je utracić, to nie byłoby to wieczne zbawienie. Również dziedzictwo, które chce nam dać Bóg, jest wieczne. To nie oznacza, że w tysiącletnim Królestwie nie poniesiesz szkody. Tysiącletnie Królestwo jest nagrodą. Między

okresem łaski a nowym niebem i nową ziemią jest tysiącletnie Królestwo. Jest to czas nagrody dla wiernych zwycięzców, dla tych, którzy osiągnęli dojrzałość. W tym czasie otrzymają oni Królestwo, będą panować z Chrystusem i wejdą na wesele, tak jak mądre panny. Natomiast ci, którzy dzisiaj nie troszczą się o to, by zapłacić cenę, którzy nie są posłuszni i pragną tylko łaski, łaski, łaski, ci w tysiącletnim Królestwie zostaną osądzeni przez Boga. Ten sąd nie będzie przez łaskę, ale odbędzie się według Bożej sprawiedliwości. Niektórzy otrzymają cięgi, a niektórzy nawet zostaną jakby "pokrojeni na kawałki". Tam będzie ogień i ciemność. Nie myśl, że tego nie będzie. Może powiesz: "Bracie John, znowu nas straszysz". Nie, ja tego nie robię. O tym pisze w Słowie Bożym. *"Ten zaś sługa, który znał wolę pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według jego woli, odbierze wiele razów. Lecz ten, który nie znał, choć popełnił coś karygodnego, odbierze niewiele razów"*. (Ew. Łuk. 12:47-48). Nie myśl, że Bóg nie będzie bić. Przypomnijcie sobie przypowieść o sługach (Ew. Mat. rozdział 25). Jeden ze sług otrzymał jeden talent i co z nim zrobił? Wykopał dół, zakopał talent, a kiedy pan powrócił, wykopał ów talent, oddał swemu panu i powiedział: *"oto masz, co twoje."* (Ew. Mat. 25:25). Co na to powiedział pan? *"Sługo zły i leniwy!"* (Ew. Mat. 25:26). Nie możesz powiedzieć, że to Słowo nie ma nic wspólnego z nami. W pewnym stopniu, wszyscy jesteśmy sługami Boga. Nie myśl, że tylko wtedy jesteś sługą, jeżeli otrzymałeś wielki talent. Nie, nie. Bracia i siostry, dokładnie czytamy Słowo Boże.

Pan nie chce nas straszyć, nie chce byśmy żyli w strachu. Pan chce, abyśmy osiągnęli doskonałość. Który ojciec nie chce, aby jego dzieci osiągnęły dojrzałość? Dlaczego nie chciałby tego nasz niebiański Ojciec? Dodatkowo, przed powtórny przyjściem Pana, będzie czas wielkiego ucisku. Jak uniknąć ucisku? Musisz stać się pierwociną. Jeżeli nie będziesz pierwociną, to musisz przejść przez wielki ucisk. Powiedz mi, czy Bóg tego chce? Bóg tego nie chce, ale ty Go do tego zmuszasz. On ci na to pozwoli. Dlatego nie bądźmy głupi. Musimy dokładnie czytać Słowo Boże, aby poznać prawdę. Nie mnie wiercie, ale Słowu zapisanemu w Liście do Hebrajczyków. Czytajcie powoli ten list. Szczególnie młodzi ludzie. Nie mówcie: "Ten lub tamten brat powiedział." Nie liczy się to, co ja mówię, ale liczy się to, co mówi Bóg. Na początku konferencji mówiliśmy o tym, że najważniejsze jest Słowo

Boże. Jeżeli ja jestem tym, który mówi, to nie ma potrzeby byście tu siedzieli i mnie słuchali. Sami sprawdzajcie, czy ten który teraz mówi, mówi prawdę. Dzięki temu umocnicie swoją wiarę. Fundamentem jest Słowo Boże. Nie bądź łatwowierny. Musisz mieć ucho, które słyszy, co mówi Duch Święty. Ta przestroga jest bardzo poważna.

Krew Jezusa

Nie traktuj krwi Pana Jezusa jako czegoś pospolitego. Potrzebujemy codziennego oczyszczania się Jego kosztowną krwią. Nawet jeżeli nic złego nie zrobiłeś, nie zgrzeszyłeś, to i tak potrzebujesz oczyszczenia się krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa. W naszym ciele mieszka grzech, a my mieszkamy w grzesznym otoczeniu. Nawet jeżeli nie wyjdiesz z domu, twoje ubranie brudzi się. Szczególnie w tropikalnym klimacie. Tu trzeba często brać prysznic. Nasze myśli są często rozbiegane. Nie jesteśmy posłuszni Słowu Bożemu. Nie ma w nas takiej świadomości. Słuchamy wszystkiego i rozmawiamy o byle czym. Czy nie potrzebujesz oczyszczającej krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa? Jeżeli nie będziemy ciągle oczyszczać się, uświęcać i obmywać żywą wodą Ducha Świętego, wtedy nasza społeczność z Bogiem będzie zakłócona.

Bóg jest święty, ja nie. Dlatego jesteśmy oddzieleni od Boga. Nie mamy z Nim stałej społeczności. Bez krwi Pana nie możemy wejść do miejsca świętego. Nie wejdiesz do miejsca świętego, jeżeli będziesz żyć w ciele. Nie wejdiesz tam, jeżeli będziesz miał nieczyste sumienie. Może powiesz: "Wejdę tam taki jaki jestem." To znaczy, że twoje sumienie jest nieczyste. Wydaje ci się, że wszystko jest w porządku. Bracia i siostry, to ostrzeżenie jest naprawdę bardzo ważne. W Liście do Hebrajczyków czytamy: "*Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego*" (Hebr. 10:31). Oczywiście, dzisiaj Boże obchodzenie się z nami nie jest takie straszne, jakie będzie w czasie, kiedy przed sędziowskim tronem Chrystusowym będziesz musiał zdać sprawę z tego, co zrobiłeś. Musimy wiedzieć, że wtedy będzie za późno.

Potrzeba nam wytrwałości

"Albowiem wytrwałości wam potrzeba" (Hebr. 10:36). Potrzebujemy wytrwałości, bo w tym świecie nie jest łatwo żyć. Życie w Kościele też nie jest łatwe. Mogę potwierdzić, że w czasie ostatnich pięćdziesięciu

lat nie było łatwe. Bez wytrwałości i cierpliwości nie zajdzie się daleko. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat było wiele różnorodnych problemów ze wszystkich stron. Naprawdę potrzebujesz wytrwałości, aby po wypełnieniu woli Bożej dostąpić obietnicy. *"Gdy wypełnicie wolę Bożą"* (Hebr. 10:36). Musisz wypełnić wolę Bożą. Nie czekajcie, nie zatrzymujcie się w drodze, sumiennie wypełniajcie wszystkie zadania i wypełniajcie wolę Bożą.

Czasem nie zwracamy uwagi na Słowa zapisane w Biblii. Jeżeli, np. studiujesz na politechnice, i na trzecim roku przerwiesz studia, to czy otrzymasz dyplom? Nie. Jeżeli nie skończysz studiów, to niczego nie osiągnąłeś. Możesz powiedzieć: "Studiowałem trzy i pół roku." To dobrze, ale studiów nie ukończyłeś. Bez ukończenia studiów nie masz nic. Czy uważasz, że Bóg nie może zmierzyć się z renomowanym uniwersytetem? Nie skończyłeś swojego dzieła, ale czy otrzymasz dyplom? Czy w to wierzysz? Czy w takiej sytuacji będziesz mógł panować z Panem? Nie. Jeżeli nie osiągniesz doskonałości, nie otrzymasz świadectwa. To jest poważna sprawa. Jeżeli chcesz otrzymać obietnicę, tzn. nagrodę, musisz "ukończyć szkołę." Musisz wypełnić wolę Bożą. Nie mów, że jestem zbyt wymagający. Nie. Gdybym był surowy, to nie zaprosilibyście mnie na konferencję. To Pan jest wymagający, nie ja. Mam bardzo wiele współczucia dla was, bo współczuję sobie samemu. Mogę wam teraz to powiedzieć i w dalszym ciągu śmiać się. Myślę, że gdyby to powiedział sam Pan, to wyglądałoby to inaczej.

Sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie

"Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał" (Hebr. 10:37). Zachęcam was, bo jest bardzo prawdopodobne, że Pan przyjdzie jeszcze za naszego życia. Jak będziemy wyglądać, jeżeli Jego dzieło jeszcze nie będzie ukończone? Dzisiaj jeszcze mamy drogę wyjścia. *"A sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania"* (Hebr. 10:38). Tu nie pisze "sprawiedliwy", ale pisze: *"Mój sprawiedliwy"*. Możesz w swoich oczach uważać siebie za sprawiedliwego, ale inną sprawą jest to, czy Pan uzna ciebie za sprawiedliwego? Nie wystarczy, że ty sam uważasz siebie za sprawiedliwego. Musisz iść do Niego, a On ci powie czy jesteś

sprawiedliwy. *"Sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie"*. Tutaj nie chodzi tylko o życie. Wszyscy otrzymaliśmy życie. Jeżeli otrzymałeś życie, to musisz nim żyć. Życie i wszystko, co musimy uczynić, musi być życiem przez kosztowną wiarę w Pana Jezusa. Musisz wierzyć w całe Słowo Boże. Żyj przez wiarę.

"Lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania" (Hebr. 10:38b). Nie wolno nam się cofać. Nie myśl, że człowiek wierzący nie może się cofnąć. Widziałem wielu ludzi, którzy cofali się. Sami robimy krok do przodu, a dwa do tyłu, i nie wiemy gdzie się znajdujemy. Jednego dnia robimy dwa kroki do przodu, a następnego dnia trzy do tyłu. Czy tak nie jest? Czy teraz wasza miłość do Pana Jezusa jest większa niż była na początku? Czy twoje serce szuka Pana, czy zatrzymało się w miejscu, w którym było dwadzieścia lat temu? Czy nie cofasz się? Łatwo cofnąć się, ale trudniej jest iść do przodu. Jest tak jak Bóg mówi: *"Lecz jeśli się cofnie, (sprawiedliwy)"* (Hebr. 10:38b). Tu nie ma mowy o ludziach złych. Żli ludzie zawsze idą do tyłu. Tutaj pisze o sprawiedliwym, który może cofnąć się. To jest normalne, gdy źli ludzie cofają się, ale to samo może przytrafić się wierzącemu. Dlatego, bracia i siostry, nie pozwólcie, by ktoś na was wpływał. Nie słuchajcie wszystkiego, co ktoś mówi, bo w końcu nie będziesz wiedział w jakim kierunku masz iść. *"Lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania"* (Hebr. 10:38b). Czy może być tak, że dusza Pana nie będzie miała upodobania w sprawiedliwym? Tak, jeżeli sprawiedliwy cofnie się. Mamy iść dalej, a nie cofać się. Potrzeba nam wytrwałości i pilności. Musimy Mu całkowicie zaufać. Ćwiczmy ducha wiary, który jest w nas.

Przez wiarę do doskonałości

W Liście do Hebrajczyków pisze czym jest wiara, i co ona zawiera. Słowo zapisane w tym liście zawiera "program" wskazujący drogę przygotowania "pracy doktorskiej" w zakresie spraw duchowych. Matematyka na uniwersytecie jest inna niż w szkole podstawowej. Podobnie wiara w "szkole podstawowej" wymaga tylko wiary w Boga. Musisz tylko wierzyć w Pana Jezusa, a otrzymasz życie. Tak. Amen. Ale to jest dopiero "szkoła podstawowa". Nie lekceważę tego. To jest bardzo ważne, ale Słowo zapisane w Liście do Hebrajczyków, to nie

Słowo dla "szkoły podstawowej". To jest wyższy stopień, to jest "stopień uniwersytecki". Aby zrozumieć, o co chodzi, musicie wejść na stopień uniwersytecki. Wiara jest urzeczywistnieniem tego, w co się wierzy. Urzeczywistnienie jest realnością. W naszym naturalnym myśleniu jest czymś innym. Inaczej rozumiemy wiarę.

Mówisz, że Tajwan jest bardzo pięknym krajem, i ja ci wierzę. Jednak ja sam tam nie byłem i nigdy go nie widziałem. Co ci da taka wiara? Ja wierzę, że jest Tajwan, i wy, którzy tam mieszkacie, też wierzycie. Moja wiara jest inna i jest wiarą z poziomu szkoły podstawowej. Jednak, kiedy pewnego dnia tam pojadę, wtedy zobaczę, że Tajwan wygląda zupełnie inaczej niż to sobie wyobrażałem. Jest o wiele piękniejszy. O takiej wierze pisze w jedenastym rozdziale Listu do Hebrajczyków. Wiara jest przeświadczeniem o czymś, czego się nie widzi. Gdzie są dowody na to, czego nie widziałeś? Jeżeli staniesz przed sądem, to sędzia cię zapyta: "Czy masz dowody? Widziałeś to? Czy jesteś tego świadkiem?" Jeżeli powiesz, że nie jesteś świadkiem, to czy sędzia uwierzy ci? Czy byłeś świadkiem? Nie, słyszałem, jak ktoś o tym mówił. Czy widziałeś? Ja o tym słyszałem i uwierzyłem, ale sam nie widziałem. Pytasz ludzi, oni ci mówią, wierzysz im, ale żaden z tych ludzi nie widział. Czy taki dowód liczy się? Nie. Bóg dał nam inną, kosztowną wiarę, o której pisze Piotr. W Liście do Hebrajczyków pisze o grupie ludzi, którzy mieli rzeczywistość i dowód. W tym jest istota. Obojętnie, kto to był: Abraham, Noe, Abel, Izzak, Jakub, Mojżesz, czy Daniel, oni wszyscy nie pisali pustych słów. Nie opowiadali historii, w które należałoby uwierzyć. Ich wiara była pełna rzeczywistości. Dlatego musicie uwierzyć w Słowa zapisane w Liście Jakuba. *"Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie"* (Jak. 2:17). Żywa wiara musi być wzmocniona przez dowód. Bez dowodu wiara jest martwa.

"Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?" (Jak. 2:20). Nędzny człowieku! Pan gani człowieka. Nie wiesz, że wiara bez uczynków jest martwa? Naprawdę, zależy od tego, czy jesteś na uniwersytecie, czy w szkole podstawowej. Jesteśmy od wielu lat chrześcijanami. Ile przeżyliście doświadczeń? Słyszałeś bardzo dużo posłańctw. Jaki jest tego efekt? Wszystko na darmo. Do takiego wniosku dochodzimy, kiedy czytamy jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków. To nie jest początkowa, ale końcowa wiara. Nie

myśl, że wiara to tylko wiara. Wiara wzrasta. Ma początek i ciąg dalszy. Pan Jezus chce nas doprowadzić do doskonałości.

"Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary" (Hebr. 12:2). On jest początkiem i końcem. Nie wolno nam zatrzymywać się w połowie drogi i przestać wierzyć. Musimy nauczyć się tego, co pisze w szóstym rozdziale Listu do Hebrajczyków: "zapominamy to, co za nami". Może to, co kiedyś miałeś, było dobre, ale jeżeli na tym poprzestaniesz, to za mało. *"Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie"* (Hebr. 6:1). To, co było kiedyś, było dobre, ale dzisiaj nie wystarcza. Dzisiaj korzystamy z komputera, który jest szybki i sprawny. Czy chciałbyś pisać na maszynie do pisania, którą posługiwałeś się pięćdziesiąt lat temu? Kiedy popełniłeś błąd, należało przepisać całą stronę od początku. Dzisiaj, jeżeli zrobisz błąd, automatycznie włącza się korekta. Jest duża oszczędność czasu. W przenośnym znaczeniu, odnosi się to do Słowa zapisanego w szóstym rozdziale Listu do Hebrajczyków. Jeżeli upadłeś, to szybko wstań. Mamy krew Pana, ofiarę za grzech, możemy szybciej podnieść się i iść dalej. Może jest ktoś, kto nie upada?

Patrzeć na Jezusa

Dzisiaj musimy patrzeć na Jezusa. Jak osiągnął cel? Przeszedł przez wszystkie cierpienia. Przeszedł przez wiele pokus, ataków, doświadczeń. Był sprawdzany, opluwany przez ludzi, odrzucany, wreszcie skazany na śmierć. On na to nie patrzył. Jego wzrok był skierowany na cel, który był przed Nim. Nie patrz na ludzi. Jeżeli tak będziesz robił, upadniesz. Musisz patrzeć na Jezusa. *"Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary"* (Hebr. 12:2). Autor Listu do Hebrajczyków nie podpisał się swoim nazwiskiem pod tym listem. Może nie chciał, aby ktokolwiek patrzył na niego. Kiedy popatrzę na ciebie, to wiele nie zobaczę. Kiedy ty patrzysz na mnie, to też nie jest lepiej. Obojętnie, na co patrzymy, nie zobaczymy wiele dobrego. Musimy patrzeć na Jezusa. Co mamy robić, kiedy inni upadają? Kiedy ktoś mówi głupstwa, nie słuchaj. Idź do przodu! Jeżeli będziesz patrzeć na człowieka, daleko nie zajdziesz. Upadniesz i zrezygnujesz. Cofniesz się. Będziesz szedł do tyłu. Dlaczego rozglądasz się dookoła? Nie oplaca się zważać na ludzi. Nikt nie jest godzien tego, by nim kierować się. Skieruj oczy na Jezusa.

*"... wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego" (Hebr. 12:2b). Co robisz, kiedy ludzie szydzą z ciebie, wskazują palcem i krytykują? Nie możesz tego znieść. Wtedy jesteś jak Jonasz, który przez trzy dni i trzy noce był w brzuchu ryby. Jonasz jest nie tylko obrazem Pana Jezusa, ale także i nas. Obrażamy się, gdy ludzie źle o nas mówią. Nie bądź taki. Pan wycierpiał krzyż. Jeżeli będziesz duchowo wzrastał i szedł do przodu, to staniesz się wytrwały. Wtedy będziesz mógł znieść wiele rzeczy. Kiedy mylisz się, przyznaj się do tego. Co ci daje to, gdy masz rację? Kiedy masz rację, a ludzie mimo to krytykują cię, to czy masz z tym problem? Kiedy ich napomnienie jest uzasadnione, bądź wdzięczny, bo ono cię ratuje. Kiedy mówi się o tobie coś, co nie jest prawdą, to dlaczego masz tłumaczyć się? Pana Jezusa bito, opluwano i na końcu przybito do krzyża. On jest dla nas wzorem, i dlatego nauczmy się być takimi, jakim On był. Jak możemy to osiągnąć? To jest najwyższy uniwersytecki poziom. W Liście do Hebrajczyków czytamy: *"Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni"* (Hebr. 12:3).*

Myślcie wiele o Nim. Często jest tak, że w Kościele pojawia się mały problem, który nagle staje się wielkim problemem. Bóg duże problemy czyni małymi, a my robimy odwrotnie. Z małych problemów robimy duże. Czasem z niczego robimy wielki problem. Nie upadajmy na duchu!

Posłannictwo 11

"Lecz wy podeszliście do góry Syjon" (Hebr. 12:22). Często myślimy o ludzie Izraela, o Jeruzalem, ponieważ to jest miejsce gdzie będzie świątynia. Nie wierzę w to, że często myślimy o Syjonie. W Słowie Bożym góra Syjon odnosi się do miasta Wielkiego Króla, do Królestwa Bożego. Dziwne, że w powyższym wersecie pisze: *"Podeszliście do góry Syjon"*.

Często nie rozumiemy czym jest Kościół. Myślimy: Jesteśmy w Kościele, mamy salę zgromadzeń. Podczas zgromadzeń modlimy się, każdy ma też jakąś służbę itd. Nigdy jednak nie myślimy o Kościele jako o Królestwie. Kościół jest miastem Wielkiego Króla. Tutaj Bóg chce panować. Dzisiaj jest Królem pośród nas. Może czasem rozmyślamy o tym w naszych sercach, ale musimy przyznać, że trudno

jest nam to zrozumieć. Myślmy tylko o Kościele. Dla nas Kościół, to zgromadzenie. Dlatego niektórzy słowo "Kościół" określają słowem "eklezyja", czyli "wywołani". Kościół traktujemy jako zgromadzenie świętych. To nie jest złe, ale nie jest wystarczające. Kościół to coś więcej. Najważniejsze jest to, że dzisiaj podeszliśmy do góry Syjon. To jest miasto i Królestwo żywego Boga. Piękne jest to, że dzisiaj reprezentujemy Boże Królestwo. Skoro jesteśmy w Królestwie, to nie ważmy się żyć tak, jak nam się podoba.

Jeżeli Kościół jest dla nas tylko rodziną lub mieszkaniem, to wtedy możemy robić to, co nam się podoba. W domu każdy czuje się swobodnie. Jednak w sercu musimy wiedzieć, że to jest Boże Królestwo, w którym panuje sprawiedliwość. On jest suwerennym Panem i nie możemy żyć jak chcemy. Jeżeli to pojmiemy, to nasze zrozumienie Kościoła ulegnie zmianie. W Kościele wszystko musi Jemu odpowiadać. Każda rodzina ma swoje zasady, a każde państwo ma swoje prawa. Prawa jakiegoś kraju są ważniejsze niż zasady panujące w rodzinie. W rodzinie życie jest swobodniejsze. Jeżeli wiemy, że żyjemy w Bożym Królestwie, to musimy w Nim mądrze postępować. W Królestwie musimy przestrzegać praw Królestwa. Oprócz tego, w Królestwie musi być pokonany wróg. Uczmy się dokładności, a to nie jest proste.

Niebiańskie Jeruzalem

Góra Syjon jest miastem żywego Boga. Jeruzalem jest niebiańskie, a nie ziemskie. Mamy wiedzieć o tym, że Kościół jest niebiański. Abraham, już dawno temu, czekał na takie miasto. On czekał, a my nie czekamy. Dlatego traktujemy Kościół powierzchownie. Nie zwracamy wystarczająco wiele uwagi na Kościół.

Według nas, w Kościele wszystko jest w porządku. W Słowie Bożym czytamy, że Jeruzalem jest niebiańskie. My jesteśmy ziemscy. Dlatego jesteśmy poddani rzeczom tego świata. Kiedy nie jesteśmy w Duchu, to zupełnie nie troszczymy się o sprawy niebiańskie. W Księdze Objawienia pisze, że nowe Jeruzalem schodzi z nieba, od Boga. Czy wszystko, co jest w Kościele pochodzi od Boga, z nieba? Często jest tak, że to, co tutaj robimy jest tylko ziemskie. Odpowiada ludzkim wyobrażeniom. Obojętnie co robię, robię w oderwaniu od Boga. W Liście do Hebrajczyków pisze, że prawdziwy Namiot nie jest

budowany rękami ludzkimi. On nie jest z tego stworzenia. Buduje go sam Bóg.

On jest Architektem i Budowniczym. Co się stanie, jeżeli nie otrzymasz wszystkiego od Niego? Nie dziwny się, że dzisiaj mamy tyle problemów. Te problemy pochodzą z człowieka. Są z ciała, samego "ja" i są ziemskie. Często brak na nam niebiańskich myśli i niebiańskiej wrażliwości. Musimy wiedzieć, że Kościół ma być niebiański. Nasz Pan wstąpił do nieba i usiadł na tronie. Jeżeli nie będziemy w Duchu, to nie będzie też wstępu do nieba. Tylko nasz duch ma wstęp do nieba. Trudno jest to opisać i wyjaśnić. Słowo Boże podkreśla, że Kościół jest niebiańskim Jeruzalem. Kiedy czytamy Słowo o siedmiu zborach, opisanych w Księdze Objawienia, to ile z nich było niebiańskich? Nie myślcie, że dla Pana Kościół jest teorią. Bogu zależy na naszym prawdziwym stanie. Dlatego musimy wiedzieć, czego pragnie Bóg.

Kościół pierworodnych

W dwunastym wersecie dwunastego rozdziału czytamy, że na niebiańskim Syjonie jest niezliczona rzesz aniołów. Musicie wiedzieć, że każdego dnia czuwają nad nami aniołowie. Nie myślcie, że nikt nie czuwa. Jest niezliczona rzesza aniołów, która nam się przypatruje. *"Bo bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w duchu, ukazał się aniołom"* (1.Tym. 3:16). Wierzę, że aniołowie troszczą się o nas. To jest wspaniałe, że jest niezliczona rzesza aniołów. *"I zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie"* (Hebr. 12:23). Tu czytamy o Kościele pierworodnych, a nie zebraniu wszystkich. To jest uroczyste zgromadzenie.

Wiedziecie o tym, że Żydzi przychodzili do Jeruzalem, aby tam obchodzić święta. Ludzie chętnie przychodzą na uroczystości. My też zbieramy się, aby świętować. Najważniejsze jest jednak to, że Kościół jest zgromadzeniem pierworodnych. Dlaczego zgromadzeniem pierworodnych? Tu jest liczba mnoga. Normalnie, pierworodny jest tylko jeden. Wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa i ubraliśmy Go. *"Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, dziećmi obietnicy jesteście"* (Gal. 4:28). Jesteśmy dziedzicami i otrzymamy dziedzictwo. Prawo pierworodztwa jest bardzo ważne. Jeżeli masz to prawo, to masz tron, panowanie i podwójną porcję z dziedzictwa. Pozostali otrzymują

jedną porcję. Ale syn pierworodny otrzymuje dwie porcje. Czy to nie jest wspaniałe? Jest jednak pewien problem. Chętnie sprzedajemy nasze prawo pierworodztwo. Dlatego przeczytajmy ostrzeżenie. *"Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworodztwo swoje"* (Hebr. 12:16). Jeżeli sprzedasz swoje pierworodztwo, to co będzie? Mówimy: "Kościół, Kościół, Kościół." Ale wyraźnie pisze: "zgromadzenie pierworodnych." Jeżeli sprzedasz swoje pierworodztwo, to nie otrzymasz części. Ona została sprzedana. Często nie jesteśmy tego świadomi. Sprzedaliśmy pierworodztwo za niewielką korzyść, np. za jakąś pozycję. Z powodu chciwości sprzedajemy pierworodztwo. Kościół jako zgromadzenie pierworodnych jest zapisany w niebie. On jest zapisany i zarejestrowany. Jeżeli jesteś zarejestrowany tylko na ziemi, to nie ma to żadnej wartości. Nie liczy się rejestracja na ziemi. Liczy się tylko to, co pochodzi z nieba. Często troszczymy się o to, co jest na ziemi, a nie o to, co jest w górze.

Osiągnąć doskonałość

W rozdziale dwunastym Listu do Hebrajczyków czytamy o Bogu, który jest sędzią. Nie myślcie, że nie będzie sądu. Bóg na Syjonie jest sędzią wszystkich. Podeszliśmy do góry Syjon, do tronu i do Sędziego. Na górze Syjon jest Bóg-Sędzia. On osądzi wszystkich ludzi.

Podeszliśmy też do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość. Kościół jest po to, abyś osiągnął doskonałość. Doskonałość w duchu muszą osiągnąć również sprawiedliwi. Nie myślcie, że nie musicie dojść do doskonałości. Musisz zdecydować jakim obywatelem chcesz zostać. Dalej czytamy: *"Do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość"*. Takie zrozumienie musimy mieć w naszym duchu i sercu. W Kościele jesteśmy po to, abyśmy osiągnęli doskonałość i pełnili służbę kapłańską. Wszyscy musimy się tego nauczyć.

Nie myślcie, że nie musimy uczyć się składania duchowych ofiar. Zaczęliśmy je składać. Nie jesteśmy jeszcze ekspertami. Robimy wiele błędów, ale to nie szkodzi. Bez ćwiczeń nie osiągniemy niczego. Mamy Jezusa, pośrednika Nowego Przymierza. On jest naszą gwarancją i Pomocnikiem. Podeszliśmy do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła.

Wszystko zostanie wstrząśnięte

To wszystko pokazuje, że dzisiaj Bożym Królestwem jest Kościół. Obecnie jesteśmy na ziemi w Bangkoku. Ale to nie znaczy, że pochodzimy z tej ziemi. Pomimo tego, że żyjemy na ziemi, musimy być ludźmi niebiańskimi. Czy możesz być niebiański bez ćwiczenia? Jesteśmy świętym kapłaństwem po to, aby doświadczyć Chrystusa we wszystkich ofiarach. To wszystko służy osiągnięciu przez nas doskonałości. Bóg jest bardzo mądry. Dał nam wszystkie ofiary po to, abyśmy ich doświadczyli. Jeżeli ich doświadczyacie, to z całą pewnością osiągniecie doskonałość. To nie jest proste. Kościół ma być niebiański.

Bóg obiecał, że pod koniec, wszystko zostanie wstrząśnięte. On wstrząśnie też nami. Nie dziwcie się temu, że Bóg chce wstrząsnąć wszystkim. Dla ludzi jest to wielki problem. Jeżeli Bóg wstrząśnie wszystkim, to po to, aby oddzielić to, co niebiańskie, od tego, co ludzkie i ziemskie. Nie myślcie, że to nie może się nam przydarzyć? Nie próbuj zachowywać pozornej jedności, którą Bóg chce potrząsnąć. Im bardziej staracie się zachować jedność, tym jest gorzej. Nie próbuj zatrzymywać ludzi. Bóg dał ludziom wolność. Jeżeli rzeczy niebiańskie pomieszasz z ziemskimi, wtedy niebiańskie rzeczy staną się ziemskimi. Czy myślicie, że tak nie może być? Nie staraj się zlepiać tego, czym Bóg potrząsa. Jeżeli tak zrobicie, poniesiecie za to odpowiedzialność. *"Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza"* (Ew. Mat. 19:6). Dlatego nie należy rozwodzić się. Jeżeli będziecie próbować zachować to, czym Bóg wstrząsnął, to pojawią się problemy. Wszyscy musimy uczyć się. Kto ma uszy, niech słucha.

"Słowa: "Jeszcze raz" wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można" (Hebr. 12:27). Ponieważ jestem ziemskim, cielesnym bratem, Bóg chce mną potrząsnąć. Bracia chcą mnie zatrzymać. Nie chcą, abym odszedł. Czy serce tych braci jest większe niż serce Boga? Kiedyś do Pana Jezusa przyszedł bardzo bogaty młodzieniec. Pan Jezus powiedział mu, że wszystko, co ma powinien sprzedać i iść za Nim. Młodzieniec wysłuchał rady i odszedł. Co zrobiłbyś na miejscu Jezusa? Może powiedziałbyś: "Och, taki bogaty młody człowiek. Powinniśmy go zatrzymać. Może nam się przydać. Proszę, nie odchodź, zostań z nami. Zastanów się nad tym." Wszyscy

tacy jesteśmy, ale nie Pan Jezus. Jeżeli chcesz iść, to idź. Jeżeli Ojciec chce cię zatrzymać, to nie będziesz mógł odejść. Jeżeli jednak Ojciec nie chce mieć ciebie tutaj, to możesz odejść.

Bojaźń przed Bogiem

"Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb" (Ew. J. 6:51). Ludzie opuścili Jezusa, bo powiedział: "Ja jestem chlebem żywym." Gdybym ja wtedy usłyszał te słowa, też pewnie bym odszedł. Było wtedy około dziesięciu tysięcy ludzi. Czy pozwoliłbyś odejść dziesięciu tysiącom ludzi? Może byś powiedział: "Za dużo chce odejść." Czy pozwoliłbyś im odejść? A jak jest z tobą? Gdy Bóg potrząsa, to On ponosi za to odpowiedzialność. W przeciwnym razie, ty sam poniesiesz odpowiedzialność. Bóg chce, aby ostało się to, czym nie można potrząsnąć.

My, *"którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią"* (Hebr. 12:28). Powinniśmy mieć bojaźń Bożą. Często nam jej brak. Nie wiemy, co Bóg robi i dlatego robimy wiele rzeczy, które są skierowane przeciwko Niemu. *"Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym"* (Hebr. 12:29). Jeżeli służymy Bogu, to powinniśmy robić to z bojaźnią i ze drżeniem. Bądźmy Mu posłuszni i respektujmy Jego wolę. Jak możemy respektować wolę Bożą, jeżeli o nic Go nie pytamy? Musicie Boga pytać i o wszystko prosić.

Ołtarz

"Mamy ołtarz..." (Hebr. 13:10). Do czego potrzebny jest ołtarz? Do składania ofiar. Czy w Kościele w Bangkoku jest ołtarz? W Liście do Hebrajczyków pisze, że "mamy ołtarz". W rzeczywistości, ołtarzem jest nasz Pan Jezus Chrystus. Wszystkie naczynia w Namiocie Przymierza wskazują na Pana Jezusa Chrystusa. *"Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi"* (Hebr. 13:10).

W Liście do Hebrajczyków pisze o ofiarach ze zwierząt, które były zabijane na ofiarę za grzech, i których krew arcykapłan wnosił do miejsca najświętszego w dniu pojednania. Ciała zwierząt były wnoszone poza obóz i tam były spalane. Ciało tych ofiar nie można było spożywać. Ci, którzy składali ofiarę, niczego nie otrzymywali do jedzenia. Dziękujcie Panu, że dzisiaj możemy Go spożywać i cieszyć

się Nim. *"Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą"* (Hebr. 13:12).

Poza obóz

"Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego" (Hebr. 13:13). Wyjdźmy do Niego poza obóz i znośmy Jego pohańbienie. Ten obóz jest ziemskim Jeruzalem. Tam, w czasie Starego Przymierza, znajdował się obóz ludu Izraela. Tam robili rzeczy, które nie podobały się Bogu, np. uprawiali bałwochwalstwo. Dlatego Pan musiał wyjść poza obóz. Jak jest z tobą? Czy chcesz pozostać w obozie, czy chcesz z niego wyjść? Ponieważ idziemy za Barankiem, musimy wyjść poza obóz. Nie podążaj za naukami, tylko idź za Barankiem i znoś Jego pohańbienie.

"Albowiem nie mamy tu miasta trwałego..." (Hebr. 13:14). O jakie miasto chodzi? W tym wersecie nie pisze o mieście z tego świata. Tu chodzi o niebiańskie Jeruzalem. Ziemskie Jeruzalem stało się obozem. Łatwo można stać się obozem. Nie myśl, że to jest trudne. Czy LSM nie stał się takim obozem? W dalszym ciągu mówią, że są Kościołem w danej miejscowości. Czy chcielibyście tam pozostać? Nie myślcie, że ciągle będziemy Kościołem. Nie. Ludzie zmieniają się. Tylko Pan Jezus nie zmienia się. Wszystko na tej ziemi, wcześniej czy później, stanie się obozem. Jeżeli upadamy, cofamy się, zmieniamy, to czy nie stajemy się obozem? Dlaczego? Jak to może być, że dzisiaj jest tyle różnych chrześcijańskich grup? Czy myślicie, że nie staniemy się obozem, jeżeli tylko będziemy uważać się za Kościół w danej miejscowości? Ile obecnie jest kościołów w danej miejscowości? Czy tylko my wierzymy, że jesteśmy Kościołem w danej miejscowości? Może tak było pięćdziesiąt lat temu, ale dzisiaj już tak nie jest! Gdzie jest prawdziwy Kościół? Przypatrzmy się siedmiu zborom opisanym w Księdze Objawienia. Zapisane tam Słowa są dla nas ostrzeżeniem. W Liście do Hebrajczyków pisze, że nie mamy tutaj trwałego miejsca. To nie znaczy, że teraz mamy być powierzchowni i lekkomyślni.

Bóg pragnie, byśmy wzrastali, czuwali i szukali przyszłego, niebiańskiego miasta. Jeżeli jednak to, co niebiańskie stanie się ziemskim, to co robić? Nie mówcie: "Jakiś brat nie chce być w Kościele, bo nie akceptuje gruntu jedności." Nawet jeżeli mamy grunt Kościoła, ale jesteśmy ziemscy, to mamy ziemski, a nie niebiański

grunt Kościoła w danej miejscowości. Istnieje niebezpieczeństwo, dlatego otrzymujemy ostrzeżenie.

Przynosić ofiary

"Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię" (Hebr. 13:15). Dzisiaj nie przynosimy ani wołów, ani owiec, ale ofiarujemy ofiary duchowe. W jaki sposób ofiarujemy ofiary duchowe? Naszymi ustami. To jest owoc naszych warg. Musimy przynosić owoce. *"My złożymy ci w ofierze owoce naszych warg"* (Ozeasz 14:2). To znaczy, że ofiarujesz swoimi wargami Chrystusa, którego doświadczyłeś jako rzeczywistego byka, rzeczywistej owcy. Naucz się tego, jak należy składać ofiary. Nie chodzi o to, by wstać i interpretować Biblię, albo wygłosić długie posłannictwo. Nie. Musisz nauczyć się przygotowywać ofiary. Dlatego zachęcam świętych do tego, by spisywali swoje doświadczenia. Nie czekaj do ostatniej chwili, aby wybrać jakąś ofiarę, bo zachodzi niebezpieczeństwo, że będziesz mówił zbyt długo, albo nie na temat. Jeżeli będziecie czytać, to nie zapomnicie o tym, co chcieliście powiedzieć, i nie powiecie tego, czego nie zmierzaliście powiedzieć. Kiedy wstaniesz, możesz powiedzieć: "Doświadczyłem Chrystusa jako ofiary całopalnej." Możesz przeczytać to, co zapisałeś, bo twoje doświadczenie jest rzeczywiste. Duch Święty pomoże ci. Po pierwsze, zaoszczędzisz czas, a po drugie, będziesz dokładnie wiedział, co przyniosłeś, a po trzecie, nie powiesz niczego zbędnego. To jest łatwe. W czasie społeczności każdy może przynieść swoją ofiarę. Tak jest dobrze. Chwała Panu!

Nie zapominajcie o tych, którzy wam przewodzą

"A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu" (Hebr. 13:16). Takie ofiary nie są ofiarami duchowymi. Robicie coś dobrego i robicie to dla Boga. Jest to pewien rodzaj ofiary. Nie możesz powiedzieć, że przynosisz tylko duchowe ofiary, a o reszcie zapominasz. Na przykład: wspomóżes brata i robisz to dla Boga. Bóg też to przyjmie.

"Bądźcie posłuszni przewodnikom waszym i bądźcie im ulegli" (Hebr. 13:17). Musicie o nich pamiętać, bo ich praca i służba nie są łatwe. Nie jest łatwo troszczyć się o stu lub dwustu ludzi. *"... oni to bowiem*

czuwają nad duszami waszymi". Wy, którzy służycie, musicie być czujni. Troszczcie się o dusze braci i siostr. Nie po to, aby ich kontrolować, albo nad nimi panować. Tego nie róbcie. Troszczcie się tak, jak ci, którzy *"... zdadzą z tego sprawę"*. Usługujący przewodnicy muszą zdać sprawę. Dlatego nie bądźcie lekkomyślni. Nie wolno wam źle traktować braci i siostr. Nie myślcie, że jesteście ponad nimi *"... niechże to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, gdyż to wyszłoby wam na szkodę."* Nie bądźcie surowi. Jeżeli bracia i siostry nie chcą was słuchać, to czy się nie złościcie? Nie powinniście tego robić. Jeżeli tracisz cierpliwość i złościsz się, to oznacza, że nie masz kwalifikacji do tego, by być bratem starszym (przewodnikiem). Lepiej zrezygnuj, bo ze wszystkiego będziesz musiał zdać sprawę.

Naśladujcie ich wiarę

W Liście do Hebrajczyków (Hebr. 13:17) pisze, jak bracia i siostry mają traktować przewodników i braci starszych. Mają o nich pamiętać, a oprócz tego naśladować ich wiarę. Przewodnicy muszą być przykładem w wierze. Jeżeli nie będziecie przykładem, to jak można was naśladować? Czy bracia i siostry mają naśladować wasz brak opanowania? Tego nie wolno wam robić. Macie naśladować ich wiarę. Bracia i siostry nie powinni naśladować kogoś na ślepo.

Często to widziałem i o tym słyszałem. Ktoś powiedział: "Jestem bratem starszym ustanowionym przez Boga i musicie mnie słuchać." Nawet, jeżeli taki brat myli się, to i tak musicie go słuchać. Dlatego musicie przyglądać się postępowaniu waszych przewodników. Nie patrzcie na ich pozycję. Jeżeli chodzi o pozycję, to przed Bogiem nie ma różnicy. Bracia starsi mają tylko obowiązek i odpowiedzialność. Jeżeli mają pozycję, to jest to pozycja niewolnika. To nie jest wysoka pozycja. Jest to niska pozycja.

Tylko jeden jest Wielki. Ten, który siedzi na tronie. My wszyscy jesteśmy mali. *"Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki"* (Hebr. 13:8). Niestety, przewodnicy tacy nie są. Dzisiaj żyją tak, a jutro inaczej. Ciągłe zmieniają się. Tylko Pan Jezus Chrystus nie zmienia się. Wystarczy, jeżeli będziecie o tym pamiętać.

Chwała Panu!

